

Biblioteka Muzeum im. Dzieduszyckich
we Lwowie.

Sz. 14.a. N^o 10.

17-1315

WIADOMOŚĆ
O MIESCIE
JAROSŁAWIU.



**Digital collection of the scientific library of the
State Museum of Natural History
of the National Academy of Sciences of Ukraine**

**Цифрова колекція наукової бібліотеки
Державного природознавчого музею НАНУ**

Siarczyński Franc. Wiadomość historyczna i statystyczna o mieście Jarosławiu, położonym w Królestwie Galicyi, w Cyrkule Przemyskim, niegdyś w Województwie Ruskiem, ziemi Przemyski, domu JJ OO Xiążąt Czartoryskich dziedzicznym. - We Lwowie: u Kuhna i Milikowskiego, 1826. - XIV, 148 s.

Download a copy of the book from the site:

<https://libsmnh.com.ua>

Permanent link to the book page:

https://libsmnh.com.ua/siarczyński_franc/wiadomość_historyczna_i_statystyczna/





1984

959



1890.

WIADOMOŚĆ
HISTORYCZNA i STATYSTYCZNA
O MIEŚCIE
JAROSŁAWIU

N - 1315.
Biblioteka

położoném

w Królestwie Galicyi, w Cyrkule Przemyślskim, nie-
gdyś w Województwie Ruskiem, ziemi Przemyśl-
kiej, domu JJ. OO. Xiążąt Czartoryskich dzie-
dziczném.

Przez

FRANC. SIARCZYŃSKIEGO

Proboszcza kolegiaty Jarosławskiej.



autor opiaru

WE LWOWIE,
U RUHNA i MILIKOWSKIEGO.

1826.

Sławny panami, w których ręku bywał.
Tam dziedzic z Sprowy zacny odpoczywał,
Tam, które ciąga potomność pamięta,
Miały siedlisko Ostrogskie xiążęta.
W buncie niewinnych, co szukał pomocy,
Tam przytulenie chciał znaleźć Ragocy.
Z czasem i zwykłą czasowi odmianą
Brały w dziedzictwo ziemię pożądaną
Domy najpierwsze. Miasto okazałe,
Gmachy poważne, świątnice wspaniałe. . . .

Ignacy Krasicki B. W. — Podróż.

DRUKIEM JOZEFA SCHNAYDERA.

PRZEMOWA.

Nic nadto pewniejszego nie ma, iako,
że ogólne o kraiach i narodach, równie
iako i o ich dzieiach, wiadomości, szcze-
gólnych są zbiorem. Z ludzi oddzielnie
i gromadnie uważanych, narody, z osad
pojedynczych, powiaty i kraie składają
się i tworzą. Dokładna znajomość ca-
łości, poznania części, które ogół rzeczy
stanowią, wymaga. Tak wszystkie wia-
domości ludzkie powstały, tak się na-
bywać i rozkrzewiać zwykły.

We wszystkich więc dawniejszých
i wyższých oświaty kraiach, znamienitsze
osady, celniejsze miasta, dzieiopisów
swych miały. Miał Rzym nowy Do-
nata, Mantua Maffeia, Wiedeń Fi-
schera, Gessau i tylu innych. Le
Boeuff Paryża, Colonia Lugdunu,

* *

Nicolas Tulonu, Bleyring Hamburga i tysiączni inni, miast innych, zebrane dzieie i opisy nam podali. Nie zaraz poszliśmy w ich ślady. Jacek Pruszczyk świątynie pobożnego Krakowa, Bartłomiej Zimorowicz zaszczyty Lwowa uczonego, Józef Erndtel stan fizyczny ozdobiony mieszkaniem królów Warszawy i ię okolic, choć niedokładnie napisali. (a).

Przekonani o użyteczności wiadomości takowych, zawierających dzieie miejsc szczególnych: Wincenty Darnaut, Aloyzy Bergenstamm i Schützen-berger prace swe piśmienne dla składu topografii Austrii z pojedynczych parafialnych opisań r. 1819 połączyli. Jle stąd światła dla historii

(a) *Kleynoty stołecznego miasta Krakowa — przez Piotra Hyacinta Pruszcza w Krakowie 1650.*

Viri illustres civitatis Leopoliensis Russiac. — per Bartholomaeum Zimorowicz. — Leopoli. 1671.

Varsovia physice illustrata, authore Christiano Henrico Erndtelio med. et phil. doctore. Dresdae. 1730.

państw wyniknie? ile zabytków starożytności, ile pamiątek osób, ile pomników sławy narodowey od zguby się ochroni? ile się tajnych szczegółów odkryje, wątpliwości rozwiąże? —

Lubo takowych wiadomości zebranie, nie tak łatwo do skutku przyprowadzone bydzby mogło, iednak miast przynajmnięj znaczniejszych opisanie historyczne, topograficzne i statystyczne, wieleby użyteczności przyniosły.

Jeżeli w każdym trudnym przedsięwzięciu potrzeba śmiałości, aby pierwszym krokiem ślad zdolnięj postępującym wskazać, tę dzieła moiemu ziednać zaletę chciałbym. Miasta tego, którego opis podaję, ani starożytność naypięrszēy ery naszēy wieków sięgająca, ani osobliwszych w historii zdarzeń pamiątki, ani, zwłaszcza ile teraz, stan kwitnący ludności, bogactw i zabudowań, nie odznaczają i między pierwszego rzędu miastami mieścić się, prawa mu niedają; opis iego przecie wiele znamienitych wiadomości i wartych poznania kraiowego i obcego człowieka zawiera. — Zebrać ie z dokładnością,

rzetelnością i pilnością starałem się, udzielać ie publicznemu użyciu, ile mi ich udzielić, od których to zależy, pozwolono.

Mamy wprawdzie iakiekolwiek kraiopisma państwa naszego, ale w tych, oprócz położenia, oprócz zewnętrznego stanu i szczególności mieść znacznie-szych, dzieie ich, i to, co na uwagę moralnego i fizycznego dostrzegacza zasługuie, nietknięte zostawiono. Są to iakoby mimobieżne i naocznym tylko postrzeżeniom podległe wiadomości. Nie maia one przeto téy zupełności dokładnéy, która ich prawdziwy użytek stanowi.

Jeżeli zaś które opisanie historyczne i topograficzne mieść szczególnych, tedy tych zwłaszcza, które dziś królestwo Galicyi zajmuie, sławę imion przodków naszych obchodzić powinny. Kray ten, Rusią czerwoną niegdyś zwany, położony na szlaku i szparze częstych napadów ościennéy dziczy, wystawiony na łotrowskie łupieże wyuzdanych Tatarów, im równie, iak pogranicznym, srogim i niespokojnym Wołochom blizki,

był zawsze polem krwawych przewag, toczonych w obronie siedlisk, rodzin i ziemi własnéy, okrytéy tylekroć ofiarami męztwa walecznych oyczców, lub srogości naieżdzców. Nie masz prawie mieśca, któreby w dzieiach kraio-wych chwalebną wzmianką uczczone nie było. Jleż to ieszcze zdarzeń, ile czynów pięknych, ukrytych przed wiadomością publiczną bydz może? które podaniu ustnemu powierzone, pozostały tylko w miejscowéy pamięci, a które odkryć i od zapomnienia uratować, miłości oyczystéy bydz obowiązkiem, któżby nie uznał? Jleż to niewiadomych nam pomników siła czasu wszystko niszcząca, albo iuż pożyła i przywaliła gruzami, albo iuż ostry na nie ząb swój wywarła? Ogłoszone w opisach mieść szczególnych, zdarzeń przeszłych znakomitszych wspomnienia, od zagłady bydz ocalone i niepamięci uysć mogą.

Wszak, iak sprawiedliwie mniema Rohrer, (b) człowiekowi umięcemu czuć

(b) *Rohrer Joseph: Bemerkungen auf einer Reise durch Ost- und West Galizien, nach Wien. 1804. Vorrede. S. IV.*

i cenić wartość ludzi, współbraci swoich, stan krajów, osad i ich mieszkańców, obojętnym byź nie może. „Owszem nie może nie byź użyteczném dokładne iego poznanie. Wtęy wiadomości, historia ukształcenia ludzi, mocy i słabości rządów, wzrostu i upadku państw, kwitnienia lub zaniedbania sztuk, handlu i przemysłu, historia szczęścia lub niedoli narodów, zawiera się. Alboż to iawnie i w dziejach Jarosławia widzieć się niedaie, gdy stan miasta tego, iaki był przy schyłku wieku szesnastego, a siedmnastego początku, zstanem późniejszym iego, iaki był w siedmnastym i ośmnastym, porównamy, a razem oko uwagi na stan wtedy spółczesny całego kraju zwrócimy? Co za zmiana oboiego losu i stanu przez wspólną i ogólną przyczynę zdziałana! — Dawnéy miast naszych wielkości ledwie iuż dzisiay ślady w rozległych gruzach, w zwaliskach murów, które ie otaczały, zamków, które ie broniły, widzieć można. Niektóre nawet posadę swoją zmieniły. Ledwie w nazwach mieśc, grodów, grodków, horodyszcz, i t. d. ledwie w powieściach ludu, pamięć iaka została. J te ślady w krót-

ce znikomość sama strawi, czas zagładzi i pamięci czynnych, rządnych, pracowitych i przemysłnych przodków, nie zdołaia zachować inne, gnuśnych i niedołężnych potomków imiona. Niechże przynajmniéy pozostanie w ich opisach światectwo.

J do tego ieszcze wiele są przydatnymi takowe opisy, iż daiać poznąć rzeczywisty i były stan kraju, sprostować mogą błędne, naywięcéy przez obcych, a nawet i domowych kraiopisów podane wiadomości o miastach i osadach naszych, którzy niedorzeczne o nich baśnie, od nikogo nie wytknięte, nie wykazane i nie poprawione, iedni za drugimi powtarzaią. Z obcych wędrowników i kraiopisów nam prawie spółczesnych, oddawszy niepamięci i wzgardzie dawniejszych; Vautrin, Schultess, Maltebrun, Engel, Neale, Sartori, w baśniach o kraju naszym, innych przesadzaią. A przecieź mniéy świadomym za przewodników służyć i nierozsądną wiarę znayduia. (c) Jakże fał-

(c) Za dowód niech będzie opis miasta Jarosławia w Schultessie. »Przyznaie

szywe ich są opisy! Jak wystawiony przez nich obraz kraiu naszego, do niego jest niepodobny! Lecz co najgorzéiszy, do najbłędniejszych i zupełnie z prawdą niezgodnych wiadomości, potwarz złośliwą,

dominikanom, że oni wystawili klasztor i kościół na cześć Panny Maryi! Dominikanie bynajmniey do stawienia domu tego i kościoła nie należeli, ale ich tu po jezuitach rząd osadził. — Pisz, iż trzy fabryki tuteysze świec woskowych, ledwie na oświecenie iednego Krakowa wystarczyłyby mogły. — Wystarczyłyby i dla Wiednia, gdyby tylko korzystny odbył znalazły. — Napis na domie przedtém rzemieślniczym: *Si vis pacem, para bellum* nie zaś na bramie mieyskiej, iak Schultess wyraża, nie do wojennéy waleczności mieszkańców, lecz do budowy, która broni woyskowej składem bydź miała, stosuje się. — Niewiem dla czego tenże tuteysze żydówki, grzeczniejszemi nadinne bydź mnie ma, iż zarzuciwszy dawny i pospolity strój swój: *Urim*, który im pierś zaślaniał i perłowe *bindy*, które ich głowom ciężły, ubioru zbliżonego do chrześcian używają, i t. d. *Lettres sur la Galicie à Mr. l'Eder dans les Annales des voyages. let. 4me.*

broń pospolitą nikczemnych umysłów, przyłączaia. — Rodacy! czémże gnusność i obojętność naszą usprawiedliwić zdołamy, gdy nam obcy słusznie ten zarzut uczynić mogą, iż cudzoziemcy więcej prawie o kraiu naszym, niżeli my sami pisali? Jak sprostuiemy popełnione przez nich błędy, ieżeli w opisach naszych nie udzielimy im pewnych i dokładnych wiadomości, na których im zbywa? Jeden człowiek dziełu takowemu sprostaćby niezdolał, ale zbiór pojedynczych opisów takowych, iakim jest mniejszy, z łatwością by ie utworzył.

Wieleby z nich i dzieie kraiove swiała powziąć mogły. Same nazwy mieśc właściwe, dla uważnego dostrzegacza, pomnikami historycznymi, lub dzieiów starożytności skazówką się stają. Zawsze powód iakiś w nadaniu ich mieć musiano. Jedenże iest w téj mierze i dawnych i naszych czasów, postępowania sposób. Ta myśl, gdy badaniem kieruje, do odkrycia historycznéy wiadomości doprowadzić może. — Tak gdy wiem, iż Jarosław imie było ludzi, iż go niegdys używali Rusi xiążęta, mogą nie wnosić,

że od jednego z tych imienia, równie iak Lwów i Przemyśl, nazwę miasto przyjęło? Lecz gdy na przykład w ciemnéj starożytności szpéram, skąd Halicz nazwany, to miejsce w Rusi naszéj, niegdys soli warzonéj naydawnieyszą i naygłównieyszą zupą, późniéj daném i znowu przywróconém królestwu całemu nazwiskiem znamienite; gdy znayduię w ięzyku greckim wyraz; αλε, czyli Ηαλε, który sól znaczy i stąd w innych także kraiach podobneź mieść solnych nazwy, iako to: Halla w Tyrolu, miasto znane z kopalni przeźroczystéj soli, Halla magdeburska, saska, szwabska, Hallein w saliburskiém; Reichenhalls w Bawaryi i t. d. znaczne kopalniami, lub warzelniami solnemi miejsca. (d).

Gdy w téjże Rusi i w témże karpackiém podgórzu zachodzi nazwa ró-

(d) Myli się Neale pisząc, że hal po sławiańsku sól znaczy. *Voyage en Allemagne et en Pologne.* p. 278. Ale byłby to błąd do darowania, gdyby był nie rzucił nie zasłużonéj potwarzy na naród cały, o którym z uprzedzenia, nie znając go tylko mimoizadem, pisarz niebaczny sądzi.

wnie zarywająca z greczyzny, iako to: Kolomea, lub Kołomyia, miasto; nauczony od Konstantyna Porfirogenita: Κολωνεια, Colonea Graeci ardua et editissima loca appellavere. (e) Grecy wyrazem Kolonea przykre i naywyniosleysze miejsca zwali, uważając zgodne ze znaczeniem wyrazu położenie tego miasta wzniesionego nad Prutem, biorę powód domysłu, iż tu niegdys osady greckie dla widoków handlowych, co i Herodot przyświadcza, zaprowadzone być mogły. — Tak, iako nazwy miast: Krosno, Pilzno, Gorlice, Łancut, Tymbark i tym podobne, gdybym nie miał pewności z dzieiów kraiowych, byłyby dostatecznym dowodem, iż to podgórze Niemcami niegdys zaludnione zostało.

Wyszukane i inne ślady w nazwach miejsc właściwych, utwierdziłyby wniosek badań moich, udowodniłyby przeko-

(e) *Constantini Porphyrogeniti. De Thematibus Lib. I. thema 8vo. Anselmi Bandurii. De antiquit. Orient. T. I. p. 12.*

nanie o potrzebie i pożytku opisów miejsc szczególnych i dochodzenia w nich starożytności śladów, a przez nie zachowania dzieiów kraiovych pamięci.

Do pracy w tym zawodzie, przy licznie zebranych i przysposobionych wiadomości zapasach, gdyby wiek i siły tylko dozwoliły, na chęci mi nie zbywa.

W S T Ę P.

Jeżeli dzieiopisowie sledzący początki narodów na samym domysle wspierać swe wywody mogą, za cóż chcącemu coś podać o początkach miasta iednego, wywód z domysłu prowadzić wolno byź niema? (a) Nic nie jest bez przyczyny. Założyciele miast, lub iakiéykolwiek osady, w nadaniu im nazwy właściwéy, iakakolwiek bądź okolicznością powodowani byź musieli. Częstokroć nie ten, co byt dał miejscu, nazwę mu dawał. Niekiedy sam małoznaczący przypadek to sprawiał. Zawsze przecie pamiątkę osób, lub rzeczy, położenie miejsca, zdarzenie iakowe, lub inną znakomitą okoliczność, w mianowaniu właściwém osady każdéy, na uwadze miano. Jarosławia miasta nazwisko domysł pewny i łatwy wskazuje, że od iednego z xiążąt panujących

Domysł
o początku
nazwy Ja-
rosławia.

- (a) Uczony szpéracz starożytności Albertrandi wiadomość o początkach miasta Warszawy na samych domysłach, z bardzo trafném podobieństwem do prawdy, opiera. Kleczewski, Chmielewski, Dębołęcki podobnym domysłem za granice rozsądku uwić się dali.

w Rusi czerwony, w której leży, początek swój wzięło. A gdy od książąt Lwa Lwów, Przemysława Przemyśl, Włodzimierza Włodzimierz, nazwane zostały, niemamże słusznę przyczyny mniemać, że od Jarosławia książęcia Jarosław w miasto nazwę, a może i początek swój bierze?

Wielu było książąt ruskich Jarosławami zwanych. Lecz z tych założycielem naszemy osady najpodobniemy mógł być w wieku iedynastym Jarosław I. książę przemyskie, Włodzimierza książęcia ruskiego syn, którego siostrę Maryę Dobrogniewę Kazimierz I. za żonę pojąwszy, zamki w przemyskim dawniemy zdobyte uwolnił, i rządowi iego powrócił. Temu więc bytu i nazwiska nadanie miasto winne być się zdaie. Przyznaie mu bowiem dzieiopsis Nestor, iż ów książę grody w krainie ruskim pozakładał, i twierdzami obwarował. Dawniejsze tegoż nazwiska miasto iest w Rosyi, i od tegoż imienia nazwy swęy początek mające, niegdyś księztwa udzielnego, a teraz wielkorządztwa nad rzeką Wołgą stolica. Są w Polsce i na Rusi inne mniemy znaczne pod temże nazwiskiem osady, iako to: Jarosławice, Jarosławiec, i t. d. (b)

(b) Dochodząc źródłosłowa wyrazu Jarosław, ponieważ wyraz Sławiański *iar* znaczy zapalczy-

Pierwsze wspomnienie miasta tego w dzieiach kraiowych około r. 1234 znajduię. Andrzej król węgierski chcąc wygnanego syna swego z królestwa halickiego przez Daniela Romanowicza książęcia, nazad na państwo przywrócić, i krzywdy syna nad Danielem się zemścić, wysłał za Karpaty syna swego drugiego Belę, który przez powodzie i bezdroża połowę prawie iazdy w górach straciwszy, przybył pod Jarosław, obległ zamek, i przez zdradę wojewody, który miał straż miasta powierzoną, one opanował. (c) Koloman w czasie niazdami Tatarów srogim, r. 1241 żyć przestał; Bela IV. na tron węgierski po oycu wstąpił, a wydawszy córkę swą Annę za Rościsława Mscisławowicza syna

Naydawniejsze w dzieiach wzmianki miasta Jarosławia. R. 1234.

wy, serdzysty, a pochodne wyrazy sławiańskie: *iarowidny* hniewliwego wzroku, *iarostyw*, lub *iarostywy*, toż samo co *serdyty*, czyli popędliwy i waleczny znaczy, zaczęm *iarostaw*, ma toż samo znaczyć, co z waleczności sławny. *Słownik Pamphila Beryndy Protosingiela Jerozolims. o. r. 1560.*

(c) *Histoire de l'empire de Russie par M. Karamsin. Paris. 1819 p. 327. Pray w historyi swoiemy na str. 253 nazwę Jarosławia na Jrosło przekształca, i wyraźnie twierdzą nazywa.*

książęcia kijowskiego, na państwie halickiem posadzić zięcia przedsięwziął. Z wojskiem go więc na Ruś pod sprawą wojewody węgierskiego Wawrzeńca Filni wyprawił. Nieznalezli węgry w kraju bezbronny opór; lecz gdy się pod Jarosław zbliżyli, wypadli na nich z miasta hurmem rusini, i z wielką natarczywością na nieprzygotowanych nieprzyjaciół uderzyli; z taką zaś zapalczywością z obu stron waleczono, że branców nawet wojennych wycięto; między tymi wódz Filni, oszczepem od Rusina w nogę raniony zginął, a pod księciem Rościszawem konia ubito. Sam Daniel książę ruskie w téj bitwie się znajdował. Wzmianka w dziejach zamku i załogi, dowodzi, że Jarosław już był w tedy miastem warowném. (d)

(d) Pisarz węgierski Timon w księdze: *Imago Hungariae. cap. XIII.* przytacza list pochwalny Beli króla, w którym to wyraża: „*Laurentium cum carissimo genero nostro Ratislao duce Galiciae in partes Russiae cum caeteris Regni nostri magnatibus duximus transmittendum, qui sub castro Iroslo Ruthenis quam plurimis in perniciem ipsius generi nostri exeuntibus de eodem, et armatam expeditionem in nostram dirigentibus aciem se objecit, ubi transosso hostili lancea crure suo exilit lethaliter vulneratus. Deinde cicatrice sui vulneris nondum obducta, cum Daniel Ruthenorum Rex ad campestre praelium contra ipsum generum nostrum prodisset, strenuitas ejusdem magistri Laurentii*

Ludwik król polski i węgierski przychylny ze szkodą rzeczypospolitej siostrzeńcowi swemu Władysławowi książęciu opolskiemu, wojewodzie węgierskiemu, powiaty wieluński i ostrzeszowski w wielkiej Polsce w sieradzkim lennem prawem, a niektóre ziemie i zamki na Rusi w posiadanie wieczyste mu puścił. Był w tych liczbie Jarosław z powiatem swoim.

Przywilej pierwszy nadający prawo teutońskie i nową posadę.

Od tegoż bowiem Władysława przywilej nowéj posady dany w Lwoburżu, czyli Lwowie, nazajutrz S. Mikołaja roku 1375. otrzymał, gdzie książęciem opolskim, panem Rusi, i ziemi wieluńskiej się pisze. Przywilej rzeczony to zawiera:

1. Odtąd mieszkańcy miasta Jarosławia podług prawa teutońskiego magdeburskiego sądzić się i rządzić będą.

2. Sto łanów frankońskich (e) miastu samemu nadaie, ze wszelkimi ich użytkami.

quendam de Russiae baronibus, impulsu dedit lanceali, quem supradictus gener noster fecit capite detruncari. In quo conflictu, cum equus ducis generi nostri praedilecti fuisset interfectus, idem magister Laurentius, equum, quo vehebatur, eidem duci tradidit.

(e) Łan frankoński dwoiaki jest, większy i mniejszy, pierwszy trzymać powinien wzdłuż staiań 18, w szerz zaś miar 15, a miara czyni łokci 14 i pół, i znaczy staianie iedno. Łan więc

3. Wwoytów dziedzicznych na 6. łanach stanowi, i oprócz tego na dochód im naznacza: dziesiąty grosz z przezysków sądowych, dwa zachowując dla skarbu. — czynsz z iatek rzeźniczych, sukienniczych, i szewskich. — opłatę z łaźni. — dwa młyny na rzecę Sanie, i wolny połów ryb dla ich żywności. — łąki pod górą od dawna do woyta należące. —

4. Ze stu łanów miejskich ieden dla kościoła polskiego wydziela.

5. Trzy zaś łany na pastwisko.

6. WSzelkie ciężary wynikające z prawa polskiego znosi.

7. Wwoytów od władzy woiewodów, kasztelanów, sędziów i podsędków, iako też i mieszczan od obowiązku odpowiadania w ich sądach uwalnia.

8. Mieszkańcy tylko w sądach swych woytów sprawiac się mają.

9. Wwoytowie z potomkami swymi tylko przed dziedzicami, lub ich starostą, za pozwem pismienym pieczęcią dziedzica stwierdzonym, podług prawa teu-

frankoński ma mieć w długości łokci 3,915. w szerokości łokci 217. czyli kwadratowych 851,512. a iż łan frankoński mieści morgów 50 i pół, więc miasto posiadać powinno morgów ziemi 5,050. drugi mniejszy, różnił się tém tylko, iż wszérz o 3 miary szedł wężey. W dawnych nadaniach większy łan się rozumie.

tońskiego stawac i odpowiadać na załoby będą powinni. (f)

10. W sprawach głównych postępku sądowy z przepisu prawa teutońskiego zachowany byđz ma.

11. Daie woytom wolność sprzedaży, lub odstąpienia woytostwa innemu prawem dziedziczném.

12. Posiadacze woytostwa obowiązani są do służby woiennéy z kopią i kuszą na koniu w zbroi porządnej, ilekroć potrzeba wymagać będzie.

13. Z każdego łanu do skarbu po skoycu iednym, a po 6 groszy szerokich praskich za dziesięcinę biskupią, corocznie na S. Marcin oddawać mają.

14. Mieszczanom wolny wrąb i wywóz drzewa w lasach dziedzicznych, po obu stron rzeki Sanu nadany.

15. Pozwala mieszkańcom przewozu na Sanie bez opłaty pędzącym bydło dla pastwiska, iadącym po siano i po drwa.

16. Nikomu obcemu kupczyć w mieście, i w całym iego powiecie nie wolno.

Na ostatek z mieśca, w którym było miasto osiadło, pod zamek ie przenosi.

(f) Już więc Jarosław był w posiadaniu dziedziczném.

Dawna po-
sada. Mia-
sto obron-
ne. Węgry
wyrzuceni.
1390.

Mieśca dawnéj posady żaden ślad, nawet w pamięci ludzkiej, nie pozostał. Zda się, iż ta bliżéj wsi Pełkin była, bo w tém położeniu rozciągają się przedmieścia ruskie, które dziś są bardzo od miasta odległe. Może późniéj i zamek miejsce swe odmienił. Warownie z palisadów łatwe do przeniesienia były. Był zaś pewnie Jarosław miastem obronném. Gdy bowiem Władysław książę opolskie nie ufając niechętnym sobie Polakom, mocniejsze zamki Węgrami osadził, w tedy i Jarosław straży Węgrów powierzył. Lecz roku 1390 gdy Władysław Jagiełło król wyprawą litewską był zaięty, Jadwiga żona, iak Kromer pisze, (g) drugie z Polaków zebrawszy wojsko, Jarosław, Przemyśl, Halicz, Grodek, Lwow, Trembowlę i inne miasta i zamki w Rusi południowéj w moc swoją bierze, Słezaków i Węgrów wypędza, i w bitwie o mil dwie od Jarosławia pod Stubnem zwiedzionéj, na głowę ich poraża. (h)

(g) *De Origine et rebus gestis Polonorum. Lib. XV. p. 359.*

(h) Wygranéj téj nad Węgrami i Słezakami ma być pamiątką wysypana pod *Stubnem* mogiła, która przeszło 4. wieki przetrwała. Kwiaticiewicz Jezuita w historii cudownego obrazu N. Maryi Panny czczonéj niegdys w kościółku za miastem, na którego miejscu potem kościół murowany, dziś pojezuicki, stanął, przywodzi za dowód pobożności królowéj Jadwigi, iż wy-

Naypierwsi dziedzice Jarosławia, ile iakiekolwiek ślady postrzeżone w dziejach domyslać się pozwalają, Leliwczycowie byli. (i) Oni w téj tu części Rusi czerwonej na około włości dzierzeli, i iak

Leliwacy
nayıpierwsi
dziedzice
Jarosła-
wia.

prawiając się na tę potrzebę, padłszy na kolana przed cudotwornym obrazem, N. Maryi pomocy wzywał, i téj opiece, siebie, państwo i rycerstwo polecił.

(i) Dawny to był u Sławian ród rycerski Leliwów, dawne znamie, iakiego na tarczach używali Sławianie, była w środku księżycą gwiazda; sama nazwa jego *Leliwa* sławiańszczyzną świadczy. Wyraz ten, iak uczony Chodakowski uważa, w starych śpiewach ludu sławiańskiego często powtarzany bywał. Nayznaczniejsze w Polsce rycerskie Leliwaków domy były *Melsztyna, Tarnowa, Jarosławia, Pilcy, Granowa i Sieniawy*. O pierwszym z nich Spicymirze z Tarnowa za Leszka czarnego około r. 1287. pisarze nasi wzmiankują, iż był kasztelanem krakowskim, iż Tarnów założył, i zszedł w r. 1335. Miał synów Jaśka, Rafała i Spytka. Pierwszy iako włości Melsztyna dziedzic, był przodkiem domu Melsztyńskich; Rafał kasztelan wiślicki pan Tarnowa, przeciw Witoldowi wojował, już r. 1390 nie żył; Spytko Elżbiety z Tęczyna małżonek woiew. krakowski w bitwie z Tatarami nad Worskłą poległ r. 1399. Jaśko był oycem Spytka z Melsztyna, któremu, iak Kromer pisze w ks. 16. str. 431. Władysław Jag. król mimo sprzeciwiania się Jadwigi i panów radnych, Ruś niższą, czyli Podole w maństwo oddał; pisał się więc: *Dominus inferioris Russiae, seu Podoliac*. Po zeyściu Jagiełły będąc kasztelanem krakow. uczynionym był dozorcą młodego kró-

swiadczy Stan. Orzechowski, najpierwszy-
mi starostami ziem ruskich byli wielcy
Leliwacy. (k) Posiadając to dziedzictwo
i pisząc się najprzód z Jarosławia, oby-
czaiem naszego języka i kraiu, z czasem
nazwę Jarosławskich wzięli. Wielu z
nich było znakomitych w Polsce przez
chwałebne czyny, wysokie stopnie, i wiel-
kie, które posiadali, imiona. (l) Nazwa
domu Jarosławskich zgasa za Zygmun-
ta I. Właściwie zaś i pierwiastkowo
dziedzictwo Jarosławia miał dom Tar-
nowskich, od nich przeszło w dom Pi-
leckich przez Elżbietę córkę, Spytkę z
Melsztyna poślubioną Ottonowi Pileckie-
mu wojewodzie sandomirskiemu. Odzier-
żyła córka tegoż imienia, trzecim ślu-
bem Wincentego Granowskiego, a czwar-
tym Władysława Jagiełły króla małżon-

Jagiello
Jana z Pil-
cy Grano-
wskiego
pasiérba
swego hra-
bia na Ja-
rosławiu
czyni. 417.

lewica Władysława; a za jego radą szczęśli-
wie rządy państwa sprawowane były. *In Gu-
bernatore adjuncus, ex ejus sententia et
ordinatione administratio totius Reipublicae
salubriter gerebatur.*

- (k) Żywot i śm. J. Tarnowskiego kasztelana krak.
wydany p. Bohomolca r. 1773. w Warszawie.
(l) Jan z Tarnowa woj. sandomiński zmarły r.
1401. z Katarzyny z Goraia, i drugiey hra-
bianki de Sternberg kanclérza czesk. córki
spłodził 5 synów, których z Paprockiego Nie-
siecki wymienia. Z tych Rafał kasztelan i sta-
rosta sandomirski, wzięwszy działem dobra Ja-
rosław zaczął dzielnicę Leliwaków Jarosław-
skich, rozmnożoną w potomkach.

ka, który z trzeciego męża synowi, a pa-
siérbowi swemu Janowi z Pilcy Granow-
skiemu panu Jarosławia król oyczym tytuł
hrabstwa na Jarosławiu nadał; lecz uży-
wać mu go, iako krzywdzącego równość
szlachecką stany rpltey niedozwoliły. (t)
Pobłazały go iednak, przez wzgląd prze-
ważnych zasług domowi Tarnowskich,
którzy się hrabiami na Tarnowie i Jaro-
sławiu, i sami pisali, i od obcych tém
dostojnym imieniem mianowani byli. (m)

»Pisząc Orzechowski z uwielbieniem
»o zacnym rodzie Tarnowskich, który ia-

(t) Tak pisze o tém Maciey Strykowski: *Kronika
Pol. i Lit. w Królcwcu.* 1582. str. 515. „Król
„Jagiello wesele w Sanoku sprawował, poiaw-
„szy trzecią żonę Elżbietę Granowską wdowę.
„babę starą domu Pileckich, matkę swoją chrze-
„sną, a ta już miała trzech mężów, Wysława
„Laczka, Krawaryusza starostę Morawskiego,
„i Granowskiego. Uprosiła zaraz u Króla, iż
„syn iey Jan Granowski z Pilce na hrabstwo
„Jarosławskie był podniesiony, o co się szla-
„chta bardzo na króla gniwała. Ale potem
„to hrabstwo było rychło skażone przez pany.»

(m) Podobało się Orzechowskiemu dać wyrazowi
grabia, Comes, znaczenie wojewody, i twier-
dzić, że niemiecki graff niemoże być poró-
wnan z komesem polskim. Łatwo iest dowieść,
że tytuł hrabiów, czyli komesów obcym iest
Polsce, i przyswoionym od niemców. Uczyni-
ł to Tadeusz Czacki. Nie pomniał Orze-
chowski, że dostojność wojewodów była u Sła-
wian i u nas, osobistym, nierodowitym zaszczy-
tem, iak iest hrabiów.

Ordynacya
Jarosław-
ska.

«ko płodny tak się rozkrzewił z Tarno-
wa, po Jarosławiu, po Łancucie, po Pil-
cy, po Sieniawie, i po innych poczei-
wych domach koronnych, które z Tar-
nowa iako z żywicy studnicy wypłynęły»,
tę im szczególną zaletę przyznaie, iż gor-
liwymi byli równości szlacheckiey stróża-
mi, «i o to zastawiali się naysilniey, aby
królem, prawem i rodem wszyscyśmy
sobie w Polsce równi byli,» Lecz czyny
ich sprzeczne były z tą zaletą. Rafał na Ja-
rosławiu kasztelan lwowski i Spytko
dziedzic na Przeworsku sposobem od są-
siednich kraiów przejętym ustanowili
pierwszą w Polsce z imion swych or-
dynacyę, czyli maiorat, który roku 1470.
od Kazimierza IV. króla pol. utwierdze-
nie otrzymali. Ordynacya rzeczona za-
wierała miasta: Jarosław i Prze-
worsk; wsie: Tuczampy, Kore-
wica, Laski, Rudawa, Sosko,
Niesownica, Wietlin, Wysoc-
ko, Łyciechów, Drzyków,
Koniaków, Dobra, Dąbrowica,
Wostki, Woszczowa, Monasterz,
Nielepkowice, Sobiaczyn, Głęb-
boka, Pawłosiele, Las Gorli-
czyna, Stadziona, Nowosielce,
Miraczyn, Rozborz, Gniewczy-
na, Grodzisko, Soska, Tryncza. (n)

(n) Niesiecki urządzenie ordynacyi Jarosławskiej
w rękopismie czytał i wypisał. Obacz *Korona*
pol. T. IV. str. 323.

Lecz ordynacya nie dotrwała i połowy
wieku. Ci, co mieli prawo do spadku,
dzielić się dobrami ordynacyi chcieli,
i że nieważne ię było ustanowienie,
utrzymywali. Zygmunt I. od stron spór
wiodących za roziemcę obrany, r. 1519
wyrokiem ią swoim zniósł i uchylił. Wło-
ści więc ordynacyi jarosławskiej znowu
w podział domu Tarnowskich poszły.

Z mocy znoszącego ordynacyę wyro-
ku Anna, Spytki kasztelana krakowskie-
go około r. 1520 zmarłego córka, z Ja-
dwigi z Wawrzyszyna zrodzona, Jarosła-
wia po oycu dziedziczka, Stanisława Odro-
węża ze sprawy woiewody ruskiego
małżonka, dobra Jarosław w dom mę-
ża wniosła.

Dziedzic-
two Odro-
wążów.

Lubo zaś Bartł. Paprocki założenie
miasta Jarosławia Jaskowi z Melszty-
na przyznając, rok temu 1333 naznacza,
co po nim Marcin Bielski dzieiopsis, i ro-
dopisy nasze Okólski i Niesiecki powta-
rzaia, niewiele baczni na dokładną pra-
wdę; jest iednak rzeczą pewną, że Ja-
rosław, nie o ieden wiek był dawniey-
szy. Jan z Tarnowa pan na Jarosławiu
woiewoda sandomierski przeniesienie
miasta przywiódł do skutku, a wnuk ie-
go Spytko kasztelan krakowski około r.
1513 obrobnym zamkiem i okopami, wła-
ściwym temu wiekowi zwyczajem, obwa-
rował.

Założenie
miasta Ja-
rosławia.

Długa dy-
zunia na
Jarosła-
wui.

Z nawróceniem Rusi do wiary chrześcijańskiej, też pewnie nie późnięj i Jarosław przyjął, i iako osada ruska, greckiego obrządku się trzymał. Ale razem z nawróceniem Rusi przez zwolenników Focyusza wprowadzona do kościoła greckiego dyzunia tak się w korzeniła w ruskim narodzie, iż długo były bezskuteczne usiłowania stolicy, aby go było przywieść do iedności z rzymskim kościołem. Spółczesny cerkwi jarosławskiej, co i wiary przyiętej początek bydz musiał, i ta tu bez wątpienia o wiele lat kościół łaciński poprzedziła. W odszczepieństwie zaś naydłużey na Rusi czerwonej cerkiew lwowska i jarosławska trwały. (o)

(o) Cerkwią jarosławską, iak pospolicie u Rusi, bractwo rządziło, stanowiło parochów, i oddała, przyjmowało kleryków do stanu duchownego, pobięrało dochody, opatrywało potrzeby cerkwi, i zawiadywało nawet służby Bożey porządkiem. Bractwo było złożone z mieszczan dyzunitów. Alexander książę Ostrogski wojewoński w przywileju zamiany erekcyi cerkiewney r. 1596 obięranie 4 mężów przednich sobie zachował. Konstanty Lubomirski starosta sandecki r. 1569 bractwo cerkiewne przy dawnych prawach utwierdził. Stanisław Koniecpolski części Jarosławia dziedzic r. 1675 temuż bractwu cerkiew stawiać na ulicy zamkowej pozwolił. R. 1688. Marya Kazimięra królowa, połowy Jarosławia dziedziczka na bractwa tegoż prozbę plac na cerkiew nadała. Pierwszy raz w tém nadaniu iuż Ruś w Ja-

Ani więcęj wiadomości o początku kościoła łacińskiego mieć można nad to, że przed r. 1375 iuż w Jarosławiu znajdować się musiał, gdy tego roku Władysław zże opolskie łan roli jarosławskiemu plebanowi nadał. Zdaie się więc, iż kościół łac. jarosławski, ieżeli nie poprzedził, przynajmnięj równoczesny iest katedralnemu w Przemyślu, którego założenie na rok 1376 kładą, gdy Ludwik król polski i węgierski nową dyecezyę przemyską postanowił, czyli raczey, iak sprawiedliwie Naruszewicz (p) uważa, upadłe przewagą Rusi odszczepionę biskupstwo łacińskie wskrzesił i dochodami opatrzył, a Władysław Jagiełło roku 1412. kościół S. Jana Chrzciciela na zamku na katedrę przeznaczył. (q)

Początki
kościoła.

rosławiu do unii z kościołem rzymskim przywiedzioną postrzegam. Toż bractwo zaczęło stojącą teraz cerkiew murować a Elias Wapiński kupiec i obywatel jarosławski też mury dekończył, i fundusz dla kapłanów pomnożył. Co August zże Czartoryski wojewoda ruski przywilciem swoim w Warszawie d. 15 Sierpnia r. 1766 z przyłączeniem cerkwi przedmieyskiej parafii, gruntów, i dochodów, potwierdził.

(p) Historia Narodu Pol. T. VII. str. 92.

(q) Dawniejsze bez wątpienia biskupstwo przemyskie obrządku ruskiego. Już władykę przemyskiego w r. 1218 czytam. Gdy bowiem nowogrodzanie Metrofana Archircya swego wypędzili, na miejsce iego Antoniego wła-

Rząd dyc-
cezyi do bi-
skupa lu-
buskiego.

Przed rokiem 1375. w całej Rusi
czerwony nad ludem chrześcijańskim
obrazu łacińskiego władzę duchowną
biskup lubuski (r) sprawował. Oprócz

dykę z Przemyśla wezwali. Żalując zaś po-
tém postępku swego, udali się do metropolity
kijowskiego, aby im dawnego przywrócić, a
Antoniego na stolicę przemyską przenieść. —
Niesiecki zeznaie, że gdy w cerkwi katedral-
nej przemyskiej wszystkich władków obraz
oglądał, pod pierwszym z nich Abrahamem za-
pisany był rok 1271, a przecie już przed tym ro-
kiem dyccezya rus. przemys. władków swych
miała. — Lew xże ruskie, który z szedł ro-
ku od stworzenia świata 6809. czyli r. Chr-
stusa 1301. przed śmiercią swą sobór we Lwo-
wie zgromadził, na którym między innymi był
obecni Cypryan metropolita kijowski, Grzegorz
metropolita halicki, i Hilaryon władka prze-
myski. — R. 1330 przy poświęcaniu Bazyle-
go na biskupstwo psikowskie przez metropolita
kijowskiego, i władka przemyski znajdował
się i t. d.

- (r) Biskupstwo lubuskie, w mieście *Lebus*, po
polsku Lubusz, dziś w Marchii brandeburskiej,
położonem nad rzeką Odrą, o mil 6. od Frank-
fortu, od Mieczysława króla polskiego r. 966.
założone było. Rozciągał biskup lubuski mo-
cą przywłaszczenia, iak Naruszewicz dowodzi,
władzę swą duchowną do wszystkich kościołów
łac. w Rusi, które swych biskupstw nie miały.
Władza ta, co do Rusi z r. 1375 upadła, bo
iż bulla Grzegorza XI. uchylila. Utrzymał się
jednak przynię Jan biskup lubuski i po śmier-
ci Krystyna arcybiskupa halickiego r. 1371.
obranie następcy przeszkadzał, a w tym czasie
mnichy dominikanie i franciszkanie z bractwa

znacznych włości, które posiadał, iako
to Opatów miasto z szesnastą wsiami
w sandomierskiem, Kazimierz miasto
z 14 wsiami w Wielkopolsce, i Bo-
rek włość rozległą z całym powiatem
w Śląsku, przywłaszczał sobie prawo do
dziesięcin, które kościołom miejscowym
należały. Na żądanie Jana Tarnowskiego
woiewody sandomierskiego starosty ge-
neralnego Rusi dóbr iarosławskich i prze-

wędrującego, władzę duchowną na Rusi spra-
wowali. Mieszkańcy Lemburga, czyli Lwowa,
ile Niemcy sprzyiali więcej biskupowi Lub-
skiemu, iak mnichom, którzy się z nimi odzie-
sięciny kłócili. R. 1389. Jan biskup lubuski
znajdował się osobiście we Lwowie, i bractwo
P. Maryi do katedry zaprowadził. Prowincję
lubuską Bolesław wstydlivy Henrykowi broda-
temu odstąpił, i odtąd do xztwa wrocławskie-
go należała. Bolesław syn Henryka, marno-
trawca, Janowi i Ottonowi margrabiom bran-
deburskim ią zastawił, i nigdy wykupioną nie-
była. Biskupi z Lubusza wynieśli się do mia-
steczka *Fürstenwald* o mil 8 od Lubusza, a
późnię w dobrach opatowskich nayeczęściej
przemieszkali, to iest we wsi *Biskupice* pod
Sandomierzem, gdzie Jan biskup r. 1300 od
łotrów napadniony i więziony, za drogi okup
wolność odzyskał. W samym odtąd Opatowie
siedzieli i pałac biskupi wystawili. Po upadku
biskupstwa Krzysztof Szydłowiecki kasztelan
krak. włość opatowską r. 1520 nabył, po ie-
go zeyściu z córką w dom Radziwiłłów się
przeniosła. — Albert mistrz krzyżacki i mar-
grabia brandeburski przyiąwszy naukę Lutra
i wiareg dawną i biskupstwo lubuskie zagubił.

worskich dziedzica Jan biskup lubuski z pozwoleniem swojej kapituły wszelkich dziesięcin do stołu swego należących, z wsiów w tych dobrach zawartych już osadzonych, lub osiadłymi być mogących, kościołom iarosławskiemu i przeworskiemu odstąpił, mocą urzędowego listu danego w Fürstenwald d. 28. kwietnia r. 1393. (s) Już to prawo przywłaszczenia tym mniej mogło być ważne, gdy diecezya przemyska, od lat 18 już oddzielnych miała biskupów, z których Maciej Panina w tymże roku odstąpienie to utwierdził.

Spór
o dziesię-
ciny z ka-
pitulą
przemys-
ką roz-
strzygnię-
ny. 1448.

Mimo tego podwójnego odstąpienia urzędownie stwierdzonego, iakoby to do dziesięcin tylko z gromad ściągać się miało, spór jeszcze o dziesięciny z wójtostw, czyli z gruntów dworskich, między plebanem iarosławskim i innymi w powiatach Jarosławia i Przeworska, a kapitulą przemyską z drugiej strony trwał długo. Nakoniec sprawa sporna r. 1448 rozstrzygnięciu sądu polubowego oddaną została; na roziemców Jan Elgoth, (t) i Paweł z Zatora kanonicy krakowscy

(s) *Miechovia*. Samuel Nakielski. str. 338.

(t) Jan Elgot Wieniawczyk sławnym był w akademii krakowskiej nauczycielem filozofii i prawa kościel., został potem kanonikiem, i był dwakroć akademii rektorem. Należał z strony duchowieństwa katolickiego do owęj głośniejszej rozpra-

ś nauczyciele prawa w akademii wezwani byli. Stanęli u sądu Butko z Jarosławia, Andrzej z Pawłosioła, Choytko z Wierzbny, Chwalisław z Muniny, Nieczuia z Szewska, Piotr z Wiazownicy, Marcin z Monasterza, Alexy Czeszków z Laszek, Mikołaj z Ostrowa, i t. d. wójtowie, którzy nie kapitule, ale kościołom swoim chęć oddawania i należność dziesięcin oświadczyli. Co sędziowie rozpoznawszy, słusność z strony kościołów farnych uznali, a kapituła od żądania odstąpiła.

W tymże blisko czasie za X. Bartłomieja plebana iarosławskiego r. 1440 Jan z Tarnowa dziedzic na część SS. Stanisława i Mikołaja altaryę przy farnym kościele postanowił, i kapłanowi rocznie po 8 grzywien z cła mieyskiego zapisał. Drugą altaryę na część SS. panien Barbary, Katarzyny i Agnieszki r. 1467 za

Fundusze
dla ko-
ścioła ia-
rosław-
skiego.

wy mianę z hussytami w obecności króla Władysława i senatu r. 1431, która kilka dni trwała. Długosz ją obszernie opisał. Wyprawiony był na sobór bazylejski, aby oczyścić króla z winy, iakoby Zygmunt hussytom sprzyjał; przeciw Krzyżakom pomoc u papieża ziednał. Nauką i wymową sobór zadziwiał. Twierdzenie o wyższości soboru powszechnego nad papieża utrzymywał, czém Eugeniusz IV. obraził. Księgę swą o tém w druk podał. Po odbytej podróży do ziemi S. z morowęj zarazy umarł r. 1452.

Mikołaja z Nowegomiasta bakalarza w akademii krak. plebana tutejszego Spytka z Jarosławia podkomorzy generalny przemyski, późniy kasztelan krakowski zaprowadził. Tenże i parafię łacińską we wsi Laszkach utworzył i nadał. Pomnożył fundusz plebana iarosławskiego pobożny rycerz Jakób z Krzywczyna kupioną wioskę Szczytną u Anny z Dybkowa (u) po Sciborze Korytko wdowcy za 300 grzywien, w każdéj licząc po 48 groszy, wieczyście kościołowi w 1508 darował, dar zaś ten Zygmunt I przywileiem swym utwierdził.

Dochowane zostały przywileie przetoż Spytka (w) dane miastu w potwierdzeniu ich przez Annę xiężną Ostrogską zawarte. Z łacińskiego na polski iężył.

(u) Dybków ma dziś Sieniawy nazwisko. Nadał mu ie Mikołaj Sieniawski wojewoda ruski, ze wsi miasto utwarzając. Przedmieście Sieniawy Dybkowem się dotąd zowie. Jnna iest Sieniawa w Rusi niższej gniazdo dzielnicy z Granowa Leliwczyków, która od niéy nazwisko Sieniawskich wzięła. Tam to leżący las: Czarnogay zwany, w którym rzeka Jkawa ma początek, podług Sarnickiego mniemania, był niegdys lasem Dyany.

(w) Spytka, iest dawne imie Sławiańskie, po łacinie Rogatianus się tłumaczy, tak iak Bieniasz, toż samo znaczy co Benedykt, Lasota co Sylvester, Jarosz co Hieronim, Żegota co Ignacy, Dobrogost co Bonawentura, i t. d.

przełożone tu mieszczę. Naydawniejszy iest:

»My Spytka dziedzic na Tarnowie i pan iarosławski. — Zeznawamy wszem w obec i na potém będącym: iż łakę naszą nazwaną Szczukomłoty leżącą w granicach iarosławskich przedaliśmy wieku- iście mieszczanom naszym tymże iarosławskim w czynszową rocznią opłatę nam należącą, osobliwie ośm ćwierci (x) téyże łaki za iedną grzywnę monety i liczbę pospolitéy w ziemi polskiéy bieg mającéy. Z każdéy ćwierci téy łaki po dwanaście groszy pewnego czynszu przerzeczeni mieszczanie płacić nam na każdy rok będą powinni. Nadto chcąc temu miastu Jarosławowi większych i obfitszych pożytków przymnożyć, przydaiemy im chrościny rzeczonéy łace przyległe. Takim iednak sposobem, iż ilekolwiek by który z nich w przepisanych chrościcach mógł sobie wykopać podług porządku pomiędzy nimi samemi postanowionego, w téy kopaninie przez ośm lat zupełnych po sobie następujących po wykopaniu, wolności używać będą. Wszakże po wyiściu ośmiu lat po wykopaniu zarazem do ninie opisanego czasu zapłatę czynić mają, zwłazszczā po 12 groszy z każdéy ćwierci co-

Przywilej Spytka na Tarnowie. 1413.

(x) Przywilej zamiast ćwierci, używa wyrazu *Viertel*. Dowód iak osady przybyszów mowę polską zniemczyły.

rocznie. Na której sprawy świadectwo pieczęć nasza do niniejszego pisania jest przyłożona. Dań w Jarosławiu r. 1413.

Tegoż drugi Przywilej.

Drugi
przywilej
tegoż
1431.

»VV imie pańskie amen. Na wieczną sprawę pamiątkę. Przystoynie zda się być rozumowi, aby pan wiernych swoich poddanych niedostatki z osobliwéj przychylności opatrował. Dla tego też my Spytka z Tarnowa i pan iarosławski wiadomo czynimy, tak ninie, iako i na potém będącym, do którychby to wiadomości przyszło, i którym to należy wiedzieć wszem w obec: Jż upatrujemy miasta naszego niedoężność, którą cierpi w pastwiskach tak że obywatele w niém mieszkając dla potrzeby swoiéj, koni, trzód i bydła nie mają gdzie paść; chcąc my tedy temu miastu naszemu, i obywatelom w niém mieszkającym pastwiska z szcudrobliwéj przychylności naszéj opatrzyć, i mieszczan naszym iarosławskie mieć ucieszone, chrościny nasze począcwszy od pierwszych kopanin starego zamku naszego iarosławskiego prosto do brzegu rzeki Sanu ciągnących się, na miejscu, gdzie młyn nasz zwany Stanów, młyn powyż młynów wóytowskich tegoż miasta położony był. Na ostatek zaś w okolicznosci iezióra naszego pod górą kościoła S. Mikołaja, między ieziorem pod górą nazwaną Białobrzegi i między młynem naszym,

który Jwan Stanowicz trzyma. VV którym ieziorze ciż mieszczanie nasi, sieciami, które zowią włoki, będą mieli do łowienia wszelaką wolność, gdzie też mają i mogą sadzawkę nową uczynić i wykopać; pod którą my folusze sukienne, pospolicie zwane stępy wolnie do używania naszego możemy zrobić wedle rozsądku woli naszéj i potomków naszych. Którą sadzawkę ciż mieszczanie nasi zgotowawszy, wolnie trzymać i dzierżać mają. Na ostatek zaś insze błonia, które są między młynem naszym rzeczonym VVażny, ogrodem kosowym idąc na Szczukomłoty, i między przedmieściem miasta pomienionego, aż gdzie robociznę nam odprawiający zasadzeni są, pospolicie Warski. Co wszystko ciż mieszczanie nasi na pożytek pomienionego miasta Jarosławia, będą trzymali, mieli, i spokojnie czasy wiekuistymi dzierżeli. To iednak wyiawszy i wyłączywszy, iż ci ludzie, którzy do młynów pożytki przywozić będą, na tychże błoniach i pastwiskach, a wzajemnie młynarze i inni obywatele, którzy przed miastem zasadzeni są, wolną paszę mieć będą. Łąki téż i role na Szczukomłotach, ciż od każdéj ćwierci, nam i potomkom po 12 groszy na każdy rok na S. Mikołaj zapłacą, wolne od czynszu zachowując błonia, które tymże mieszczanom dla pastwisk dajemy i zapisujemy łaskawie, wyiawszy łąki, które pleban iarosławski i Jan Łysakowski od nas ma-

ią do upodobania woli naszej. Łąki także, które dla nas są wyłączone, i dawno w dzierżawie naszej są, także przez nas znakami w okolicznie swej oznaczone, i inne łąki, które kmiecie nasi z Kruhela teraz trzymają, podobnym sposobem wyłączamy od darowizny przyrzeczonej. Dаемy też tymże mieszczanom naszym wszelaką władzę na wykopanie lasów i chrościn, także i błociska, które iest pod Kruhelem dla ról i łąk, tak iż by ie rowami obwarować, przez któreby woda na dół spadała, żeby potem łąki na rzeczonym błocisku być mogły. Którym kopającym chrościny ośm lat, a lasy zaś wykorzeniającym i błocisko kopiącym lat 16, od daty niniejszego pisania dаемy i nadаемy od płacenia czynszu wsze sposobną wolność. A po wyjściu zaś wolności i skończeniu, każdy z ćwierci czynsz nam płacić będzie iako i drudzy, którzy na Szczukomłotach mają i dzierżają, a nie więcej. Mają też i będą mieli, to wszystko ieden drugiemu prawem dziedzicznym przedania, darowania, zastawienia w daninę puszczenia i na pożytki swoje, któreby się podobały, obrócenia, albo dzierżenia, i przed raycami pomienionego miasta naszego powzdania i na to pisanie radziec pod tenczas będących pod pieczęcią mieyską utwierdzonego, brania i umocnienia, zupełne zwolenstwo. Które pisanie my i potomkowie nasi trzymać obiecuiemy i przyrzekamy nie na-

ruszenie chować. Na której sprawy świadectwo pieczęć nasza iest przyciśniona. Działo się i dano w Jarosławiu . . . r. 1431. Przy obecności szlachetnych Jana z Gołuchowa, Jana z Łysakowa, Janusza Raścicza na tenczas starosty iarosławskiego, Marcisa z Woyciechowa, Woyciecha z Bełżey i Jędrzeia z Żurowic.»

Trzeci przywilej iest następujący:

»W imie pańskie, amen. — Ponieważ ludzka pamięć z wiecznością nie porównywa się, ani pomierzywa; potrzebna iest tedy, aby te rzeczy, które w ludzkich dziejach się sprawach, a naybardziej, których pańska wiekuiście udziela pobożność, do trwałości wiecznej były przywiedzione, pismienniczym, pieczętnym i świadecznym warunkiem, aby się przez kogokolwiek za czasem zgwałcone być nie zdały. Dla tegomy Spytko dziedzic Jarosławia, ziemi ruskiej wojewoda i starosta generalny, oznaymuiemy niniejszym pisanem, którym należy wszem w obec, teraz będącym i potomnym, którzy o tém wiadomość mieć będą; »Jako my mając przed sobą zdrowy rozmyśl, i zażywszy wczesnej rady, aby miasto nasze Jarosław w powiecie przemysłkim rośło bogactwy i pożytków obfitością i na przyszłe czasy w dobre bardziej się mnożyło, aby ci mieszczanie i obywatele przyrzeczonego miasta naszego, i ich przystoy-

Przywilej
Spytka Jarosławskiego
wojewody
ruskiego.
1479.

ni i prawdziwi potomkowie mogli się cieszyć z prawa dobrego i szcudrobliwéj wolności. Dla tego też na usilne proźby mieszczan i obywatelów miasta Jarosławia, które często do nas czynili skłaniając się, takie i tak wielkie temu miastu naszemu, obywatelom i potomkom ich daliśmy i darujemy, naznaczyli wiecznie i przywłaszczamy, i niniejszém pisanem naszym dajemy, darujemy i przywłaszczamy z łaski naszej osobliwéj, prawa i wiekuiste wolności w ten sposób, iak następuje: A naprzód dajemy i na wieki przywłaszczamy, iż podatku rocznego nad summę 20 grzywien, iako zwyczaj starodawny iest, podwyższać i przyczyniać mieszczanom przerzeczonego miasta naszego Jarosławia nie chcemy, i to wiekuiście trzymać przyrzekamy; wyjąwszy iednak, gdy iaki kolwiek podatek podle czasu po wszystkiém królestwie polskiém, a osobliwie w ziemi ruskiéj na rzecz pospolitę będzie uchwalony. Do tego rolnikom miasta tego naszego robocizn z ról ich nad pięć dni zwyczajnych przymuszać iakimkolwiek sposobem nie chcemy, które iednak na wieki i mocno trzymać obiecujemy. Na ostatek ratusz, że wszystkim iego czynszem, budkami przekupniów pod tymże ratuszem będącemi, i czynsz z nich, temuż miastu naszemu ku pomocy udzielamy wiekuiście i nadarzamy. — Wszystkim krwi rozlewcom, gwałtownikom, i usilnie domy

miasta naszego nachodzącym i pokóy łamiącym przez kogobykolwiek poymnym i więzionym w pomienioném mieście naszym, odpowiadać na każdego skargę rozkazujemy, i sędziemu przysięgiemu, albo podwóyciemu miasta naszego pomienionego sędzić onych poruczamy. To iednak dokładaiąc, gdyby tak wielkiego występku złoczyńca prawem swoim mieyskiém na takowym gwałcie zatrzymany, za świeża był przekonany. Agdyby prawo nasze mieyskie iakimkolwiek sposobem daléj było zwleczone, iako zwykło bywać, aby się sprawował w prawie swoim, uznawamy. Wyimuiemy iednak i wyłączamy wszystkich mieszczan miasta naszego przerzeczonego, i którychkolwiek prawem mieyskiém cieszących się, że za wszelaki występki i excesy popełniony pod inną wszelką zwierzchnością nie mają bydź sądzeni, i nigdzie indziej tylko w prawie naszego miasta przed podwóycim przysięgłym powinien będzie odpowiadać; przyiawszy artykuły prawu ziemskiemu zachowane. — Będą też mieli mieszczanie pomienionego miasta naszego wszelką wolność i pozwolenie na budowanie domowe i poprawę budynków, dębów i drwa na pożytek ognia domowego, wolno i bezpiecznie wyrębować i sieć w lesiech naszych, i wolno wieść do domów swoich, nie wynaydując dróg nowych, ale tylko starodawnymi bez szkody łąk i inszych ról płodnych. To ie-

dnak założywszy, gdzie im przez nas, albo naszego urzędnika zamkowego według czasu będącego pokazano i naznaczono będzie, tam natenczas przerzeczone drwa i dęby rąbać i siec powinni. Mieszczanie jednak Jarosławia uwalniamy na wieczność od wszelakiego przewozu za zepsowaniem mostu i niebytnością jego na rzece Sanie, i od wszelkiego mostowego podatku, gdy most znowu stanie i naprawiony będzie. Żadnego albowiem mostowego podatku i przewoźnego na przerzeczonych mieszczan naszych na wieki wkładać nie chcemy, tylko do przewiezienia dębów, gdy tegoż mostu nie będzie, i gdy się zepsuie, na inszego stanowanie i zbudowanie, onych obowiązujemy, i robocizną ratować, a do skończenia, roboty mostu tego pilnować, onych przymuszamy. My zaś przez się do pieniężnej zapłaty rzemieślnikom za pracę ich obowiązujemy się, a mieszczanie od wszelkiej przykładki pieniężnej na most przerzeczony wiekuiście wolni będą. Wszyscy kupcy i kramarze prowadzący rzeczy i towary własne od wszelkiego podatku mytnego, mostowego i przewoźnego są wolni. Nie ci jednak, którzy prowadzą rzeczy cudze i furmani towary cudze wożący; ci do zapłaty obowiązani. Zaczém na rzece Sanie obywatelom miasta naszego ryby łowić po brzegach téżże rzeki Sanu z obudwu stron, sakiem i wędką zwłaszcza, dopuszczamy. Zabraniamy zaś,

aby żaden targu i kupi iakich czynić nie mógł, albo iakim kolwiek sposobem przeprowadzić nie ważył się w żadney wsi dzierżawy naszej, i wpaństwie naszym z obojey strony Sanu, co doznano, iż to ciągnie na szkodę i wielkie zepsowanie miasta naszego. A według starego zwyczaju, którego my najmniéj nienaruszyli, toż samo ieszcze wiekuiście trzymać obiecujemy, iż czasu wojny powszechnéj, na każdą nalegającą wyprawę, aby tylko ieden wóz wedle zwyczaju przystoynie naładowany ze czterema końmi do prowadzenia wozu dużymi, z woźnicą i iednym pieszym przy wozie pomienionym, mieszczanie miasta naszego wyprawiali, obowiązujemy onych i potomków ich. — Postanawiamy zaś ówszemki, tak chcąc mieć, aby xiądz pleban i potomni jego, kościoła naszego iarosławskiego, bez tychże radziec miasta naszego pozwolenia i bytności, nie obiérał i nie zasadzał do szkoły bakałarza i dzwonnika, dla wiela złego i niebezpieczeństw nachodzących uchronienia się. Téż to wiekuiście stanowimy, iż wszyscy do targu w dzień targowy, którzy mieszkają za Sanem do tegoż miasta naszego przychodzący, i przez noc iedną mieszkający iedno tylko mostowe wyborcy dawać będą, wcale iednak zostawiwszy myta główniejszego zapłatę. Ale mieszkający przez dwie noce i daléj do inszych miast na targi idący i wracający się, ilekroć by się im

trafiło iść przez most, tylekroć do zapła-
ty mostowego niniejszém pisaniem onych
obowiązujemy. Wszystkie prawa i przy-
wileie, które na pastwiska, albo na chro-
ściny w Szczukomłotach, na łąki i obsza-
ry ku Kidałowicom, na role kopane
cięż mieszczanie nasi mają przez przodków
naszych szczęśliwéj pamięci dane, tém
pismem stwierdzamy, tych mieszczan na-
szych podług tychże praw trzymać chcą-
cy, i teraz wzmacniamy. A ze wsi oko-
licznych do miasta naszego drzewa na bu-
dowanie wieść wolnie dopuszczamy, ie-
dnak nie skąd inąd ieno, gdyby przez nas,
lub starostę naszego zamkowego na ten-
czas będącego, było im dano i pokazano.
W tém iednak przerzeczonych mieszczan
naszych uwalniamy, iżby koni na daleką
drogę wedle potrzeby naszey, osobliwie
do Piotrkowa, igdzie indziéy dać i wła-
snym kosztem wyprawić powinni, aby
przez nas w takowéj sprawie uciążeni
nie zdali się. Poruczamy nad to rayców
przerzeczonego miasta naszego opatrzo-
ści, aby według prawa ich wszystkie
szczególne niesprawiedliwe miary, mia-
nowicie miodowe, zbożne i innych iakich-
kolwiek rzeczy, także łokci, wagi nie
prawdziwéy, gwichców fałszywych w mie-
ście naszym pilnie doglądali i doziérali;
aby sprawiedliwość każdemu we wszy-
stkiem pokazana była. Winy zaś wszel-
kie i karania za takowe występki popeł-
nione, dla nas zachowujemy. Wszystkie

tedy i szczególne pomienione osnowy tu
przez nas uchwalone i zmocnione, uczy-
nione, postanowione, nienaruszenie w
swoiéy mocy i trwałości, aby trwały, wie-
kuistymi czasy chcemy, i mocno zachow-
wane przez potomki nasze to wszystko
wiecznieletnio i na wieki trzymane i za-
chowano było, onych obowiązujemy, te-
góż, do którego przyłożona iest pieczęć
nasza, świadectwem pisania. Działo się
i dano iest w zamku iarosławskim r. 1479.
Przy bytności urodzonych i szlachetnych:
Jana z Łysakowa, Jędrzeia Czuryła z Sto-
ianowic, Fryderyka i Zygmunta z Kusie-
nic, Mikołaja Małdrzyka, Hryčka i Ro-
szta z Bebelu, i innych bardzo wielu osób.

Czwarty przywilej iest w téy
osnowie:

»W imie pańskie amen. — Na wieczną
sprawy pamiątkę. Ponieważ wszelkie spra-
wy ziemskie prędko z ludzkiéy wypadają
pamięci, zaczęm godna iest rzecz, aby każ-
da szczególna piśmiennym warunkiem
i świadków wiary godnych podpisem była
umocniona. My tedy Spytka z Jarosławia
kasztelan krakowski idziédzić tegóż mia-
sta oznaymujemy niniejszém pisaniem,
którym to należy wszem w obec, będącym
i potomnym: Jako my opatruiąc nową
obronę miasteczka naszego Jarosławia,
przez nie małe nakłady, prace i zwolen-
stwa zbudowaną, i cale w skutku skończo-
ną; chcąc tedy, aby przerzeczona obrona

Przywilej
Spytka z
Jarosławia
kasztelana
krakow.
1513.

i budowanie przez długi i wieki czasu trwało, także aby pod słusznym opatrzeniem zachowane było, aby więcej murowane i kopane obrony, albo baszty i inne budynki téż obrony przez jaką ustalność nie psowały się, i w niwecz nie obracały, albo jakich zacieków dachowych nie ponosiły. Mając téż politowanie na niedostatek i zniesienie mieszczan i obywateli naszych, które przez najazd tatarski w domach i dobrach ogniem zniesionych ponieśli, onym z pewnej wiadomości 10 grzywien pieniędzy monety, i liczby polskiej pospolicie w koronie idący, w każdą grzywnę 48 groszy rachując, na czynszach naszych z łąk w Szczukomłotach, i w zadmłyń Wąznego leżących; które czynsze na S. Marcin co rok brać zwykliśmy, daliśmy, darowali i powzdali; iakoż dajemy, darujemy i powzdawamy niniejszym pisanem środkiem. Z których to czynszów z tych łąk raycom naszym iarosławskim, teraz i na potem według czasu będącym, całe i zupełne prawo wybierania, brania i odnoszenia wszesposobnego udzielamy zwolnienia wiekiście, bez wszelakiego od nas i potomków naszych zbraniania, trudności i niechcenia. Z których czynszów 10 grzywien pieniędzy, iakośmy wyżej pomienili, ciż rayce na opatrzenie miasteczka Jarosławia niech biorą i odnoszą. Z ostatka zaś czynszów z tych łąk wybranych na część naybłogosł. Maryi P. za śpiewanie przyszłe Salve

Regina bakałarzowi szkolnemu grzywnę, i wikaryom kościoła iarosławskiego pół grzywny, według opisu przywileju naszego, tymże raycom, aby na każdy rok dawali i płacili, poruczymy rzeczywiście i skutecznie. Ostatek zaś czynszów pomienionych z tychże łąk pozostałych, nam, albo potomkom naszym płacić i odkładać będą winni. Chcemy téż aby ciż rayce drugie 10 grzywien z tych prowentów miejskich na każdy rok dawali, odkładali i do naszych grzywien darowanych przyłączali, i summę 20 grzywien na toż opatrzenie i opravę obrony pomienioną corocznie mieli gotową. Nadto chcemy i rokazujemy, aby ciż rayce człowieka w miernictwie dobrze biegłego, któryby położenie łąk umiał dobrze wymierzyć, mieli. Albowiem uczyniwszy sprawiedliwy i przystoyny wymiar, dochody czynszowe z tych łąk mogą przyrósć, i przymnożone będą. Cokolwiekby jednak nad 10 grzywien z czynszów darowanych zbywało, rayce z ostatka czynszów zapłaciwszy czynsz rektorowi szkolnemu i wikaryom, po uczynieniu wymiaru, nam, albo potomkom naszym, sprawiali się i płacili. Nadto chcąc przerzeczonych mieszczan naszych ieszcze większą wolnością i ochotniejszą łaską opatrzyć, a iako utraconych i zepsowanych pocieszyć, onych od przywożenia soli, które nam dla zamku naszego z zup przemysłkich zwykli byli czynić, uwolnionych i oswobodzo-

nych w tém mieć umyśliliśmy, których
nieyszém pisaniem wolnych czynimy, uwal-
niamy i oswobadzamy wiecznie. Którą to
darowiznę naszą i t. d. r. 1513. Przy obe-
cności tamże wielebnych i szlachetnych:
Jędrzeia z Żydaczewa nauk wyzwolonych
mistrza, kantora kościoła tarnowskiego
i plebana zgłobieńskiego, Jakóba z Kosteni
plebana i Marcina Morawskiego sprawcę
i burgrabiego zamku naszego iarosławskie-
go, Jana Rzeplińskiego, Jana Brzostow-
skiego, Jędrzeia Arcichowskiego, Jakóba
Madego kuchmistrza naszego nadwornego,
i innych świadków wiary godnych.»

W tymże zbiorze jest piąty przy-
wilej.

Przywilej
Stanisława
z Sprowy
Odrową
woiewody
podolskie-
go. 1535.

»Gdy spraw, dzieł i żądy wolný
sposób, zapamiętałości, albo starodawno-
ści, albo czasu potomnościom łatwie po-
dlega, ieżeliby nie był iakiémkolwiek
świadeczném, listowném, albo pieczętném,
uwieczniony, umocniony, dowiedziony
poszlakowaniem, iako niewinności naj-
wierniejszym stróżem. Dla tegóż my
Stanisław Odrową z Sprowy woiewo-
da podolski, na Jarosławiu (γ) pan i dzie-

(γ) Stanisław ze Sprowy Odrową naprzód podol-
ski, potem ziem ruskich woiewoda, Andrzej
starosta ziem rus. syn, mąż zacnego imienia
i wielkiego majątku, pierwszym ślubem pojął
za żonę Annę Spytkę Tarnowskiego kasztelana
krakowskiego z matki Jadwigi z Wawrzyszyna
spłodzoną córkę, która po zeyściu oycy spadła

dziec oznaymuie my ninieyszém pisaniem,
którym należy wszem w obec teraz bę-
dącym i potomnym, którzy o tém wia-
domość mieć będą, znakomicie iednak
tego dziedzictwa naszego potomkom spad-
ku przyrodzonego, i iakiegokolwiek pra-
wa przystoynie będącym, iako osobliwym
i łaskawym affektem poddanych swoich,
niegdys Wwielm. Pan Spytko z Jarosła-
wia kasztelan krakowski dziad nasz nay-
milszy poruszony w tych ruskich kra-
iach i krainie, niespokojnych dla częstych
należdów nieprzyjacielskich, o pospolitem
poddanych zdrowiu, bezpieczeństwie, i cza-
su pustoszenia o miłym pokoju z poboż-
ności chrześcijańskię zabiegać nie zanied-
bał, aby snąć lud Chrystusów żadnemi
murownymi i materaylnymi nie będąc opa-
trzony warunkami, upadkami od pogan i
nieprzyjaciół często poruszony, w mizerną

na się dobra iarosławskie mężowi, wraz z swą
ręką oddała, i dziedzicem go ich zrobiła. Po
stracie tęj żony pojął drugą Annę Konrada xią-
żęcia mazowieckiego córkę, szczątek domu xią-
żąt mazowieckich, po którego w tymże czasie
zgaśnieniu, Zygmunt I. r. 1529 wcielając Ma-
zowsze do korony, Odrowązowę dochody zie-
mi samberskię wydzielił. Była ona ostatnich
xiążąt mazowieckich Janusza i Stanisława ro-
dzoną siostrą. Odrowąz mniemał, że z ięj ręką
wziął i do xięztwa mazowieckiego prawo, miał
nawet w szlachcie stronników, ale groźna wła-
dza Zygmunta I. stłumiła w nim nawet chęć,
którą możnowładcza duma podżęgała.

i nad wszelką śmierć cięższą nie był wzięty niewolę. Dla tego rostopnością swą doskonałą z sąsiedzkich przeszłych doznanych niebezpieczeństw, i z tego przeszłych rzeczy warując, a o przyszłych obmyślując, z obfitości łaski osobliwéj dla miasta Jarosławia, nieinaczéj, iakoby pokoiu obroną drewnianą otoczyć nie zaniedbał, i owszem wszelaką usilnością czuwając, iako poddanego gminu prawdziwy i rostopny wódz i opatrzyciel, oneż wałem otoczone i mieszkańcami bezpieczne wystawił i zbudował; i aby też obrona zawsze trwała od wystawienia z gruntu, na poratowanie poprawy częśc swych prowentów niektórych, która w przywileju na to miastu danym szérzéz zamkniona iest, do podatków i dochodów mieszczanom szczodrobliwie naznaczył i darował, aby takowe wystawienie wielkimi pracami i nakładami, baszt i obrony stanowne, zastarzałością lub zaciekaniem zwałtłone będąc snąc potém nieupałło. My tedy do naszego dziada najmilszego ś. p. zmarłego świątobliwych prawie i rostopnych usiłowań skłaniając się, od którego, iako nigdy odrodzić się nie staramy, iak téż dziedzictwo i rzeczpospolitę przymnożeniem ubogacić, ratunkami i zachowaniem łaskawém i sprawiedliwém zachować i pomnożyć usiłujemy ustawnie. Atak z pewnego i doskonałego rozmysłu i szczodroblowości naszéj temu miastu naszemu przez spadek dziedzic-

cznemu Jarosławowi dochód nasz z arendy gorzałczanéj podtenczas przepalanéj, darowaliśmy, dali i przyłączyli; iakoż darujemy, dajemy, i przyłączamy, i onego ustępujemy niniejszém pisaniem, wiekuistą darowizną, i w skutku samym. Aby przez rayce według czasu będące na odnowienie, albo poprawę obrony miejskiéj i baszt, wiekuiście brany był. Którzy to rayce teraz i na potomne czasy będący według ich upodobania i pożytku lepszego toż spuszczenie gorzałki, przepalanie najmować i arendować komu kolwiek będzie się im zdało sposobniéj i pożyteczniéj, na każdy rok będą mieli zwolenstwo. Ażeby téż to naszą szczodrobliwością łaskawą sługom kościelnym iaka uciezna pociecha była naznaczona, przerzeczonych radziec wiekuistym obowiązkiem dłużnikami wiekuistymi czynimy, że bez wszelkiego sporu oycom wikaryom w Jarosławiu wiecznie przez przodki nasze chwały boskiéj iako gorące miłośniki fundowanym, na roczny dochód do stołu ich cztery funty pieprzu, i ieden funt szafranu dobrej wagi, dać i płacić będą winni bez żadnéj zgoła wymyslnéj i mniemanéj wymówki. Aby iednak snadniejszy był do zapłacenia sposób, chcemy i nakazujemy nakazem, aby na każdą ćwierć roku téj darowizny naszéj funty, które kapłani brać mają, były podzielone. A ci zaś wikaryowie według czasu będący, kan-

tora szkolnego bez wszelkiej składki między nimi postanowioney, do stołu swego przypuszczać, bez wszelakiego sporu, gomonu, pogardy, niedostatku rozchodów, opatrować wiekuiście, zwłaszcza przez wzgląd takowey darowizny, mają i już są winni. Chléb iednak i piwo sam kantor do stołu, iako i wszyscy wespół będący, sobie opatrować ma. A ieżeliby iaka wzgarda wyłączenia od stołu tegoż kantora, bądź wymyślona, bądź mniemana stała się, tedy darowiznie uczynioney kapłanom uwłaczamy i onę nazad bierzemy, i aby mocy nie miała, nakazujemy niniejszém pisaniem środkiem. Ażeby rozsterkom i poswarkom nieznosnym i pogardzie drogi nie było, i aby godny był do spólnego i kapłańskiego stołu zasiadać, i uczestnikiem bydz naszey darowizny, do powinności swęy kościelney sposobny i obyczajny, z bakałarza szkolnego baczenia i zwiérzchności kantor ma bydz nadany zawsze. Do tego, do przerwczonę darowizny naszey, i dla większey i lepszey miasta naszego naprawy, domek niekiedy przez matkę naszę najmilszą dla puskarni zamkowey zbudowany wespół i z szopą na woskoboynię już obróconą, darujemy, nadaiemy i miastu przyłączamy skutecznie, wiekuiście. Z którego to domku i woskoboyni najmu i arendy dochody przez same raycebrane i na poprawę mieyską obrócone bydz mają, za pilnością iednak w budo-

waniu i w naprawie, a nie z ospalstwem albo niedbałością pod łaski naszey i darowizny niniejszey utraceniem. Działo się . . . 1535 roku.*

Ten sam przywilej potwierdzony znayduie się przez Zofię ze Sprowy (z) Krzysztofa Tarnowskiego kasztelana wojnickiego naprzód, a potém Jana Kostki wojewody sandomińskiego małżonkę r. 1562. która założyła w Jarosławiu szkołkę, aby w nię bakałarz uczył dzieci czytać i pisać, i wpaiał w nię boiaźń bożą i miłość cnoty. r. 1568. Uczyniła pożyteczne dla miasta urządzenia, iak następny przywilej opiewa.

-
- (z) Zofia była córką iedną Stanisława ze Sprowy Odrowąża wojewody ruskiego z Anny xiężniczki mazowieckiey zrodzoną; piérwszym ślubem Jana Krzysztofa Tarnowskiego kasztelana wojnickiego, a po iego zejściu bezdzietném Jana Kostki z Sternbergu wojewody sandomińskiego podskarbiego ziem pruskich małżonka, na Jarosławiu, Zinkowie, Szatanowie, Sędziszowie, Piękoszowie, Nowym Konstantynowie, Kańczudze, i t. d. pani i dziedziczka. Z powtórnego małżeństwa była matką 3 córek: Anny Alexandra xięcia na Ostrogu wojewody wołyńskiego żony, Katarzyny poślubioney Adamowi Hieronimowi na Granowie Sieniawskiemu podczaszemu koronnemu, i Magdaleny w rok po urodzeniu zmarłey. Zofia żyć przestała d. 9, Lipca r. 1580. w roku życia 40. *Starowolski Monumenta Sarmatarum*, między *Sprovia*na. Str. 488.)

Zofii ze
Sprowy
Kostczyny
woiewo-
dziny san-
domier-
skiej
przywilej.
1571.

»Chcąc tém większy znak łaski naszey na wieczne czasy przeciw tym poddanym naszym mieszczanom iarosławskim pokazać, aby tém snadniéy opravę miasta opatrowali, a iako sami w zawarcu mieyskiém spokojnie siedzieć i mieszkać mogli, tak téż uchoway Boże! czasu nieprzyiaciela głównego, i poddani nasi inni ucieczkę ze zdrowiem i majątnościami swemi bezpiecznieyszą i opatrniejszą mieli, postanawiamy wiecznymi czasami, iż poddani tak nasi, iako téż sług naszych, we wszystkiéy włości iarosławskiej będący, którzykolwiek do roboty dobytek i do wożenia mają, to iest: kmiecie, młynarze, kaczmarze, popi ruscy, kórnicy, zagrodnicy, będą powinni na potrzebę rpltéy mieyskiej do oprawy parkanu, każdy z osobna furę iedną drzewa na każdy rok położyć, a drugą do cegielni dla palenia cegły ku potrzebie i oprawie mieyskiej rozkazuiemy mocą listu naszego niniejszego urzędnikom zamku naszego iarosławskiego, aby postanowienia takowego z pilnością doziérali, a poddane wszystkie do wypełnienia woli naszey wiecznymi czasami przymuszali. A że na tém iestechmy, abychmy tym to poddanym naszym mieszczanom iarosławskim nietylko szczodroblwością łaski naszey ku rozmnożeniu rpltéy mieyskiej dopomagali, ale téż i to wszystko, co bychmy baczyli ku przeszkodzie i utracie ich, wygubili, wytrącili i od nich oddalili,

uważając przeto u siebie, iż mnohość żydów w mieście mieszkających nigdy nic dobrego ludziom chrześcijańskim nie przynosi, owszem większą szkodę i utratę, gdyż to ich umysły są szukać nie szczęcia chrześcijańskiego, a do opuszczenia przystoynéy pracy ludziom przyczynny dawać, przeto ich więc wiele ku ubóstwu przychodzi, zaczęm ze zwierzchności naszey dziedzicznéy, a z chęci i miłości swéy przeciw poddanym zabiegając, wiecznymi czasami postanawiamy i zachowano mieć chcemy, aby w przerzeczonym mieście naszym Jarosławiu więcéy nigdy żydów nie było, tylko dom ieden, a naywięcéy dwa, i to takich, którzyby się żadnymi handlami, oprócz pracy swéy, niebawili, dając ze zwierzchności naszey dziedzicznéy tym to poddanym naszym raycom i mieszczanom iarosławskim moc i władzę wszelaką, gdzieby się ich więcéy nad dwa domy sadzić chciało, one z miasta wygnać, i bawić się nie dopuszczać; co od wszystkich potomków naszych trzymano mieć chcemy, a takowy dozór na urząd tegoż miasta nakładamy. Zabiegając zaś trudnościami, które się przez lud uporny z powłoczenia iednéy strony bez drugiéy, i w nieporządném sprawiedliwości dochodzeniu zaczynają, a nietylko nam, albo urzędnikom naszym, ale i urzędowi wóytowskiemu i radzieckiemu zatrudnienie niepotrzebne czynią, zachowuiąc w mocy swéy

iurydykę wóytowską, przez nas i przodki nasze naznaczoną, na wieczne czasy ustanawiamy, aby poddani wszyscy tego to miasta Jarosławia, piérwéy u urzędz wóytowskiego, albo téż mieyskiego radzieckiego, o dolegliwości swe i iakie kolwiek ubliżenie sprawiedliwości czynili, i onéy dochodzili. A potém, iezli by się w czém ukrzywdzeni bydz czuli, do nas, albo urzędz naszego zamkowego będzie im wolno apellować, a zgotową rzeczą od urzędz odestaną przyię. A iż się przed nami poddani nasi mieszczanie żalowali, iż z niektórych włości naszéy, do innych miast po piwo iezdzą, rozumiejąc w tém nieżyczliwość ich przeciw sobie, iż oni pod iedną zwierzchnością i władza naszą będąc, tego im pożytku i miastu u postronnych ludzi sławy nie życzą, takową ustawę zachowaną mieć chcemy, aby karczmarze wszyscy we wsiach włości naszéy iarosławskiey, znikąd inąd, iedno z tego miasta naszego Jarosławia piwa ku wyszynkowaniu nie brali, ani wozili. Czego wszystkiego urzędnik nasz iarosławski natenczas i na potém będący, pilnie doziierać ma; a iezli by się który skąd inąd wozic i szynkować dopuścili, zabiéraniem piwa takowe karać powinien będzie. Która ustawa i wolność przez nas im na tenczas naznaczona i dana, dotąd tylko tym poddanym naszym mieszczanom iarosławskim służyć będzie, dokąd-

by się odmiennosc iaka w warzeniu gorszego piwa nie pokazała. Co iezli by się w nich, albo za zaskarzeniem pańskim, albo za niedbałością ich odmieniło, w tedy od takowéy ustawy, nasze poddane wolne czynimy — Dań w zamku naszym iarosławskim roku 1571. Przy bytności Wielmożnego i urodzonych: Pana Mikołaja Łaskiego krayczego kor. a Malborskiego starosty pana brata naszego, Jana Bicykowskiego stolnika przemyskiego, Stanisława Niegałowskiego, Jakóba Otwinowskiego, Jana Pęgowskiego urzędnika naszego na tenczas iarosławskiego, Rąspira Sobiegórskiego, Stanisława Rogali, Stanisława Miiakowskiego, Stanisława Rożyckiego, Stan. Pozowskiego, Stan. Bożeiowskiego, Jakóba Wwaismonta, i innych wielu wiary godnych świadków przy tém będących.

Do urzędz, iakie w tym czasie ustanowione były ku dobru i pożytkowi mieszkańców Jarosławia, należy zapewne i ta uchwała, którą całość miasta prawem dla siebie mieć chciała, a która w téy iest osnowie:

»Działo się i postanowiono iest przez radę i wszystko pospólstwo miasta Jarosławia we środe przed Zielonemi Święty najbliższą r. p. 1569.«

Postanowienie
mieszczan
Jarosławia.
1569.

»Znosząc zwyczaj przedtém na zniechę i boiaźliwość wnuków pod pokry-

tym kształtem iakiéys uchwały, która nigdzie nie była w miasteczku chowana, i znosząc wszelką o téj sprawie wątpliwość, rada we spół ze wszystkiém pospółstwem, kupcami zwłaszcza i starszymi cechowemi nakazali i zamknęli to, co odtąd na przyszłe czasy w miasteczku Jarosławiu chowano byź ma. Ji wnukowie i wnuczki płci oboiéy z syna i z córki spłodzeni następować mają na mieście rodziców swoich zmarłych w braniu dóbr wszystkich ruchomych i nieruchomych, po dziadu i po babie. Tak zwłaszcza rozumiejąc, iż ieźliby się syn czasu żywota oycy i matki swéy ożenił, albo córka za mąż wydaną była, a zostawiwszy przystoynne potomstwo za żywota oycy i matki z świata zszedł, i zeszła, dziatki obojga tak syna, iako córki, po śmierci dziadowéy, albo babinéy, na dziedzictwo ich następować będą, i częściedną, którą oyciec, albo matka ich brać miała, odniosą. Wytrąciwszy iednak wprzód to, coby oyciec, albo matka tychże dzieci czasu życia swego z dóbr rodziców powzięli. O wnukach zaś odprawionych iuź synów, albo córek pochodzących, to iest, których oyciec, albo matka przed którym urzędem radzieckim, albo sądem, z dóbr się wyrzekli oczystych, lub macierzystych, inaczey ma byź rozumiano. Takowi albowiem w dobrach dziadowistych, albo babistych dziedzicznych, na nie następować bynajmniéy

nie będą mogli. Gdy ani rodzice ich, ieźliby żywi byli, dla tego, że się iuź spadku wyrzekli, nie by niebrali; chyba żeby synowie nie odprawieni, albo ich dziedzicowie na dół idący nie byli. Jchbowiem, gdyby nie było, synowie odprawieni, albo od nich zstępujący następować będą po rodzicach swoich, i w takowym spadku nad wszystkie poboczne, by téż i naybliższe przekładać się będą, bez naymniejszey zaszkiody odprawienia ich takowego. Jeźliby snąc przedtém iakie w spadku takowym wnęków stały się błędy, przez ninieyszą ustawę, bynajmniéy iuź sprawy względem takowego spadku żaden wszczynać nie będzie powinien. Uchwała albowiem ta, nie na przeszłe, ale na przyszłe czasy ściągac się będzie. Nad to do zawarcia drogi trudnościom, które w miasteczku bywały, albo iakimkolwiek sposobem bywać mogły, względem ochędóstwa i sprzętu domowego po zmarléy żonie pozostałego, postanówiono iest ze wszystkiém pospółstwem, aby na wieki od każdego w miasteczku zachowano było: Jż kiedy żona któregokolwiek mieszczanina z tego świata zeydzie, zostawiwszy dziatki: syny, albo córki, iednego, lub więcéy, natychmiast ochędóstwo wszystko (zz) które geradą pospo-

(zz) *Gerada* wyraz z niemieckiego *Geräthe*, sprawiedliwie zarzucony, gdy iest polski, który to samo, to iest: sprzęt domowy, oznacza.

licie zowią, i wszystek sprzęt, iakiemkolwiek imieniem zwany, nie do kogo innego, tylko do małżonka i dzieci jego, iakiébykolwiek płci były, należeć będzie, innych wszystkich przereczonéy umarłéy blizkich, sióstr pokrewnych, zgola precz oddaliwszy. A gdy zaś dzieci zemrą, ono wszystko, iako prawie iest, na oyca spadnie. Jeżeliby żona zmarła potomstwa nie zostawiła, tedy wszystko, co do ochędostwa należy, albo się z prawa baczny należeć, co ona z sobą w dom męża wniosła, i za żywota swego tym czasem od siebie nie oddalała, albo dawnością czasu zdarto i zepsowano nie iest, sióstrze pomienionéy zmarłéy, lub blizkiéy w linii pokrewnéy, przez męża ma być wydane. Jnszy sprzęt we złocie, w śrébrze, w kleynotach, pieniądzech gotowych, i innych wszystkich rzeczach przez onę w dom małżonków wniesionych, od wie-la do mała, co do ochędostwa, albo gerady nie należy, przy mężu zmarłéy małżonki zostawiwszy, o który on żadnym sposobem gabany nie ma bydź, ale one małżonek obróci, gdzie będzie chciał nikomu stąd rachunku nie czyniąc. Tego téż przestrzegłszy, iż siostra, albo pokrewna, która geradę takową będzie miała brać, z rzeczy, które będzie brała, małżonkowi zostawić będzie powinna to, co prawo każe, to iest: łożo usłane, i inne rzeczy w prawie opisane. One téż wszystkie rzeczy, które mąż żonie przed weselem

i po weselu do ozdoby i ochędostwa swego kupił i sprawił, we złocie, śrébrze, szatach, kleynotach, zawieszaniach, i innych wszelkich rzeczach, żadnych niewyłączając, w geradę żadną miarą policzone bydź nie mają. Ale po śmierci żoninéy te wszystkie rzeczy mąż przy sobie, iako swoje własne zatrzyma, ani za nie odpowiadać nikomu nie będzie winien. A jeżeliby téż piérwéy się trafiło mężowi zemrzeć, niż żonie, bądź będą dzieci, bądź nie, gerada wszystka i sprzęt zupełny, który z sobą, żona wniosła, także i to wszystko, co iéy mąż dał, przed weselem i po weselu kupił, sprawił we złocie, śrébrze, kleynotach, szatach i innych rzeczach, przy pozostałéy wdowie i potomstwie oboiéy płci z niéy urodzoném, zostać się powinno, i podług woli téżéy pozostałéy i dziątek iéy ma bydź obrócono. Potém w ukazaniu miłości małżeńskiey i odwdzięczeniu iednego przeciw drugiemu wierności, cokolwiek by małżonek żonie swéy, albo żona mężowi swemu za żywota, bądź by mieli dziatki, bądź nie, dóbr ruchomych dał, darował, zapisał, albo na iakim dziedzictwie opował, to trwało bydź powinno, ani przez kogo iakąkolwiek pokrytością nie będzie mogło bydź odmienione. Darowizny téż wzajemne, które małżonkowie bez dziattek, między sobą czynić zwykli, iako słuszne i prawu przychylne, nie naruszone i mocne trwać mają. Wolno będzie mę-

żowi żonie swę, i żonie temuż mężowi, gdyby potomstwa nie mieli, przed urzędem radzieckim, albo sądem gaynym, dobra wszystkie ruchome i nieruchome, od małego do wielkiego żadnych nie wyłączać, ani odmiatywać iakiemkolwiek bądź imieniem były zwane, które, bo pracą własną nabyte, wzajemnie sobie dać, darować, powzdać przez onego z małżonków, który któregośby przeżył, do mienia, trzymania, dziedzicznego dzierżenia, onemi rozporządzenia, według iego upodobania bez wszelkiego sprzeciwienia się, ani przez kogo takowa darowizna będzie mogła być złamaną.

Gościniec
ruski na
Jarosław.

Wzmagał się w ludność i bogactwa Jarosław. Już w początku wieku 15. i rzemiosła i handel w nim kwitnęły. Przywilej Władysława III. króla pol. i węgierskiego dany w Budzie d. 14 Sierpnia r. 1443 wspomina o obszernym handlu, który wiedli mieszkańcy, o kupcach zagranicznych przybywających tu dla sprzedaży swych towarów, lub skupienia innych. Stanowi Jarosław miastem składowém i główną komorą państwa; zakazuje, aby żaden kupiec innym gościńcem, iak tylko iarosławskim, który był walnym gościńcem ruskim, przejeżdżać nie ważył się, a to pod utratą kupi wszelkich, których zabranych połowa skarbowi królewskiemu, połowa Spytkowi Jarosławskiemu podkomorzemu przemysł.

miasta dziedzicowi w ów czas, przypadała. Utwierdził ten przywilej Zygmunt I. r. 1531. a Zygmunt August, aby ten handlowy gościniec utrzymać i przejazd kupców dogodnym uczynić, wyznaczył kommissyę na obeyrzenie dróg i mostów z mocy ustawy seymu lubelskiego, która złożona z urzędników podkomorze go i pisarza przemyskich ku téj sprawie mianowanych, listem królewskim danym w Warszawie d. 21. Marca 1572 zjechała do Jarosławia, i przez urząd mieyski iarosławski miała sobie okazane: 1. Na gościńcu lubelskim most zbudowany na izeiorze Maczny nazwaném, długi na łokci 67. — 2. Most na rzece Korn i, długi w łokci 32 i pół. 3. U wsi Szuwska na bagnie groblę sypaną i most między nią mający wzdłuż łokci 309. — 4. W Szuwsku robiony gościniec na błocie. — 5. Na gościńcu lwowskim u wsi Koniaczowa mosty i groble w długości ł. 76. — 6. Na tymże gościńcu na rzece Korn most i groblę wzdłuż łok. 112 i pół. — 7. W polu na moczarzyskach drogę chróstami usłaną na kilku miejscach. — 8. Na przedmieściu na gościńcu przemyskim groblę dylmi ułożoną i mosty dwa długości łok. 381 i pół. — 9. Na drugiem przedmieściu krakowskim groblę sypaną i drzewem położoną na miejscu lgnącym wzdłuż łok. 194. — Inne dyłowania i naprawy dróg były oglądane, lecz nie

Opisanie
dróg i mo-
stów. 1572.

pisane, ile dla miasta samego potrzebne.
(aa) — Ukazali wtedy mieszczenie urzędnikom królewskim przywilej Zygmunta króla dany w Lublinie r. 1569 pozwalający wybierać myto na dróg i mostów naprawę, od wołu po pół grosza, od konia każdego po 2 denary, a od owcy po iednym denarze.

Zniszczenie
przez napady
Tatarów.
1489. 1498.
1502.

W kraiu otwartym, a napadom działy sąsiedzkiemu podległym, iak Polska, szukał mieszkanię spokojny schronienia dla siebie i majątku swego uciekając do miast obronnych, za iaki Jarosław dla zamku, parkanów i domów murowanych miano. Ale toż samo wystawiało miasta takowe na cel chciwości łupieżców. Roku 1489 najazd Tatarów ogniem i mieczem pustosząc kray ruski, okropne w Jarosławiu i okolicach jego srogości, téy niepomamo-

(aa) Czytając opisanie to dróg i mostów w obwodzie i na milę iedną nie rozciąglým, a zawierającym robione drogi, groble, mosty na 117 łokcie długości, wypada przyznać, iż o dobre utrzymanie gościńców wielkie niegdyś staranie miano, zwłaszcza, że i most był budowany na Sanie, którego postanowienie za wielkie dziś i bardzo trudne dzieło iest poczytane, a na które odtąd więcej od 2 wieków, niż się tu nieodważył. Drugą uwagę następcza wzmianka ieżior, bagna, błota Ignacego, których w tém mieściu i śladów nie ma. Coż osuszenie ich sprawiło? Czyli odkrycie mieści przez zniszczenie okolicznych lasów? czy z postępem rolnictwa dany spadek wodom?

wanęj dziczy, ślady zostawił. Zewsząd niezliczone tłumy branców wyrzuty ze wszystkiego, pędził na kształt bydła w niewolę, dla zaludnienia pustyń swoich, lub korzyści z ienców sprzedaży. Ci tylko ocaleli, którzy albo ucieczką ratować się zdążyli, albo w lochach, okopach i murach schronienie znaleźli. Klasztory obwiedzione murem, były przeciw takowym nieprzyjaciółom warownemi twierdzami. (ab) Niedługo dała odetchnąć spokojnym mieszkańcom dzicz naiezdnicza otaczająca ziemię polską. — Stefan woiewoda wołoski ośmielony i zachęcony, iż mu się w przód udało bezkarnie wpaść do Polski, i z obfitym rabunków plonem wrócić do domu, roku 1498 daléy posunął zuchwałość swoją, wkroczył z licznym posiłkiem Turków i Tatarów na Ruś naszą, wszystkie miasta i wsie podług świadectwa Gwagnina, aż po nad San i Wistokę, szczególnię: Przemyśl, Radymno, Jarosław, i Przeworsk, i niezliczone wsie

(ab) Circa an. 1489. cum Turcae et Tataři ferro et igne depopulati sunt terras Russiae, ac multos homines in captivitatem duxerant, fratres incastellare claustrum adiutorio nobilium, ac plebeiorum fossis caeperunt, et multa millia hominum multoties incastellati propter praefatas incursiones gratia Divina conservati sunt, et evaserunt manus hostium. Archiv. Conventus Bernardin. Prevorsc. Ms.

Dla zachę-
cenia ku o-
bronie w
potrzebie,
Rzym na-
dać odpu-
sty 1522.

»Krzysztof z miłosierdzia bożego . . .
Kardynał. Wszystkim i każdemu z oso-
bna . . . Jako z strony Wieleb. braii Ber-
nardynów prowincyi pol. podane nam by-
ło pismo o niektóre łaski proszące, abys-
my dla spokoyności i bezpieczeństwa ich

*minorum regularis observantiae, oblata nobis
fuit quaedam supplicationis cedula, nonnullas
gratias continentis, nos suppliciter deprecanti-
um, ut pro tranquillitate, et securitate con-
scientiarum suarum, a Ssmo Dno nostro Papa
vivae vocis oracula impetrare dignemur.
Tenor vero cedulae hujusmodi sequitur, in
hunc modum, et est talis: Quia beatissime
Pater Regnum Poloniae, et dominia ad ipsum
pertinentia a Turcis et Tataris, et aliis S. R.
Ecclesiae inimicis et scismaticis, aliquando
per annum pluries infestari solent fratres ibi-
dem habitantes communierunt plura monaste-
ria, Vestrae Sanctitatis et hujus S. Sedis
dominio subjecta Ordinis sui; in quibus tem-
pore hujusmodi incursionum, se ipsos et res
ad Sanctitatis Vestrae dominium attinentes,
puta ornamenta ecclesiarum, et vasa divini
cultus, cum concursu multorum populorum
defendunt, et hucusq. divino favente auxilio
defenderunt, quamvis plures fratres sunt inter-
fecti; supplicant humiliter Sanctitati Vestrae,
quatenus consueta sua clementia eorum con-
scientiis benigne succurat. Primo. Quia
circa hujusmodi munitiones, et fortificatio-
nes locorum, fratres fortasse recurrerant ad
amicos spirituales, et procuratores ipsorum
locorum, modo in professione ipsorum non
concesso, vel alias elemosinas pro victu fra-
trum acquisitas, in hujusmodi laboribus ex-
pendendo, vel pro hujusmodi laboribus eas
acquirendo. Dignetur Sanctitas Vestra ejus-*

sumienia, ustny wyrok od Oyca S. wy-
iednać raczyli. Osnowa zaś téy proźby

*modi excessus pro securitate conscientiarum
benignitate sua tollere et reformare. Se-
cundo: Hujusmodi munita monasteria, in
quibus tempore incursionum multa millia ho-
minum solent conservari, non possunt dura-
re, nisi refoventur, sive restaurentur. Di-
gnetur concedere Sanctitas Vestra, ut guardia-
ni et praesidentes ipsorum monasteriorum
possint pro securitate conscientiae pro hu-
jusmodi restauratione recurrere pro acquisi-
tione elemosinarum ad amicos spirituales et
benefactores, ac praecipue ad illos, qui ibi
solent se ipsos cum rebus suis salvare, sic
tamen, ut benefactores in ipsis monasteriis
nullam sibi habitationem approprient, sed quod
dominium in toto et in parte apud hanc S.
Sedem semper remaneat, et tempore neces-
sitis per guardianum loci distribuantur. Ter-
tio. Quia loca illa per fratrum sollicitudi-
nem et benefactores sunt provisa bombardis,
scuppis, et aliis armis hujusmodi neces-
sariis, dignetur Sttas Vestra benigniter concede-
re, ut guardiani et praesidentes ejusmodi lo-
corum possint per recursum ad amicos spi-
rituales, et benefactores, aut etiam procuratores
tuta conscientia quaerere elemosynas pro
pulveribus ad bombardas, et etiam alia arma
de novo acquirere. Quarto. Quia in hujus-
modi obsidione fratres, vel etiam inviti sese
cum rebus hujusmodi, ad Sttis Vestrae dominium
pertinentibus descendentes, et per ictum bom-
bardarum, vel alio quovis modo tales inimi-
cos occidentes, et irregularitatem incurrentes,
et etiam aliquando christianos hujusmodi ini-
micorum ductores; ut a ministro Provinciae
suae, vel ab eo, cui ipse vices suas commi-*

iest: Ponieważ Oycze S. królestwo pol. i kraie mu przynależące często od Turków i Tatarów, i innych kościoła święt. rzym. nieprzyjaciół i odszczepieńców, najazdów iawnych i skrytych, niekiedy kilka kroć na rok doświadczaia, bracia tu mieszkający klasztory zakonu swego Waszég Swię-

serit, de huiusmodi irregularitate dispensari possint, et de homicidio absolvi, et idem de fratribus concedentibus arma defensionis in huiusmodi obsidione, quibus saeculares inimicos interficiunt. Quinto. Ut ad loca ipsa homines pro defensione magis apti confluant, dignetur Sanctitas Vestra ejusmodi defensoribus concedere remissionem et indulgentiam quartae partis peccatorum suorum, et ut in huiusmodi defensione morientes habeant omnium peccatorum suorum plenariam remissionem et indulgentiam. — Nos itaque precibus ac supplicationibus dictorum ministri et fratrum provinciae poloniae huiusmodi favorabiliter annuentes, personaliter Ssmum Dnum nostrum Clementem divina providentia Papam VII. adivimus, eidem supplicantes, ut super praemissis, dictis Ministro et fratribus de plenitudine potestatis, ac benignitatis apostolicae misericorditer providere dignaretur. Qui nostras supplicationes libenter admittens, praemissa omnia et singula, pro ut de verbo ad verbum jacent, eisdem ministro, et fratribus benigne ac clementes concessit. Die ultima Dec. 1522. Pontificatus sui anno I. — Ad horum igitur omnium, sic ut praemittitur vivae vocis oraculo per nos a praedicto S. Dno N. Clemente Papa VII. impetratorum ubique fidem faciendam etc. Datum Romae in aedibus, etc.

tożliwości i stolicy rzym. panowaniu podległe, obwarowali i uzbroili. W tych, czasu najazdów siebie i rzeczy do władzy W. Sw. należące, iako to: ozdoby kościołów i naczynia służby bożej, za pomocą licznego ludu bronią i dotąd zaw sze przy łasce bożej bronili, lubo wielu braci poległo. Proszą pokornie Świętobliwości Waszég, abyś swą zwykłą łaskawością ratować sumienia ich raczył. Naprzód. Ponieważ w takowém mieście uzbraianiu udawali się zakonnicy do przyjaciół duchownych i szafarzów, w sposób z ich ślubami niezgodny, albo iałmużny dane na żywność braci, na to wydawali, lub dla téy obrony ie zbierali, racz Świętobliwość Wasza w téy mierze sumienia ich od winy przestępstwa uwolnić. Powtóre. Obwarowane w ten sposób klasztory, w których czasu najazdów tysiące ludu chronić się zwykły, nie mogą tak zostać bez poprawienia. Chciéy Wasza Sw. pozwolić, aby gwardyani i przełożeni mogli sumiennie udać się do dobrodzieiów i przyjaciół duchownych, a zwłaszcza do tych, którzy w czasie po-

„Petrus Dei gratia Ep. Cracoviensis etc. notum facimus, quia literas originales, ... nonnullas gratias fratribus Ordinis minorum de observantia concessas, manu ejus propria subscriptas et sigillo consueto capsula ferrea incluso et in cordula rubea dependenti, vidimus, tenuimus, legimus etc. Pierwotwór klasztor Bernardynów przeworskich posiada.

trzeby, w nich i siebie i rzeczy swe przechować, dla otrzymania iakmużny, koncem oprawienia klasztorów, z tym jednak warunkiem, aby dobrodzieie nieprzyswajali sobie pomieszkań w klasztorach, których własność i panowanie zupełnie do stolicy S. należy, ale aby w potrzebie gwardyan mieszkania wyznaczał. Potrzebie. Gdy klasztory te, za staraniem braci i przez dobrodzieiów opatrzone są w działa, rusznice i inną broń potrzebną, niech Wasza Świątobliwość pozwolić raczy, aby przełożeni mogli bez nadwężenia sumienia swego u dobrodzieiów zbić iakmużny na kupno prochów do dział, i broni innéj potrzebny sprawienie. Potrzeba: Ponieważ w oblężeniu zdarza się, iż zakonnicy broniąc siebie i rzeczy do Waszój Sw. należących, przez wystrzały z dział; lub inny sposób, zabijają nieprzyjaciół, a często nawet i chrześcian, przewodnikami ich będących, a przeto w nieregularność wpadają, uciekamy się do Waszój Sw., aby w takowym razie prowincyał, lub zlecenie od niego mający, nieregularność zaciągnioną z zabójstwa mógł uchylić, iako i w tém, iż zakonnicy udzielają broń innym świeckim osobom ku zabijaniu nieprzyjaciół. Potrzeba. Aby lud zdolny do obrony chętnie na te miejsca się zgromadzał, racz Świątobliwość Wasza nadać takowym obrońcom, odpuszczenie czwartéj części ich grzechów, a odpust zupełny wszyst-

kim tym, którzy by w takowój obronie polegli. — Do tych prowincyał i zakonników bernardynów prowincyi polskiéj próżb przychylając się, przełożyliśmy ie oboście Oycu S. Klemensowi VII. papieżowi aby z pełności swéj mocy i apostolskiéj łaskawości miłościwym dla nich bydz raczył. Który chętnie przyjmując wniesienia nasze, na przerzeczone żądania wszystkie razem i każde z osobna, iak są co do słowa wyrażone, dobrotliwe dał zezwolenie. — Dnia ostatniego Grudnia roku 1522. papieżstwa swego roku I. — Poniżej przyięcie listu papieżkiego i urzędowność onego Piotr Tomicki biskup krakowski zaświadczył i podpisał. Dnia 2 Września r. 1525.

Potrzeba było spokoyności i czasu, trzeba było wsparcia możnych dziedziców i opieki rządu, aby po tak wielkich klęskach mógł być się podzwignąć Jarosław. Było to rzeczywiście szczęściem, iż zostawał w posiadaniu dziedziczném Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego hetmana wiel. kor. wielkiéj sławy i wielkich imion pana, któremu ani na woli, ani na sposobności nie zbywało ku wzniesieniu do kwitnącego stanu miasta tego. O nim w żywocie iego napisał Orzechowski: »Jeżeliż kto Tarnowskiego nieznał, niechayże taki weyrzy na dzierżawę iego, a wnet pozna, czém i jakim panem Jan Tarnowski był poddanym swym.

Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego dla dobra miasta czyny.

Patrz na Tarnów gniazdo Tarnowskich, iakie bogactwa u mieszczan, iako oprawne miasto iest wałami, mury, strzelbą ku obronie. Jdź z Tarnowa gościńcem do Rusi; ogląday przytém Przeworsko, Jarosław, Tarnopol, tedy rzeczesz, iż ten pan, nie swego własnego, ale ludu swego pożytków szukał. On ku rozszerzeniu handlu w Jarosławiu przez walne w ówczas iarmarki przywileie od Zygmunta króla wyiednał. Dany w Krakowie r. 1531 dowodzi, iż Jarosław uważany był, iako celny w państwie skład towarów obcych i kraiovych. Jan Tarnowski tu kupców z zagranicy przez znamenite swobody i korzyści zwabił i zachęcił; on zruynowany od Tatarów zamek podniósł i umocnił; on słusznego obywatela starostą jarosławskim stanowią, on tu zwierzyniec założył, szpichlerze wystawił; Jarosław Jana Tarnowskiego i jego domu pamiątkę czcić z wdzięcznością (af) powinien. — Urządzenia przezeń da-

(af) Jan Magnus Amor Tarnowski kasztelan krakowski hetman w. koronny sandomieński, stryński, lubaczewski, grodecki starosta, syn Jana także kasztelana krakowskiego z Barbary z Roznowa Zawiszanki wnuczki Zawiszy czarnego herbu Sulima starosty spiskiego, która wprzód była za Stanisławem Tęczyńskim. Urodził się r. 1488. a umarł 1561. Cnotami, dzieły rycerskimi i miłością oyczyzny swę, tak wielką sobie sławę ziednał, iż nie ma w owych wiekach, któryby mu wyrównał. W młodości, ia-

ne miastu, naylepsze iego dla dobra mieszkańców chęci świadczą. O to z nich wypis, iakie w zbiorze wóytowskim na str 74. znajduia się.

Tegoż
urządze-
nia.

ko rycerz i ochotnik w woysku króla Luzytanii służył. Tam nietylko mężstwa w boiach, ale i zręczności wieniec w turniejach otrzymał. Powróciwszy r. 1514 do oyczyzny w obozie woysk polskich sławą okryty stanął młodzieniec. Konstanty książę Ostrogski, a pod nim dzielni rycerze Jan Swierczowski i Sempoliński w téj wojnie przeciw moskwie dowodzili. Na pierwszym harcu powaliwszy nieprzyaciela iednym ciosem rękę mu obeiał, drugim z życia go wyzuł. Zganił, lubo szczęśliwy, lecz karności woyskowej przeciwny postępek, książę Ostrogski, i na seymie następnym kary się nań za to domagał. J rzecz, i mowy z obu stron, *Poszeł* w swę historyi przytoczył, Orzechowski w żywocie pominął. Wszakże ten co wszystko chwalił, i czyn rzeczony, iako dowód odwagi rycerskiej pochwalić mógł. Dwa razy w służby małżeńskie wchodził, ieden z Barbarą z Tęczyna; z którą syna iednego zmarłego proboszczem krakowskim spłodził, powtórny z Zofią Krzysztofa Odrowąża Szydłowieckiego kasztelana krakowskiego córką. Z tą żył lat 20 i zostawił z niey syna Jana Krzysztofa kasztelana woynickiego, połączonego małżeństwem z Zofią ze Sprowy Odrowążówną wojewodzanką ruską i córkę iedną Zofię żonę Wasyla Konstantego książęcia na Ostrogu wojewody kiiowskiego, który był walecznego hetmana Konstantego synem. Żywot Jana Tarnowskiego przez Orzechowskiego spisany Franc. Bohomolec r. 1773 wydał. Tu ieszcze wspomnę, że Jan z Tarnowa wojewoda krakowski i hetman syn Spytka

Naprzód przyczynienie się swoje do króla Jmci względem postanowienia myta oświadcza. 2. Nakazuje wsiom państwa iarosławskiego miastu przyległym pod winami, aby roboty swe na targi tu, a niegdzie indziej wozili, ponieważ miasta używają, i w czasie potrzeby w niem mają zachowanie. Obcy ludzie mogą na targach kupować z wozu na wózek, tylko do gospody nie sypać. 3. Przekupniom niewolno w żaden sposób wykupować po wsiach miodu, skór, wełny i pszenicy, które z zamku mają zabierać, choćby się tego ważył; czego sołtysi i wójtowie dozierać powinni. 4. Piwa podda ni państwa iarosławskiego nie mają nigdzie brać, iedno z Jarosławia. 5. Jakiż szkoda blisko ratusza zdrowiu i porządkowi, przeto na placu innym za wspólne pieniądze skupionym, niechaj budowane będą. — 6. Długi na ratuszu dziecinne, lub czyiekolwiek, aby nie ginęły; a ci, w których to sprawie było, odpowiedzieć mają. — 7. Ci, co nieplacą z imienia mieyskiego, co dzierżą, a mieć się mieć prawo, niechaj je ukazać, które będzie sprawiedliwe, przy niem się

kaszt. krak. oycem był pięciu synów: 1. Jan Maior. 2. Jan Gratus. oba legli pod Wawą r. 1447. 3. Jan Rafał kanonik krakowski mianowany biskup przemyski. 4. Jan Felix wojewoda lubelski. 5. Jan Amor kasztelan i generał krakowski. Wszyscy imieniem Jana zwani, dla tego wziętymi przydomkami się różni

posiadacze utrzymują. — 8. Rozkazaliśmy też, będąci chcieli mieszczanie sami to płacić na zamek i wójtowi, co rzeźnicy płacą, tedy będą mieć wolny targ, iako i w Tarnowie wszelakim obyczajem, i targowe sami będą wybierać. — 9. O zawieszenie główne ma się sprawować obwiniony sam przysięgą, a gdy się ten sprawi, więc i ten na kogo je zawieszono; będzie wolen od straży. — 10. Place panów Zamiechowskich, ponieważ nie budują, mają być sprzedane, aby i pustek więcej nie było, i opłaty nie szkodowały. — 11. Względem słodowników postanowienia uczynione z mieszczanami, zachowane być mają. Dań w zamku iarosławskim i t. d.

Po zeyściu Jana Tarnowskiego pozostałe przy życiu jego dzieci dwoje, syn i córka obszernych włości taki między sobą uczynili podział, iż syn Jan Krzysztof kasztelan woynicki, (ag) dobra Ja-

Podział dóbr po Janie Tarnowskim. 1562.

(ag) Jan Krzysztof Tarnowski kasztelan woynicki, sandomierski i stryjski starosta, jeszcze za życia oycy Zofię Stanisława ze Sprawy Odrowąża wojewody ruskiego córkę za żonę pojął. Mąż był znakomitych przymiotów, duszy łagodny, i ludzkości wielki. Mieszkał najwięcej w Gorliczynie wsi u Przeworska, ale zawsze chramał na zdrowiu, przeto ledwie 30 lat dociągnął, umarł na suchoty r. 1567. niezostawiając żadnego potomka. Wdowa w powtórne związki małżeńskie weszła z Janem Kostką wojewodą sandomierskim.

Sprawa
o zaind
Tarnow-
szczyzny.
1570.

rosławskie, a siostra Zofia Konstantego
księcia Ostrońskiego wojewody kiiow-
skiego małżonka Tarnowszczyznę wszyst-
kę obięła. Ale wynikły stąd spory, któ-
re nie tylko wybiegami, ale użyciem mo-
cy orężnej popierane były. Stanisław
Tarnowski naprzód kasztelan czchowski,
potem wojewoda sandomierski brat stry-
jeczny Zofii mniemał się mieć z rodu
swego prawo do posiadania Tarnowszczy-
zny. Gdy zaś drogą sądu odjąć księżnie
Ostrońską tej własności nie mógł, prze-
mocą wydrzeć ją postanowił. Wypra-
wiony przez Tarnowskiego z ludem orę-
żnym Albrycht Łaski, Tarnów miasto opa-
nował, zamek ze wszelkich skarbów i
sprzętów droższych złupił, a lubo wypę-
dzony od Konstantego księcia Ostro-
ńskiego ustąpić musiał, szkód jednak zrzą-
dzonych wrócić niezdolał. Wytoczona
sprawa przed sąd królewski została, któ-
rego postępowanie tak D. Trzeciecki opi-
sał. R. 1570. »Gdy panowie schyliwszy
się królowi na miejscach zasiedli, mar-
szałek w. kor. powiedział, iż rzeczy są
ważne, i między wielkimi stany, tedy
król chce w poniedziałek wszystkich pa-
nów wolę na to słyszeć, lecz natem wszyst-
ko zawisło, czyli król Jmć znajdzie win-
nych obrażenia maiestatu. Tedy tak tu-
szą wszyscy, iżby i do jutra nie czekali, bo-
by nie mieli czego; albo ieżliby znalazł,
że owdzie rok mają. Król drzymał, a ar-
cybiskup wszystko na kamiennę książ-

ce pisał. Słyszac księżna o przedłużeniu
sprawiedliwości wpadła w niemoc, i 30
lipca umarła. (ah) Po iey zeyściu wydał
król wyrok na seymie, że pan z Tarno-
wa wrócić powinien zamek tarnowski
i z dobrami pod zakładem sta tysięcy zło-
tych, a potem ma odpowiedzieć za szko-
dy i za uczynek, nie powiadaiać, czyli
za występki obrażonego maiestatu się po-
czytuje, że przywiódł tyle cudzoziemców
ku temu gwałtowi. Tak wszyscy mnie-
mali. Lecz inaczej zdało się królowi
imci. Po wysłanych dwóch niedzielach
od pozwu, to iest w dzień rozestanców,
na wniesienie próśb przez pany koronne
i litewskie do króla imci i do księcia wo-
iewody kiiowskiego, taki stanął wyrok
na tym seymie. — Czyniać mu zadosyć
pan z Tarnowa oddał zamek tarnowski
księciu imci, ieszcze przed czasem z nie-
go służebne i draby swoje sprowadził,
z którymi się byli te panięta zawarli.

(ah) Nagrobek iey, taki żywota i osoby obraz sta-
wia: »Zofia z Tarnowa księżna Ostrońska z rodu
Tarnowskich sławnego pokoju i wojny dzieła-
mi, szcążkowy potomek, dorównała iego zacno-
ści znakomitymi przymiotami swymi, pobożno-
ścią ku Bogu, dobrocią ku ludziom, łagodno-
ścią obyczajów, pięknoscia urody, przeżywszy
lat 36; matka Janusza, Konstantego, synów; El-
żbiety i Katarzyny córek, przy połogu trzeciego
syna Alexandra zawczesną śmiercią zniknęła
r. 1570. Smętny wielką swą stratą małżonek
Konstantyn książę Ostroński wojewoda kiiowski,
marszałek wołyński, ten iey nagrobek położył.«

E

A wszakoż xiążę Ostrogski przyjąć tego nie chciał, tylko urzędownie, bo tak zamiek wyplądrowali, wybrali ze wszystkich gmachów, sklepów i pałaców, gdzie się rzeczy z przodków Tarnowskich chowały, i taki barłóg zostawili, żeby się tam mogły węże lęgnąć. Drzwi, ani zamków żadnych nie było całych. P. Gnoiński starosta nowomiejski urzędnik z ramienia króla imci, który ten zamek xięciu oddał, uczynił o to protestacyę; o te szkody i o inne zakłady prawem postąpili między sobą i Tarnowscy wrócić za bory musieli.

Dobra iarostawskie w dzierżeniu Kostki.

Jarostawskie dobra spokojnem dziedzictwem dzierżyła Zofia ze Sprowy p. Krzysztofie Tarnowskim pozostała wdowa, która r. 1569. weszła w drugie ślubny z Janem z Sternbergu Kostką, na ów czas kasztelanem gdańskim. (ai) Wesele

(ai) Jan Kostka wojewoda sandomieński od młodości w naukach się ćwiczył, języki, łaciński i grecki, iako uczone posiadał; po hiszpańsku, francuzku, włosku i niemieccku mówił. Naprzód w Wirzburgu, potem w Lowanium, nakoniec w Salmantyce bieg nauk szkolnych odprawił. Miał bystrego dowcipu, wielkiego i wyniosłego umysłu, czynności niespracowanej. Do Ferdynarda cesarza wraz z Kromerem posłował, stał do Hamburga i Lubeki iędził. Tak był kochany i poważany powszechnie, że r. 1570 współziomkowie godnym go tronu wskazywali i królem obrać chcieli, ale między równymi

na przepych wspaniale odbyło się w Jarostawiu. Skojarzyli ten związek pokrewni: Mielecki wojewoda podolski, i Mikołaj Firley kasztelan wiślicki, błogosławił Jan Solikowski, późnię arcybiskup lwowski. Zaięła się ta pani szczególnię pożytkami miasta Jarostawia, a podzielona między starania dobrego włości swę rządu i ćwiczeniami pobożności, w obógu znamienitą zaletę osiągnęła.

Kościół farny iarostawski pamięć ię Ustanowienie kollegiaty. dobrodzieystw zachowuie, który iuż od r. 1523 za Andrzeia z Zydaczowa probo-

panować, czyli się lękał, czyli niechciał. Ludziom uczonym dom iego był przytułkiem, których zewsząd do Jarostawia sprowadzał, i w szczególnych miał względach. Tu on wraz z małżonką swą Jezuitom dom i kościół w mieście pod wezwaniem S. Jana wspaniale wystawił i opatrzył, i liczny księgozbiór swóy im oddał. Zamek iarostawski nie wielkim domem i dwoma wieżami tylko znaczny, nad rzeką Sanem przekształcać na okazalszy zaczął. Tamże zwierzyniec obfity w zbiór licznych zwierza, w rybne sadzawki i drzewa rozmaite założył; miasto wielą budowlami ozdobił. Między miastem a zamkiem gay zarosły parkanem obwiodł, z Sanu wodę do sadzawek sprowadził i zarybił tak obficie, że same na żer rzuconego chleba do brzegów przyływały. W Pełkiniach dom, czyli pałac murowany z ogrodami pięknymi, chłodnikami, wytryskami wodnymi wystawił. W Gorliczynie dom drewniany wśród lasów do polowania z wszelkimi wygodami, przechadzkami i ozdobami zbudował. Hist. pol. Joach. Possel. M.S.

szcza, mistrza w akademii krakowskiej nauk wyzwolonych, podniesiony został na kollegiatę, pomnożony w nadane kanonikom fundusze przez Jadwigę z Wawrzyszyna Spytka Jarosławskiego kasztelana krakowskiego, i ię dwie córki Magdalenę z Jarosławia wojewodzinę bełzką i Annę Jordanową kasztelanową woynicką, których postanowienie Rafał Leszczyński biskup przemyski zatwierdził. Wspomnieniu o tém Długosz w historii swęj na str. 68. dał miejsce. — Na wniesioną prośbę od rzeczony Zofii z Sprowy, Zygmunt August wszystkie dawniejsze wolności i nadania służące Jarosławowi w przywileju danym na seymie lubelskim r. 1569. d. 22. czerwca odnowił i uchwałom mieyskim w 12 artykułach zawartym, Plebiscita zwanym, przeyrzanym od osób biegłych w prawie, moc obowiązującą nadał.

Zaprowadzenie do Jarosławia Jezuitów.

Ziawione niedawno zakonne towarzystwa Jezusowego zgromadzenie słynące poczęło powszechną pobożności i nauki zaletą. Umieli przytém podnieść cenę tego, co stanowiło ich zaletę. Opuszczone staranie o publiczném wychowaniu młodzieży, powierzone losowi, lub rzadkim na ówczas szkołom akademicznym, oni wzięli za cel i za obowiązek powołania swego. Sciągnąć ich do siebie wszystkie państwa chrześcijańskie ubiegały się. Polska procz Włoch i Hiszpanii wyprze-

dzić się innym nie dała. Jedną z pierwszych osada Jezuitów do Jarosławia sprowadzoną została, r. 1571 przez pobożną dobroczynność Zofii ze Sprowy. Kostki wojewody sandomierskiego małżonki, która im wspaniałe mury wystawiła, i dobra Pawłosioło z przyległościami nadała.

W krótce straciła męża i powtórnie wdowa, dnia 9. lipca r. 1580. w Gorliczynie żyć przestała. Pamięć ię w szacunku powszechnym długo trwała, a w dziełach użytecznych wieki przeżyła. Bartł. Paprocki piękne o ię cnotach wspomnienie zostawił: (ak) »Zofia przez kilka lat wdowa, tak światobliwie żywot swój wiodła, że mogłaby bydz równaną do onych wdów, które pismo świętemi zowie. Była to matka wszystkich sierót, i inszych ludzi, którzy ratunku potrzebowali, wielka zapomożycielka. Wiele ubogich panienek tak ślacheckiego, iako i innego stanu w małżeńskie związki rozdała, posagi po nich dawała, i dobr swoich oczystych udzielała. Wiele znacznych, a prawie świętych spraw iest téy pani, godnych wiecznęj pamięci i wspomniania, aby wzór z nię biorąc, takimi kształtem żywoty swe trawiły. Była ona dla wielkich cnót od króla Augusta żadaną w stan małżeński, chcąc ię to nadgrodzić, aby była uczesniczką dziadowizny swęj, albo

Pamięć chwalebna Zofij ze Sprowy Kostczyny.

(ak) Gniazdo cnoty. Str. 396.

babizny, z której była od iego przodków ogołocona. (al) Ale ona wszystko rozgardzaiąc, iako pani bogoboyna dla słusznych przyczyn, z tego się królowi i postomiego wymówiła, iako Hieronimowi Ossolińskiemu kasztelanowi sandomierskiemu. Joachim Possel wypisawszy też same prawie pochwały dla Zofii Kostczyny, dodaie, iż Ossolińskiemu zmawiającemu ją za żonę dla króla, odpowiedzieć miała: ani mnie przyjmować takiego związku, ani królowi go żądać, nie przystoi. (at) Po iey zeyściu dobra iarostawskie między dwie córki pozostałe: Annę i Katarzynę podzielone zostały. Anna Alexandra xcia Ostrogskiego wojewody wołyńskiego małżonka połowę Jarostawia z swemi włościami dzierżyła, drugą trzymała Kata-

(al) Rozumie tu Paprocki księstwo mazowieckie, przyłączone do korony, a do którego z matki, Anny księżniczki mazowieckiej prawo mieć mogła, i w rzeczy samej oyciec Zofii wojewoda ruski rościł ię sobie, i u Zygmunta Augusta ię popierał. Król chcąc zaspokoić Odrówążów, starostwo samborskie impuścił, które Odrówążowie za dziedzictwo trzymali, i po wojewodzie zaięła ię Elżbieta siostra iego, Spytko Tarnowskiego wojewody krakowskiego małżonka, która iak świadczy nadania kościoła samborskiego pisała się: *Magnifici Spitconis de Tarnow palat. cracov. relicta vidua, domina et haeres ducatus samboriensis*. Nie długo się tęp państwem, Odrówążów dom cieszył.

(at) Str. 292. M.S.

rzyna z mężem swym Hieronimem Prokopim na Międzybożu i Brzeżanach Sieniawskim, naprzód podczaszym kor. a potem wojewodą ruskim, ale w krótcie i tę dobr połowę xiężna Ostrogska spłaciła swę siostrze, i obie części znowu złączyła.

Anna z Sternbergu xiężna Ostrogska, (tak się pisała) po stracie matki w iarostawskim zamku założyła mieszkanie. Rząd dóbr i domu, dobroczynność i pobożność codzienne iey zatrudnienia podzielały. Rozpoczęte przez iey matkę stawianie klasztoru i kościoła dla zakonnic benedyktynek przywiodła do skutku, w potrzeby wszelkie i dochody opatrzyła, i zakonnice tu z Chełmna sprowadziwszy, sama w pośród nich, iako uprzejma gospodyni i siostra, nieiaki ezas spędziła, i te chwile nayprzyjemniejszymi w życiu nazywała. Piérwszą xienią tego klasztoru była Anna Kostczanka wojewodzanka pomorska, xiężnéy Ostrogskiej siostra stryieczna. (am)

Anna z Kostków xiężna Ostrogska dobra iarostawskie dzierży.

Benedyktyni w Jarostawiu.

(am) Trzy Kostczanki iedna po drugiéy xieniami benedyktynek iarostawskich były. Druga xięni Kostczanka była córką starosty kościelżyńskiego z Pileckiej zrodzoną. Jey siostra Wapowska kasztelanowa przemyska matką była Anny Beaty, Branickiego podkomorzego krakowskiego piérwszym ślubem, Łukasza Opalińskiego marszałka wielk. kor. drugim, żony. W piérwszém małżeństwie spłodziła 1. Jana Klemensa Branickiego marszałka nadw. kor. 2. Stanisława Je-

Pożar miast
sta r. 1600.

Rok 1600. stał się dla Jarosławia pa-
miętny klęską ogniową. W sam dzień
S. Stanisława d. 8. maja pożar z przypad-
ku wszczęty niezmiernie szkody mieszkań-
com zrządził. Większą część miasta zni-
szczył, kościół nadwerzężył, dzwony na-
wet na wieży kollegiaty stopił. W ten-
czas wszystkie ozdoby i sprzęty kościel-
ne, wszystkie dawne księgi i przywileje,
ogień w perzynę obrócił. Ale bogaty wte-
dy jeszcze handlem i przemysłem mie-
szkaniec łatwo podzwignąć się zdołał. Był
bowiem Jarosław jednem z nayhandlo-
wniejszych miast nie tylko w Polsce,
ale i na cały północy. Już w wieku 15.
kwitnęło w Jarosławiu kupiectwo i gło-
śne były jego iarmarki. (an) Tu towarów
wschodnich nayobfitsze były składy i po-
kup naywiększy. Turcy, Ormianie, Per-
sowie, Arabowie, tu ziemi i rąk swych

zuię. 3. Katarzynę za Sładkowskim kasztela-
nem sochaczewskim 4. Annę Martę za Kurdwa-
nowskim kasztelanem zawichostkim 5. Te-
ofilę za Czermińskim kasztelanem. 6. Konstan-
cję za Bokumem stolnikiem wielkiego księstwa
litewskiego. 7. Annę u wizytęk pierwszą polkę
w tym zakonie. W drugim: Syna Łukasza
woiewodę poznańskiego i t. d.

(an) Słynęły iarmarki w Jarosławiu, ściągali się na
nie kupcy zagraniczni. R. 1484. gdy Krzysztof
Szafraniec w Podgórzu łotrował, iadących z
Wrocławia kupców do Jarosławia napadł w dró-
dze i złupił. Ale schwytany za to dał gardło.
Bart. Paprocki. Herby rycerstwa polskiego.

plody zwozili, a od południa i północy
Europy na skup tych towarów handlarze
zaieżdżali. Naywalniejsze iarmarki w Ja-
rosławiu były: Na popielec, na wniebo-
wzięcie Nayśw. Panny i na S. Andrzeja.
Trwały po 4 tygodnie. Urządzenia w
mieście przepisane dla porządku i bezpie-
czeństwa kupców, ściśle zachowane były.
Dziedzice stanowili umyślnie wybranych
z pośród osiadłych obywatelów, sędziów
iarmarcznych, dla czynienia prędkiej
przybyłym na iarmark sprawiedliwości.
Oprócz sklepów, które zajmowali kupcy
miejscowi, a niektóre rocznie najęte by-
wały, aby na iarmark dla przybywają-
cych służyły, oprócz składów w piwni-
cach, stawiano około ratusza budy wiel-
kie, gdzie, iak wyraża ustawa Anny xię-
żney Ostrogskiéj, aptekarze, konwisarze
i insi przednieysi kupcy towary swe mie-
li, a z których opłata należała do docho-
dów miasta, i bardzo znacznie czyniła.
Dla pomniejszych kupców były budki ma-
łe i kramy na trecie, z których, iako i ko-
las, to iest wozów, na których okrytych
płótnem kupcy sprzedawali swe kupie,
szedł czynsz na burmistrza i rayców. (ao)

(ao) Kram zwano dawniey to, co dziś sklepem ku-
pieckim zowiemy, a kramarstwo, sprzedaż kupi-
na łokcie, funty, garce. Kupcy tak sprzedaia-
cy, kramarzami się zwali, którzy zaś na hurt
sprzedawali, lub kupowali, wieley i całkowi
kupcowie zwani byli.

Ustawa
celna r.
1580.

Cło ustawą r. 1580 ogłoszone takowe tu płacone było: 1. Od wołu i iałowicy szeląg 1. 2. Od barana, wieprza, kozła 4 denary. 3. Od koni podwodnych i pędzonych grosz 1. (ap) 4. Od wozów furmańskich z belami, fasami i z wóskami z ruskich kraiów, od wozu po gr. 3. od konia gr. 2. 5. Od wozu z łożem i skórą gr. 3. od konia grosz 1. 6. Krojownicy, kramarze i przekupnie z śledziami, rybami, wyzina, małwazją, piwem, owocami, zbożem, żelazem, blachami, towarami w faskach, ołowiem, stalą, miedzią i spiżą, i t. d. od wozu po gr. 5, od koni nic. 7. Furmani z solą od każdego wozu powinni płacić soli tokp. 50. (aq) i denarów 14. 8. Przekupnie, którzy garce wożą po gr. 2. 9. Od szkuty i komiegi po gr. 48. 10. Od składu towarów wszelkich w mieście, lub przedmieściu, gdy ie stąd biorą, po pół myta.

Jarmark
walny.
Zgon bydła.

Na iarmarki walne przywóz wszystkiego był wolny, od każdego tylko wozu po wyłożeniu towarów płacono do miasta po groszu iednym. W czasie iarmarków sto chłopów odbywało nieustanną strażę dzienną i nocną. Pastwiska i łązy

(ap) Grosz w tym roku ważył terazniejszych 8. w nim denarów 18.

(aq) Tokpa, czyli tołpa wyraz ruski, mówi się też tołpyn, iest bryła soli warzonej, wykładanej z tworzydła, a która waży dziesiątą część funta.

ku wsi Pełkiniom, (ar) obeymowały liczne zgony bydła. Starowolski twierdzi, iż na iarmarku iarostawskim bywało koni 20,000. a przeszło 40,000 wołów, cóż dopiero innego bydła? Opaliński w odpowiedzi Barklajuszowi liczy na takim że iarmarku koni 7,000. i do 30,000 wołów, dodaie oraz, że w Jarosławiu i Ożochowcach naylepsze na woły iarmarki bywały. Stąd ie dopiero pędzono do Burgstetu, Wrocławia i ku Hamburgowi. (as) Wznosiły się przeto porządne kamienice, kupcy zakładali swe handle, i obcy w tém mieście osiadali. Korzenni handlarze mieli tu tak wielkie zapasy bakalii, iż stąd naywięcý kraie niemieckie w nie się opatrywać zwykły były. Składy swe mieścili w piwnicach, które tu są powszechnie przeciw wilgoci wyrzucane wapnem, na trzy i więcý piątra głębokie.

Wiele się przyłożyli gorliwi o dobry stan miasta dziedzice, aby iak nayrychłéj po pożarze r. 1600. z gruzów swych po-

Opieka
dziedziców.

(ar) Pełkinie wieś rozległa i osiadła w bliskości Jarosławia i na zachód tego miasta leżąca, częścią iest dóbr iarostawskich, z domem murywanym, który niegdyś za obronny zamek miało. Ród Pełków dał wsi téj nazwisko.

(as) Burgstadt miasto w Saxonii blisko rzeki Muldy leżące, lecz czyli toż samo iest, do którego woły z Polski pędzono, twierdzić nie śmiem. Małość miasteczka nie pokazuje, aby kiedyś handlowóm tak dalece było.

wstało. Pomnożyli zachęcenia dla przybywających na iarmarki przez ceł niższe. Wyrok wydany r. 1290. mocą którego, na wniesioną żałobę od miasta Jarosławia przeciwko miastu Przemyślowi, przywilej niedawno wyiednany stanowiący iarmark w Przemyślu na S. Michał, iako szkodliwy dawniejszym jarosławskim iarmarkom, król Zygmunt III. zniósł i uchylił, na prośbę xiężny Ostrogskię na nowo potwierdzony został. Alexander xiąże Ostrogski wojewoda wołyński pocieszył miasto w téj klęsce wydanem swém pismem, którego ta treść:

Wsparcie
przez Ale-
xandra
xiążęcia
Ostrog-
skiego.

»Przez wzgląd na tę kazi pańską, którą pan Bóg na miasto Jarosław przez ogień i pożogę gwałtowną dopuścić raczył. 1. Most na rzęce Sanie wspólnie z imcipanem Sieniawskim dla nayrychlejszego cegieł i drzewa na budowę miasta przyczynienia, wystawić oświadcza. 2. Wolnego wrębu w lasach, gdzie ukazano będzie, pozwala. 3. Gotowych po wsiach budynków skupowania dopuszcza. 4. Do lat 4. od soszów i czynszów z domów mieyskich, wyiawszy miary młynskie uwalnia. 5. Od stodu, że płacono po zł. 2. i gr. 15. do czasu lat 4, groszy 15 zniża z tą kondycją, aby nad 15 achтели z iednego stodu nierobiono. — 6. Parkan dylowany w słupy dębowe przed iarmarkiem blisko przysłym na swoięj części stawić obiecuie, z materyi własnéj, cie-

slami, albo młynarzami, i temiż pokrokwic i połacić. Mieszczanie zaś gonty i gwoździe gontowe dadzą. 7. Pozwolenie mieszczanom starania się u króla imci o wolność od podatków czopowego i innych daie, w czém listem swym przyczynnym dopomódz im ma. — Od wszelkich prawnych postępków do lat 4 wolność i pokoy, iako w wyciąganiu od nich rat płacenia z domów pokupionych, które pogorzały; nieprzeszkadzając długom słacheckim, i inszych osób obcych.« R. 1600.

Drugięj zaś połowy dziedzica, Sieniawskiego list to zawierał:

»Że za dopuszczeniem pańskim przez ogień, miastu Jarosławowi prawie na nowym korzeniu budować się przychodzi, aby dla iarmarku i pożytków swych mieyskich, siła sporów w stawianiu się nie narosło, skazuie się: 1. Jeżliby właściciel gruntu miał czém go u wierzyciela swego wykupić, zupełną ma wolność. 2. Gdzieby téż ci, których własne grunta są, nie mieli czém wierzycielów spłacić, ani się budować, tedy aby wierzyciele śmieie się budowali. 3. Gdyby potem chciał kto possessyi swoięj dóysć, wolno będzie za taxą urzędową, albo za pokazaniem przez registr nakładu wierzycielowi, summę wniesioną odłożyć i swą maiętność obiać. 4. Mieszczanom, któ-

i przez
Sieniaw-
skiego.

rzy z majątności swych pokupionych dłużników, podług zapisów swych nie popłacali, te do czasu lat 4. aby zawieszono, były, dozwala się.»

R. 1601. król Zygmunt III. na sejmie warszawskim z tegoż względu miasto Jarosław od wszystkich poborów, ceł i dani na lat 4. uwolnił.

Przywilej
Anny z
Kostków
księżniczki
Ostrog-
skiej. 1614.

Umarł r. 1603 Alexander książę Ostrogski. Wdowa księżna, połowę Jarosławczyzny od Sieniawskich skupiła, a sama sprawując dobr rząd, taki dla miasta r. 1614 przywilej wydała: »Patrzac na upadek i znaczne szkody niektórych mieszczan iarosławskich, które przez ogień w budynkach, majątnościach i zbiorach domowych ponieśli, czyni im pomoc. 1. Staranie swe u króla imci o ulgę dla miasta zapewnia. 2. Drzewa na budynki z lasów użycza. 3. W czynszach i innych dorocznych podatkach skarbowi swemu, prócz miar chlebowych, i opłat gorzałczanych, pogorzelców do lat 4 wolnymi czyni. 4. Z miar słodowych po pół złoto na słodzie strąca. 5. Długów miastnych na swych majątnościach, aby do lat 4 nie płacili, stanowi. 6. Lichwy u żydów iarosławskich z rzeczy zastawionych, z długów i membranów znosi. 7. W przeszkody, jakie żydzi mieszczanom w handlach sprawują, weyrzyc każe. — 8. Szynków piwnych i miodowych, ktoreby nie

miały bydz z miasta brane, zakazuje zażywać we wsiach swych, wyjąwszy osoby pewne z dawna uprzywileiowane, którym tylko na swoje karczmy wolno piwa warzyć i rozdawać. 9. Jnsi karczmarze z miasta tylko piwa na szynk brać powinni, co do dozoru starosty iarosławskiego należy. 10. Cegielnia za Sanem, aby się snadnie w mury miasto zapomogalo, w używanie się oddaie bez żadney płacy. 11. Poddanych miastu służących na przedmieściu czyni wolnymi od powozów zamkowych, które zdawna odprawować powinni do roku zupełnego, aby ich pogorzelnicy na wożenie drzewa do budynków swych użyć mogli. 12. W inszych rzeczach, cokolwiek wsparcia i ratunku za okaziami słusznemi pokazać się może, chętnie im pomódz oświadcza.» — Taż księżna r. 1621 nowy pomiar placów uczynić kazała, zwłaszcza dla domów rozwalonych, które na sto łokci w około od wałów zamkowych umknąć powinny były.

Usiłowania ku powstaniu z upadku mieszkańców przerwała r. 1622 morowa zaraza, która srodze to miasto utrafiła. Przywiezli ją kupcy tureccy z towarami wschodnimi.

Morowa
zaraza
r. 1622.

Dziuma była oznaką powietrznego moru, który lubo nie trwał, iak trzy miesiące, to iest od pierwszych dni paździer-

nika do ostatnich grudnia, wiele jednak ludu wyplenit, naywięcý z pospólstwa, które naymnięý ostrożności mieć zwykło. W księgach kościelnych zapisane to znajduję: »Bóg spuścił chłostę za grzechy nasze. Przebiegła śmierć po całym Jarosławiu i ostrą swą kosą dziesiątego prawie człowieka wymiotła. W samém mieście przeszło dwa tysiące od kosa téy padło. Jeszcześmy nie oziąnęli od trwo-gi. Niech wszystko imię Boga chwali!« Zapisanie to daie poznać, iaka ludność wtedy Jarosławia bydź mogła, kiedy dwa tysiące zmarłych z téy zarazy liczy, a dziesiąty człowiek z nięý umierał.

Pożar wiel-
ki. 1625.
Szkody
zrządzone.

Ledwie po téy klęsce odetchnął Jarosław, gdy znowu r. 1625 podpadł nie-szczęściu okropnego pożaru. W czasie wielkiego iarmarku, który od wniebo-wzięcia Nays. P. się ciągnął, w dzień S. Bartłomieja, z podłożonego przez złych lu-dzi, iak mówiono, ognia, wszczęty pożar o pierwszý godzinie w nocy, tak miesza-kańców iako i obcych kupców o nieoce-nione straty przypawił.

Piasecki biskup przemysłki blizki mieścem, a czasem równy, tak o nim pisze: »Naycelnieysze iarmarki i naysła-wnieysze w Europie po tych, iakie w Frankforcie nad Menem bywać zwykły, Jarosław na święto wniebowzięcia mie-wa. Zwożą tam mnóstwo i rozmaite ku-

pie z Włoch, Niemiec, Gdańska, Toru-nia, Królewca, Wilna, ze wszystkich miast królestwa polskiego, z sąsiednich Turek, Węgrów, i Wołoszczyzny. Przypadko-wy ten ogień, tak prędko, bo w iednéý prawie godzinie, całe miasto ogarnął, i wszystkie bogactwa, które chciwość zy-sku zgromadziła, więcý nad dziesięć mil-lionów wartości pochłonał.« (at) Dla te-go nieszczęścia w roku następny iarmark chybił. Possel o tymże pożarze tak wspomina: »Jedno z naycelnieyszych miast Rusi, a szczególnięý rozległe iego przed-mieścia, za iednym razem pożar zniszczył. Kilkakroć powtarzane klęski, a zwłaszcza ogniowe, przypawiły ie o upadek, z któ-rego, aby się dzwignęło, nie ma nadziei. Wsparcie byłoby naywiększe z iarmar-ków, które w ogniu wstręt i zgubę mają. Okropny to był widok tego pożaru. Na-pełnione było miasto mnóstwem ludu,

(at) *Die assumptae frequentari Jaroslaviae so-lent nundinae, post francofurtenses ad Mae-num in tota Europa celebratissimae, compo-santurq eo ex Italia, Germania, Dantisco, Torunia, Regiomonto, Vilna, omnibusq re-gni Poloniae civitatibus et provinciis, ac vi-cina Turcia, Hungaria, Moldavia utraq, in-genti copia variae merces.. Fortuitum incen-dium, intra unius horae spatium universum illud oppidum ita pervasit, ut omnes divi-tias ibi tanto studio lucris, plusque decem mil-lionum flor. pol. coacervatas, in cinerem redegerit. Chron. gest. p. 454.*

brania, osobliwie na szkuty skupować tym, co mieyskiego nie mają, broni pod karą wolnego zaboru. 14. Cegielnie miastu przywraca; łamać kamienie na gruncie skarbowym i drew z lasów do palenia cegły pozwala. 15. Względem poddanych mieyskich daie przestroge, aby ich urząd nie używał do prywatnéy posługi, ale tylko na publiczne mieyskie potrzeby, inaczeý odiać by ich przyszło. 16. Względem długów, ponieważ wszyscy przez popalenie się, potrzebnymi się stali, tedy zaleca, aby się dłużnicy z wierzycielami układali. 17. Czynić sprawiedliwość urzędowi surowo nakazuje i t. d.

Ustawa
względem
żydów.

R. 1630. nietylko dawne utwierdziła swobody, ale i nowe przyczyniła, i pożyteczne dla dobra miasta poczyniła urządzenia. Dochody dla urzędników mieyskich wydzieliła. Względem żydów dawną ustawę, iż im tylko dwa domy w mieście mieć wolno, w którychby się dwie rodziny mieścić tylko mogły, utwierdza, i to stanowi: »Ze żyd biorący dom w dług, albo częse iego w mieście, lub na przedmieściu w niedostatku gotowych pieniędzy, po wykonaniu przysięgi dłużnikowéy, z przysądzenia urzędu przyjmujący, nie ma dłużeý używać prawa swego, tylko po otrzymaniu exekucyi, pół roku, w tém pół roczu koniecznie się starać ma, aby obywatelowi chrześciani nowi za słuszną zgodą, komu zechce, prze-

dał i prawa swého odstąpił. A ieżliby przez upór przeciw żydowi, żaden takowego prawa nabyć niechciał, urząd po wyściu pół rocza, ze skarbu mieyskiego sumę tę odłożyć powinien, a potém z rąk swoich, komu się trafi sprzedać ma.« — Naymocniéy obostrzyła, aby póki miasto z opatrności Bożéy stać będzie, żadnego heretyka i odszczepieńca, by naylepszego rzemieślnika, naybogatszego kupca, nie przyjmować. — Wyszczególnia dochody z miasta Jarosławia dla skarbu dziedzica i rzeczypospolitéy mieyskiéy, iako to: Od warzenia piwa — z aręd mieyskich — od cech słodowych, czyli w pańskim młynie, czy w obcym są zmełte, po 4. Zł. — Z postrzygalni i wagi. — Z śrotarnego. — dochód łaziebny. — Woskoboynia. — Staw przed kościołem Nays. Panny w polu. — Czynsz z domów. — Kuchnia mieyska tak podczas, iako i oprócz iarmarku. — Ustawne od beczki wina pół garnca do kościoła farnego iedno, dla burmistrza i rayców drugie, a to piéniedzmi. — Od beczki miodu pitego po 4 szelągi. — Podczas iarmarku wielkiego w bramach mieyskich od każdego wozu po groszu. — Od placu na budy kolasy płacą dla rayców. i t. d.

Dochody
miasta.

Dla poboru ustanowionego przez stany rzeczypospolitéy na seymie, uczyniony spisek cechów iarosławskich r. 1629 da poznać stan osiadłości miasta w tym

Spis
cechów iaro-
rosław-
skich
r. 1629.

czasie. Bogatsi płacili pobór ieden po złotemu, ubożsi połowę.

1. Cech bednarski osób 8. — Stolar-
ski osób 5. — Kołodzieiów osób 5. —
Stelmachów osób 3. 2. Cech piekarski
osób 11. 3. Cech krawiecki; braci 26.
z tych iedni iedwabną robotę, drudzy pro-
stą robią, a partacze krawieccy równo im
płacą. 4. Cech kuśnierski, braci 26. ci,
co futrem kupczą drugie tyle dają, iak
ubożsi, i ci, co poprawkami się bawia.
5. Cech szewski braci 18. iedni robią sa-
fianem, czymżem i kurdybanem, inni pro-
stą robotę. 6. Cech rymarski braci 6. —
siedlarze 4. mieczników 2. 7. Cech tka-
cki osób 15. do nich siciarze i co po iar-
markach iężdzą, i co w domu siedzą. — 8.
Cech ślusarski, w nim braci 9. szychte-
rów 5. zegarmistrz 1. 9. Cech kowalski
braci 14. kotlarzów 2. 10. Cech rzeźni-
czy braci 9. a co na sochaczki białą 15. —
Cech piwowski braci 15. pomocników
piwowskich 36. ciągniwodów w bro-
warach 17. — Rostrucharze co końwią
kupczą. — Garbarze. — Tokarze. — Mu-
larze i towarzysze ich. — Cieśle i towa-
rzysze ciesielscy. — Garncarze. — Pra-
sołowie, co po sól iężdzą, i ci, co sól na
mieściu przedają. — Skrzypkowie, cym-
balistowie, dudarze. — Hultaie, co do-
mów nie mają i w robotę się najmują.
— Rybitwy, co z sieciami iężdzą i co
z wendami. — Przekupniowie i przekup-

ki. — Kmiecie mieyscy, komornicy i ko-
morniczki, zagrodnicy, chałupnicy. —
Grabarze co biorą stawy, albo groble
sypią. —

Pobożny umysł xiężnėy Ostrogskiėy, Fundusze
który przewodnictwu Jezuitów powie- pobożne.
rzyła, święte fundusze i domy pomnażać,
miał za najcelniejszy obowiązek. Syn
iėy na przód Janusz xiąże Ostrogski, któ-
ry w młodym wieku zszedł z świata,
i w Jarosławiu r. 1619 pochowany został,
za X. Marcina Conuati oboygą praw
mistrza proboszcza tuteyszego, XX. Man-
syonarzów do kollegiaty wprowadził. (aw)
Słynął od dawna za miastem Jarosławiem
cudami najsław. Panny Maryi boleśnėy po-
sąg wyrobiony z drzewa, a który niegdys
natémże mieściu, gdzie dziś iest na drzewie
gruszkowém, w śród lasu, w którym pa-
stuszki bydło paśli, ukazał się. Wzrasta-
jąca sława cudów zagrzała pobożność tėy
pani do nowych funduszków. W mieściu
ziawienia się, gdzie dotąd mały tylko był
kościółek, wspaniały z muru wystawiła
kościół, i przy nim Jezuitów skłonionych
do przyięcia domu i znacznych w dobrach
dochodów, chęcią pomnożenia czci Bo-
skiėy, osadziła. Córka iėy Anna, Karola

(aw) Kupił dla Mansyonarzów dom X. Grębiński,
był ich proboszczem, a brat iego Jakób z Grę-
bina był rotmistrzem w pułku Anny xiężnėy
Ostrogskiėy. Oba w iednym grobie złożeni.

Chodkiewicza hetmana wielk. kor. mał-
żonka, obficię ich potém nadała. — Po
spaleniu kościoła kollegiaty, a w nim słu-
żących mu przywileiów, też Anna, księżna
Ostrogska erekcyę dobroczynnie odnowi-
ła, i nadania dawne powiększyła r. 1631.
Plebanię laszkowską do kościoła iaro-
sławskiego przyłączyła. Był w ów czas
proboszczem kollegiaty Łukasz Rafało-
wicz, a razem plebanem w Wielopolu,
jeden z naczynniejszych rządców ko-
ścioła, i który na najlepszą pamięć
w tém mieście zasłużył. Jego trudem i na-
kładem przy wsparciu nieoszczędném po-
dawczyny, kościół, (który wewnątrz i ze-
wnątrz tak nadwreżony został, iż Acha-
cy Grochowski biskup przemyski za rzecz
przyzwoitą osądził, aby był na nowo po-
święconym) pokryty, odnowiony i przy-
ozdobiony został. Naywięcej mu ozdoby
przydała wieża wspaniała, na której
wierzchołku posąg kruszcowy S. Micha-
ła trzymającego miecz w ręce r. 1633 po-
stawiono. Wieża ta twierdzą wojenną,
posąg ku duchownej obronie, miastu słu-
żyć miały.

Smierć An-
ny z Stern-
bergu księ-
żny
Ostrog-
skiej wo-
iewodziny
wołyń-
skiej, 1635.

W krótkie do lat 61. przeciągnięte
życie r. 1635 zakończyła Anna ze Stern-
bergu księżna Ostrogska wojewodzina wo-
łyńska, w dobrach swoich wielkopolskich
w Racacie, dokąd przed zuchwałstwem
rozruchanego chłopstwa z Ostroga uch-
odzić musiała; dziedziczyła zaś tam dobra

do rodziny Kostków należące: Kowa-
le, Komorze, Gnin, i Racat. Z tą
zwłoki ię do Jarosławia nie bez wiel-
kich trudności i zatargów wyprowadzili
Jezuici, i w kościele S. Jana złożyli. Gdy
rewolucya szwedzka nastąpiła, wywiezli
ie skrycie do Krakowa z obawy, aby im
przemocą odebrane nie było. Dopiero za
powrotem pokoju, i zwłoki księżny na-
zad do Jarosławia sprowadzono.

Nagrobek ię, wdzięczni Jezuici, rytę Ję nagro-
na blasze srebrnej, w tęg osnowie napi-
sali. To iego tłumaczenie z łacińskiego
ięzyka: »Anna, córka Jana ze Sternbergu
Kostki, wojewody sandomierskiego, do ko-
rony polskiej kandydata, i Zofii ze Spro-
wy Odrowążownej, wnuki, Anny księ-
żniczki mazowieckiej, poślubionej Stani-
sławowi Odrowążowi, wojewodzie sando-
mierskiemu, prawnuki, Konrada II. księcia
mazowieckiego, praprawnuki, księcia ma-
zowieckich i królów polskich, powinow-
wata S. Jacka dominikana, Jwona i Pran-
doty biskupów krakowskich, wnuka błog.
Stanisława Kostki, Jezuity i wielu cesarzów
z Cymbarki księżny mazow. pokrewna,
tytu bohaterów córka i zaszczyt. Mło-
dość swą, osierocona z obojga rodziców,
strawiła pod opieką brata, którego dru-
gim swym oycem zwała. W związku
mażeńskim z Alexandrem, księciem na
Ostrogu, wojewodą wołyńskim, lat 11. ży-
ła, spłodziła dwóch synów, Konstantego

i Janusza, wielkie, ale krótko trwałe oczyszczony nadzieie, Alexandra i Krzysztofa, prędko opadły kwiaty; Zofię, Stanisława Lubomirskiego, hrabiego na Wiśniczu, wojewody ruskiego; Katarzynę, Tomasza na Zamościu Zamoyskiego, kanclerza wielkor.; Annę, Karola na Bychowcie i Sszkowie, Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego księstwa litewskiego, małżonki. Szczęśliwa w pożyciu z mężem, którego odstępnego Rusina przy zgonie kościołowi katolickiemu wróciła, i którego wyrok Klemensa VIII. godnym pamięci kościoła rzymskiego uznał. (ax) Szanowna i cnotliwa wdowa, trzydzieści i dwa lat w tym stanie trwając, pści swojej zaszczyt przyniosła. Umysł wyższy

W.D.

(ax) Ciało Alexandra, książęcia na Ostrogu, wojewody wołyńskiego, starosty perciaślawskiego, pochowane było w Ostrogu, w cerkwi dyzunickiej zamkowej, założenia SS. Bohoiawleny. Jeznici, którzy uradzili, aby książę po śmierci uznany był za unitę, i to uczynili, że we 30. lat po śmierci z grobu w dzień samę wielkonocy wydobyty i wywieziony do Jarosławia został. Lud ruski, podburzony od popów, napadł książę w zamku i ubić zagrażał, jeżeli zwłok książę na swe miejsce nie wróci. Byli to poddani książę z włości Ostrogskiej. Tych o bunt porzeczanych, trybunał, jednych więzić, drugich karać, innych mękami okrutnymi tracić kazał, domy ich zburzyć i place solą posypać. Ale książęna ich życiem darowała, i wolnych do domu puściła. O cudach Pieczar. Str. 60. Niesiecki pod l. O.

nad płeć niewieścią, zawsze do rady skory, ale nigdy zbyt zaufny, obecny niniejszym, bacznym na przyszłe rzeczy, i dla tego nieznający prawie nie przewidzianej przygody. Pełna nacyelniejszy zalety, i naysznakomitszy warta chwały, nie chciwa ię jednak, bydz ię godną dość miała. W zasługach własnych, nie przodków swych, w cnocie, nie w wysokim rodzie zaszczyt swój zakładała. Skromna w pożyciu, wstydliva w obyczaiach, szczodra w oświadczeniu, w mowie skąpa, radom dobrym powolna, mimo wielkiej dostojności, pokorna w pałacu zakonnica, w kościele wzór pobożności, ubostwa matka, dla klasztorów dobroczynna; dwa razy w tydzień przystępowała do stołu pańskiego. Życie i śmierć, uczyniły ją godną tęg szczęśliwości, którą osiągnęła u Boga. Zeszła d. 6. listopada r. 1635.

Nakielski przydaie, że owdowiawszy, lubo się wielu o ię rękę starało, powtorzyć jednak ślubu małżeńskiego nie chciała, i od czasu iak została wdową, używała pospolicie stroju czarnego, bez żadnych ozdób i światności. Nigdy mnię Jezuitów, iak dwóch, przy sobie nię miała, których tyle poważała, że nic bez ich rady nie czyniła. (ay) Życie ię pełne

(ay) *In patres soc. Jesu, ita fuit propensissima, ut nihil sibi, nisi ex illorum nutu et consi-*

dobrych uczynków, iałmużn, ćwiczeń po-
bożnych, ludzkości dla bliźnich, zasłuży-
ło na te pochwały, któremi uwielbiają
ię pamięć w licznych pismach swoich
Jezuici. Z nich Marcin Hincza w kaza-
niu pogrzebném, że była świętą, dowo-
dzi. (az)

Podział
dóbr mie-
dzy trzy
córek, 1636.

Po ię śmierci liczne włości przeszły
w dziedzictwo trzech córek. Nietylko
Jarosław miasto, ale i zamek w niém, był
na trzy części podzielony, tak, iż każda
z trzech sióstr pomieszkane oznaczone
miała, kaplicy zaś wspólne użycie zastrze-
żone było. Najstarsza z nich Zofia na
przód bieg życia skończyła, zostawiwszy
synów: Alexandra, Michała, Jęrzego, So-
bastjana, i Konstantego Jacka, z których
znamienity dom Lubomirskich licznie się
rozrodził. — VV dziele dóbr, zrobionym
i do ksiąg grodzkich przemyskich r. 1636
wniesionym, prawo stanowienia iarosław-
skiego proboszcza z kolei, następcy sobie
ostrzegli. Była to w ówczas znakomita
parafia, bo podług wizyty generalney przez
X. Alembeka r. 1638 odbytę 11,000 dusz
obrzędu łacińskiego zawierała.

lio faciendum putaret. Micchovia p. 942.
Samuel Nakielski.

(az) Kazanie pogrzebne miane przez X. Marcina
Hinczę S. J. z napisem: *Korona złota*, w Kra-
kowie r. 1636.

Panujący w tedy Władysław IV. król
polski, skłaniając się do żądania Tomasza
Zamoyskiego, kanclerza wielk. koron. na
seymie warszawskim r. 1637. d. 20. lip-
ca przywilej Zygmunta I. potwierdził,
nadto opłatę cła drogowego i mostowe-
go od kupców podnieść pozwolił, kom-
missę dla oglądania gościńca wyznaczył,
i tę ułożenie myta polecił. Lecz mia-
sto obowiązane było do utrzymywania
dróg i mostów w dobrym stanie i obo-
wiązkowi temu zadosyć czyniło.

Włady-
sław IV.
przywileje
dawne po-
twierdza.
1637.

Kłeski, które za nieszczęśliwego pa-
nowania Jana Kazimierza ucisnęły kraj
cały, dotknęły szczególnię i miasto Ja-
rosław. Swawolne kozactwo, związaw-
szy się z tatarami, burzyło i niszczyło
wszystko; łączyło się z nimi rozhukane
chłopstwo, i pomnożyło zniszczenie. Na-
srożone umysły zapalczywością woyny re-
ligiynę, poczytały sobie za zasługę przed
Bogiem mścić się zniewagi wiary swęj
prawosławny, a tą była wiara ruska od-
szczepna, unia zaś czarta wymysłem. WY-
gubić lachów i unitów, było hasłem tęg
woyny; w pierwszych liczbie wygubić
ślachtę, celniejszym zamiarem ich było.
Naypamiętniejsze klęskami stały się lata
1648. i 1649. gdy kozacy za powodem
Bogdana Chmielnickiego roznosili rzeż
i pożogi po całej Rusi, aż po rzekę San
pod Jarosławiem i Przemyślem. »VV tych
latach, czytam zapisaną pamięć w księ-

owillan
ydm
Kłeski
miasta w
latach
1648. 1649.

Pomnaża
zniszczenie
kozactwo.

Lubo zaś w pośród nieszczęść publicznych wiele bardzo kray cały uciępiat, w tych iednak województwach, gdzie Ruś odszczepna od kościoła rzymskiego z Polakami pomieszana zostawała, dzicz kozacka więcéy się srożyła. Pospółstwo, które wszędzie nienawiścią ku łachom tchnęło, i w napadnieniu kozaków, upatrywało porę zemsty w rabunkach i pożogach, za krzywdy i poniżenie, które od nich znosiło, podburzało i pomagało kozakom do niszczenia mieszkańców, a zwłaszcza ślachty i duchowieństwa łacińskiego. A iak w takim razie bywać zwykło, kto możny, ten był i winny. W tęy to ziemi i diecezyi przemysłkiéy przechodziła Ruś kilkakrotnie z unii do dyzunii i na odwrót, nie przekonaniem, ale namową, a często i musiem niewolona. Duchowieństwo i ślachta, że po większém częsci z kościołem rzymskim trzymali, mieli sobie za obowiązek gorliwości chrześcijańskiéy, wytępiac odszczepieńców. Ale moc nikogo nie nawraca. Wypędzali się więc na wzajem z cerkiew swoich, popi unici dyzunickich, a gdy na tych koléy przewagi przyszła, dyzunici unitów. Po dług tych nauki, dawanéy ludowi, który właściwie nie wiedział, co wierzył, unię lub dyzunię przyznawano. Tak się działo z ruskimi mieszkańcami Jarosławia i ich duchownymi, tak z władzami diecezyi przemysłkiéy. Po długo trwałém odszczepieństwie rząd dyecezyi, odebrali

Los przemysłkiéy Ruś unitów.

unici, od lat przeszło 40; lecz za zbliżeniem się kozactwa r. 1648. odszczepieńcy głowę podnieśli. Antoni W Winnicki dyzunit władzka, Prokopiego Chmielowskiego unita władzkę mocą wyparł. Jak zaś tu liczna Ruś była w stosunku do łacińskiego katolickiego obrządku, wnieść stąd można, iż w roku 1660, gdy dyecezya łacińska przemysłka zawierała tylko 150 parafii, a w nich dusz 140,000, ruska w ten czas przemysłka 3,400. cerkwi, i blisko 3,000,000 dusz liczyła. (bc)

Mieszczanie łacińskiego obrządku iarostawscy, ruskich dyzunitów do urzędów w magistracie i cechach przypuszczac nie chcieli. Stąd wybory często się walką krwawą kończyły. To dało powód Gryzeldzie z Zamoyskich xiężnie Korybutowéy, (bd) Wiśniowieckiéy wojewodzinie

Równość dyzunitom do wyboru na urzędy mieyskie zapewniła.

(bc) „*Diaecesis premislensis ruthenorum, quae 3,400 parochias continet, numerum trium millionum animarum attingit.*“ w zwyz wspomném M.S.

(bd) Tomasz Zamoyski kanclérz wielki, koronny synem był z Gryzeldy Batorownéy sławnego Jana Zamoyskiego kanclérza i hetmana wielkiego koronnego, Katarzyny xiężniczki Ostrogskiéy małżonkiem i z niéy troyga dzieci oycem. 1. Jana Zamoyskiego, podczaszego koronnego. 2. Gryzeldy Konstancyi, xiążęcia Wiśniowieckiego wojewody ruskiego, żony. 3. Joanny Barbary, Alexandra Koniecpolskiego, chorążego koronnego, żony, a Jana Stanisława Koniecpolskiego, matki.

ruskiej, iż r. 672 równość i kolę wyrokiem swoim zachować kazała. Tęto i Jeremiasza wojewody ruskiego syn, Michał król i dziedzic części dóbr Jarosławia na seymie koronacyjnym r. 1669 nie tylko dwa dawne przywileje Zygmunta Augusta i Władysława IV. służące miastu Jarosławowi potwierdził, ale nadto od opłaty czwartego grosza, który w czasie iarmarku poborcy rzeczypospolitej wybierali, uwolnił. Ta ośnowa przywileju:

Przywilej
Michała
króla 1669.

»Michał z bożej łaski król polski i t. d. Wszystkim w obec. . . Prezentowali nam po szczęśliwie odprawionej elekcji i koronacji naszej, raycy miasta Jarosławia imieniem społeczności swojej wszystkiej, przywilej ś. p. nayiaśn. Władysława IV. antecessora naszego w Warszawie d. 20. julii roku 1637 dany, którym na instancję W. Tomasza na Zamościu Zamoyskiego kanclerza wielkiego koronnego desideratissimae memoriae dziada naszego, aby osobliwie, iako kupcom z iarmarku tamecznego pożytek szedł, tak i miastu bezprawia i szkody nie było, zabiegając, zakazał i obwarował, żeby kupcy niżej i wyżej miasta kryjomemi drogami towarów, dla uchronienia się powinnego od nich płacenia, przeprowadzać pod utraceniem towarów, et sub arbitrariis sądu tamecznego poenis, nie wazyli się, ale żeby zwy-

czaynymi i utorowanym gościńcem wszystkie merces do handlowania należące wprowadzane były. Jmieniem tegóż miasta Jarosławia ciż raycy prezentowali nam i drugi przywilej ś. p. nayiaśn. Augusta antecessora naszego w Lublinie na seymie d. 22. junii r. 1569 dany, którym pomieniony nayiaśn. antecessor plebiscita w 12 artykułach comprehensa, od urzędu na ten czas, który był kwóli porządkowi w mieście i sprawiedliwości postanowione, a przez osoby prawne rewidowane i uznane, ratyfikował, approbował i utwierdził. O których to obudwu przywilejów przez nas także, (iakośmy za wolą bożą ad solium tej rzeczypospolitej zostali powołani) potwierdzenie pokornie prosili i supplikowali. Przeto świątobliwym nayiaśn. przodków innitendo przywilejom, i tak co się konserwacyi miasta dotyczyć, aby w porządku iako naylepszym i w sprawiedliwości ku swemu i pospolitemu dobru perennet, iako żeby iarmarki z bezkrzywdnym miastu i kupcom handlującym pożytkiem, a z wygodą okolicznych obywatelów odprawowały się, królewską naszą powagą i chęcią ku temu miastu, (że jest divorum antecessorum nostrorum, i teraz xiężnej iey mci pani i matki naszej dziedziczne) zabiegając, obadwa nam prezentowane przywileje approbujemy i potwierdzamy, deklarując i do zachowania na zawsze po-

dając: Naprzód, aby żaden z kupców quocunque mercimoniorum genere handlujących, nieważyli się niżej albo wyżej miasta skrytemi i niezwyčajnymi drogami, prócz bitych zwyczajnych i torowanych gościńców, żadnych merces sub paenis superius expressis wprowadzać. A druga, aby w zwykłe mianowane plebiscita, które nayias Zygmunt August przywileiem approbował, in toto approbowane, konserwowane, i zachowane cale i nienaruszenie były. — Przełożona też nam iest skarga od tego miasta, iż podczas iarmarków bywa tam exaktór, który na skarb koronny czwartý grosz wyciąga, co iest bezprawiem, bo temu ciężarowi dobra niepowinny subiacere dziedziczne. Przeto abusum wyciągania tego czwartego grosza tollimus, abolemus, i aby skarb od téj na potém exakcyi supersedował, mieć chcemy. Co dla lepszey wiary i t. d. Dnia 30. października. 1669.

Potwierdzony przez Jana III. 1676.

Tenże cały przywilej na koronacyi następnego króla Jana III. r. 1676. potwierdzenie uzyskał, który i nowe urządzenia dla kupców postanowił. Tego w ięzyku łacińskim pisanego treść następująca: My Jan III. i t. d. Czynimy wiadomo wszystkim. . . »Chcąc, aby handel miasta Jarosławia w iak naywiększą pomyslnosć zakwitnął, stanowimy, aby żaden obcy, który nie ma w niém prawa mieyskiego,

tak w czasie iarmarku, iako i krom niego, ani przez siebie, ani przez sprawców swoich, skrycie lub iawnie, handlować nie ważył się. Niesłuszna bowiem rzecz, aby ci zabiérali pożytki, którzy się do pożytków rzeczypospolitéy nie przykładają, ani publicznych ciężarów nieznoszą. Wykraczający zaś, którzy na mieyskie nie przysięgli, a w mieście, lub na targach zboża, skóry, woski, płótna i wszelkie rozmaite towary skupowali, kupie swe tracić mają. Wszystkie innych przywileie temu przeciwnie uchylamy. Żydom, którzy naywiększą przeszkodę chrześcianom sprawiają, aby nie więcéy nad dawną ustawę znaydować się mogli, urzędowi mieyskiemu ściśłą mieć bacznosć zalecamy. — Nakoniec fróktarz, któryby kupie swe wodą spławiać chciał, statków indziej naymować nie może, iak u mieszczan iarosławskich bawiących się spławem, pod utratą swych kupi, i innemi karami. Dań w Krakowie d. 25. marca 1676. Potwierdzenie tego przywileiu przez króla Stanisława I. dane w obozie pod Wysockiem d. 22. Maia 1709, panowania r. 5go. nic szczególnego niezawiera, co do słowa go tylko wypisuje.

Po klęskach, które iakoby spiknione utrapiły kray polski, nastąpiła obfitosć i taniosć wielka urodzaiów, tak, iż tu w Jarosławiu na targu półmiarek żyta zawierający garcy 40 płacony był złot.

Obfitosć i taniosć.

pol. równych terażniejszym, 4. Ale toż samo, co w innym czasie pomyślnością nazwać można było, mieszkaniem ogółu cony i obdarty z innych potrzeb, które tylko zapieniędzy nabyć się mogą, za nową klęskę poczytał. Odnowiał się wprawdzie corocznie iarmark walny, zieżdzali się nań jeszcze obcy i kraiowi kupcy, ale co raz mniejszy ich napływ zapowiadał jego upadek. Zamieszania kraiove odstręczyły cudzoziemców, zubożyły kraiovców. Pomnożyli przyczyny wstrętu mieszczanie przez zdięrstwa i wymaganie opłat rozmaitych. Zle zrozumiane korzyści o prawdziwe ich szkody przez ścieśnienie handlu przyprawiły.

Uzbraianie
miasta.
1690.

Częste niaizdy nieprzyjaciół kończące się pospolicie zniszczeniem bezbronnych mieszkańców, przekonały ich o potrzebie obwodzenia miast palisadami, lub murem, sypania wałów, kopania pieczar i kryjówek, stawiania parkanów, zamków, aby w nich i przez nie majątek i życie przeciw srogości i łupieztwu ochronić mogli. Jarosławia warownia składała się w wieku piętnastym z drewnianych parkanów, na których oprawę każdy włościanin po furze iednéj drzewa zdatnego złożyć był powinien. (bc) Gdzie dawny

(bc) Można łatwo sobie wystawić, iak te parkany rozległe bydź musiały, kiedy na ich oprawę potrzeba było corocznie fur drzewa tyle, ile

stał zamek zgadnąć dziś trudno. Poźniejszy stawiony był za miastem nad rzeką Sanem, ale i ten, czas zwałił, a wody ledwie ślad zostawiły iego posady. Był zaś warowny podług sztuki ówczesnéj, i miał kaplicę, do której pobożność dziedziców fundusz dla kapłana z kollegiaty na mszę codzienną, naznaczyła, i tamże stół dla niego, lub za ten rocznie sto grzywien. Kapelanem zamkowym był z obowiązku kantor kanonik iarosławski. — Poznali dziedzice w doświadczeniu nieskuteczność obrony dla miasta w parkanach drewnianych, zaczęli wznosić muirowane baszty, a potem i całe miasto murem obwiedzione zostało. Obwód ten dopiero r. 1690 dokończono. Około tegoż czasu i zbrojownia mieyska stanęła, która równie, iako i ustawy przepisujące porządek obrony miasta, o przezorności i miłości dobra publicznego przodków naszych świadczą. Każdy mieszkaniec w rusznicę i oszczep był opatrzony, i w czasie potrzeby za zna-

włóscianie tak wielkich dóbr zwięść zdołali. Niszczały przez to lasy. Uznali więc dziedzice potrzebą, poczynić pewne dla ich ochrony urządzienia. »Za czasów pana z Tarnowa (r. 1479) kiedy iako w puszczy miasto siedziało, (mówi xiężna Ostrogska r. 1630.) czego są i teraz jeszcze niektórzy pamiętnicy, taka ostrożność w pozwoleniu była, daleko więcej teraz, kiedy się już lasy tak dalece od miasta odemknęły, większego porządku w zatrzymaniu tych trochę pozostałych lasów potrzeba.«

kiem trwogi na miejsce oznaczone do roty swęj stawać, rozkazom zwierzchnika podlegać był powinien. Często nawet ćwiczenia do obrony, ustawy mieszkańcom zalecały.

Podział
dóbr mie-
dzy Lubo-
mirskimi
i Janem
Zamoyskim,

Już się mówiło, iako po zeyściu Anny z Kostków xiężny Ostrogskięj dobra iarosławskie r. 1636 między 3 ięj córki w podział poszły. Z tych r. 1659. najmłodsza Anna Aloyza na Ostrogu Chodkiewiczowa hrabina na Jarosławiu, wojewodzina wileńska, hetmanowa wielkiego xięstwa litewskiego, zesła bezpotomnie. Po nięj między Konstantym Jackiem Lubomirskim, podczaszym koronnym, starostą sandeckim, i Janem Zamoyskim w ów czas wojewodą ziem kiiowskich, a późnięj sandomierskim i generałem podolskim, bracią ciotecznyimi stanął urządowy dział dóbr pozostałych, zawierających miast 16, wsi 153. W tym dziale trzecia część Jarosławia, iak do Chodkiewiczowęj po matce należała, między Lubomirskim i Zamoyskim rozdzieloną była. Po Janie Zamoyskim pozostała wdowa Marya de la Grange d'Arquien powtórny ślubem z Janem Sobieskim królem polskim złączyła się. Ta z mocy dożywocia i nabycia, Koniecpolscy z mocy spadku po Joannie Barbarze córce Jana Zamoyskiego, a Alexandra Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego, małżonce, do posiadania Jarosławia prawo sobie rości-

li, i długi o to spór w sądach kráiovych wiedli. Królowa podług ustaw rzeczypo-spolitéy dzierżyć dóbr ziemskich nie mogła, i Jan III. przed koronacyą dał na siebie stańom zaręczenie, że dobra iarosławskie żony iego, wykupić każdy mocen będzie. Mimo téj zawady, wyrokiem trybunału lubelskiego (bf) roku 1690 dobra iarosławskie królowęj przysądzone zostały. Często w tych dobrach przesiadywała rzeczona królowa, a we wsi poblizkięj W Wysocku, gdzie nowy dom i ogród założyła, gdzie przez nią sadzone lipy wiek przeszło przetrwały, bawić niekiedy lubiła. Odwiedzał ją tu Jan III. i w rokoszném położeniu W Wysocka sobie podobał. Tu r. 1687. iadącą za granicę do wód odprowadzał, i kilka dni przepędził; tu 1691. w letnięj porze wytchnienia używał.

Przysądzo-
ne dzie-
dztwo
Maryi kró-
lowęj.
1690.

(bf) Andrzej Załuski biskup kiiowski, który oraz pieczętarza królowęj urząd sprawował, pełnomocnikiem ięj był w téj sprawie. Tak o nięj sam pisze: *Anno 1690 regina iaroslaviense negotium componere volens, citari mandavit Koniecpolscium. Quia vero in coronatione rex diploma dederat, quo iaroslaviensia bona exemptibilia esse declaravit, ex consilio juris peritorum in favorem hujus causae ante omnia judicata fuit necessaria cassatio diplomatis, quam aegre rex annuere voluit. Meo hoc in negotio regina usa est obsequio, feliciterq. Lublini die octava novembris Iaroslaviam et Tarnopolim evicit. Andreas Załuski Epistolarnm familiarum Tom. II. pag. 1167.*

Dziedzic-
two Jaro-
sławia
przeszło
do Elżbie-
ty Sie-
niawskiej.

Widzieliśmy Maryę królowę żonę Jana III. panią dwóch części dóbr iarostawskich prawem dożywocia, nabycia i wyroku sądowego posiadanych. Były to części, które po zięźnie Ostrogskiej na córki ięy, Katarzynę Zamoyską i Annę Chodkiewiczową przypadły. Trzecia część Zofii Lubomirskiej utrzymywała się w tymże domu, lubo na początku wieku ośmnastego między dwie córki Alexandra Lubomirskiego marszałka koronnego to jest Elżbietę, Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego i Maryannę, Pawła xiążęcia Sanguszka, marszałka wielkiego xięstwa litewskiego (bg) małżonki, podzielona. Z tych sióstr, Elżbieta Sieniawska, dziedzictwo dóbr iarostawskich od Maryi królowey nabyte, zaięła i z częścią swoją złączyła.

Spro-
wadzona osa-
da refor-
matów.
1700.

Początek wieku ośmnastego nową tu osadę zakonników reformatów sprowadził, którzy z razu w domku drewnianym mieścili się. Antoni Kwolek mieszczanin grunt z folwarkiem na przedmieściu krakowskiem im darował, a Józef Karol xiąże Lubomirski, marszałek nadworny koronny, starosta sandomierski, iako części

(bg) Adam z Granowa Sieniawski, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, zszedł r. 1726 dnia 18. lutego. — Paweł Karol na Kowlu, Smolnach i Rakowie marszałek wielkiego xięstwa litewskiego, zmarł dnia 14. kwietnia r. 1750.

dóbr dziedzic, dar ten zatwierdził i grunt przyległy oddał d. 25. maja r. 1700. lecz kościół i klasztor dopiero w lat kilka za pomocą pobożney hojności Franciszka Zawadzkiego, łowczego kiiowskiego, iako i innych, z muru stanął. VV krótce pobożność mieszkańców iarostawskich, zakonników franciszkanów tu osadziła, i w szczodrych iałmużnach do przyzwoitego utrzymania się opatrzenie nadała.

Przez cały prawie czas walki Augusta II. króla polskiego, z Karolem XII. królem szwedzkim, Jarosław był nie iako polem woienném, na którym się uganiali Szwedzi z Sasami. VVszak oprócz klęsk nierozdzielnych od woyny, których kray cały doświadczał, więcey nierównie włość iarostawska nad inne ucięrpiała, bo chciano wyrzucć zemstę i nienawiść szczególną przeciwko Sieniawskiemu tych dóbr dziedzicowi, w ówczas woiewodzie bełzkiemu i hetmanowi wielkiemu koronnemu, który mimo wszelkich starań Leszczyńskiego i zniewalających dworu francuzkiego grzeczności, przychylności i wierności swęy dla króla Augusta II. zmienić niechciał. (bh) Nie mógł zaiste

W walce
Augusta
II. z Karo-
lem XII.
cierpi Ja-
rosław.

(bh) *Res Stanislai meliorem habuissent progres-
sum, ni Sieniavius palatinus belzensis et
dux exercituum, ambiisset coronam. Hic enim
videns, res regni in turbido esse, coronam pi-
scari voluit. Unde licet rex Stanislaus il-*

bydź przyjacielem Stanisława Sieniawski, który mniemał, że korona na jego głowę przez Karola XII. włożona, iemu się przyswoić należała. Dobra więc największych ucisków i zpuszczeń doświadczyła. Z jaką nieludzką obchodził się względem mieszkańców Jarosławia wyuzdane w bezkarną swawolę wojska szwedzkie, dowodzi wyznanie zapisane w księdze kościelnej pod rokiem 1703. (bi) iż ten się za szczęśliwego poczytał, kto przetrwać zdołał. Magnus Stenbock generał wojsk szwedzkich, nakazując dostarczanie żywności, nie grozi, iak tylko

lius affectum sibi promereri summopere studuit, nihil tamen potuit efficere, ut eum suarum partium faceret. Jam literas ad eum misit, favorum plenas, jam uxorem illius, interceptam Varsaviae, humanissime tractavit, et omnem suppellectilem, ei per milites ereptam, restitui jussit. Jam per legatum Galliae affectum captare adnitebatur. Compendium historicum M.S. a. 1712.

(bi) Liber metrices ecclesiae collegiatae iaroslav. a. 1703. Deus noster sit benedictus, qui per sueticam incursionem, et residentiam horum hostium Jaroslaviae per sex hebdomades, nostram conservavit vitam. W inném zaś mieyscu wyraża: Rapiēbant truces Sueci, quid rapī poterat. Nihil illis sacrum, nihil contemnendum. Non raro, si in platea aut vestis, aut pileus transcuntis placebat, detrahebant pileum, exuebant vestem impune. M.S.

karą ognia i miecza. (bk) Scigając swego przeciwnika Augusta II. Stanisław Leszczyński i ścigany na przemian, w Pełkiniach, Jarosławiu i Wysocku, bawił tu czas nie iaki w pośród wojska szwedzkiego. R. 1703 wyszli Szwedzi z Jarosławia pod wodzem Stenbokiem, po drodze do Sokala wszystkie leżące włości złupili, i skarbów na trzy miliony nabrali. Było to na Gromnicę. Stamtąd obrócili się ku Zamościowi, gdzie silny odpór im dano. Więc r. 1704 znowu na odwrót do Jarosławia się udali, a miasto pod ówczas już byli Sasi zajęli. Szwed w przewyższający liczbę uderzył na Sasów w lipcu, a po wyparowaniu bronić się chcących, miasto dobyte i wzięte zostało.

(bk) Zachowany pierwotwór tego rozkazu to zawiąra: *Sacrae Regiae Maj. Sueciae supremus vigiliarum praefectus, legionis Dalcarliae tribunus, et director collegii commissarium bellicorum, comes Magnus Stenbock. — Nomine et jussu S. R. Maj. jubentur omnes et singuli possessores bonorum, qui longius a via habitant, 30 tinfones in contributione pro uno quoque fumo absque omni mora solvere et pecuniam pro proviantu. Qui autem propius via habitant, solvent 30 tinfones pro singulis fumis et insuper pro quibuslibet decem fumis proviantum nempe 300 panes, 2 boves, 3 dolia cerevisiae, 6 mensuras avenae, 6 mensuras pisorum. Quod si non cito praestent, tunc igne ferroque in totum peribunt. Recchow. (Rzeszów) d. 18/8 Nov. 1702. M. Stenbock.*

Wtedy największą srogości i łupieztwa zwycięzców doznał Jarosław. 20,000 tynfów okupu złożyć mieszkańcy musieli. Lecz niedługo się tu trzymali Szwedzi, bo za przybyciem króla Augusta z tych się okolic pod Sandomierz wynieśli. Bawił w Jarosławiu czas nieiały August, i dnia 4 sierpnia r. 1704 trzymał do chrztu Jana Augusta Załuskiego, kasztelana rawskiego i Ludwika z Wierzbowskich syna. Na sam odgłos ciągnącego z Wielkopolski Karola XII. ustąpili Sasi, a nadeszły woyska szwedzkie, których 60 tysięcy liczono. Król z gwardyją swą stanął w mieście, a resztę swego woyska w okolicach przyległych Jarosławia rozłożył. Słusznie Nordberg, (bl) pisząc dzieje wojen Karola XII. bierze za dowód zamożności mieszkańców Jarosławia, iż pomimo tak wielu klęsk poprzednich, potrzebom utrzymania tak liczego woyska podołać mogli, za dowód zaś rozległości miasta, iż przeszło dwa tysiące żołnierzy pomieścić. Udał się stąd król szwedzki z woyskiem pode Lwów, zostawiając po sobie zniszczenia ślady. Nędza, głód i zaraźliwe choroby, dopełniły miary nieszczęścia. Od sierpnia r. 1705. do lutego r. 1706 srożąc

(bl) Historia Caroli Gustavi Sueciae regis. Puffendorf też samą wprzód co do Jarosławia uwagę uczynił. *Histoire de Charles XII. par Nordberg.*

się zaraza do połowy mieszkańców Jarosławia wyplenila.

Jakoby niedosyć było na tem, powiększyli liczbę pustoszących kraj ten Moskale. Sam car rossyjski Piotr wielki tu pod miastem stał obozem roku 1711. a pamięć bytności swęj w Jarosławiu zostawił w księgach metryki kollegiaty jarosławskiej (bm) trzymając do chrztu dziecie Józefa i Maryanny Gruszeviczów mieszczan jarosławskich, z Elżbietą z książąt Lubomirskich Sieniawską, kasztelanową krakowską, którą panię dla znakomitych ięj przymiotów wysoko poważał. Spółczesny bezimienny to o Piotrze wielkim zapisał: Nikt się przed carem darmo nie poskarżył, z najmniejszym rad gadał, na biesiady mieszczan uczęszczał, w obozie najwię-

Powiek
szala pustoszenia
Moskale.

(bm) Metryka chrztu zapisana iest w ten sposób: *Die 28. augusti anno 1711. Rndus Alexander Fredro Vice praesidens tribunalis regni, can. gnesn. etc. paptisavit Casimirum Bartholomaeum spectabilis ac honorati Dni. Josephi Gruszevicz et Mariannae conjugum legitimorum filium. Levantes: Serenissimus Petrus Alexiewicz Carus Moschoviae et Illustrissima Elisabetha Sieniawska castellana cracoviensis, suprema ducissa regni Poloniae Illustrissimus Antonius de Gezow Goschau generalis major exercitus moschovitici et Magnifica Dna Aurora Spiglowa. Liber metric. baptis.*

cęcy przebywał, i sam każdemu sprawiedliwość czynił. (bn).

Trybunał
koronny
w Jarosławiu
sądzi.
1711.

Tegóż roku 1711. gdy morowa zaraza w Lublinie szerzyła się, do Jarosławia przeniesiony trybunał koronny od d. 13. lipca odsadził zwykłej kadencji sprawę. Z powodu tego odezwały się w ówczas sprawiedliwe wielu obywatelów żądania, aby ruski trybunał, oddzielony od małopolskiego, stał i na zawsze w Jarosławiu był sądzony.

Handel do
upadku
schylony.

Przez wszystkie klęsk rodzaju schylał się coraz bardziej do upadku kwitnący niegdyś stan zamożnego przez handel miasta. Bo i handel w zamieszaniu krajowym i wśród szczęku broni martwić musi. Niebaczni mieszkańcy pogorszonego swego bytu przyczyny przypisywali obcym krajowcom, iż ci im odęymowali sposoby z bogacenia się, z tegoż handlu źródła czerpać zyski. Wyjednali więc sobie urównie niebacznych królów przywileje, w których zakazano bawienia się handlem w mieście tém, wszystkim cudzoziemcom, którzyby posiadłości w niem nie mieli, i na miejskie przysięgi niezłożyli. Zaczęto więc wypędzać naprzód zagranicznych baraszników i faktorów; kupcom obcym wyrządzać przykrości, czynić

(bn) Archiv. Conv. Bernardin. Przeworsc. M.S.

wstręt i przeszkody. Poszła na frymark sprawiedliwość, z której niegdyś sądy kupieckie, zwłaszcza w czasie iarmarku miasta tego, nie tylko w koronie, iak wyrażaia urządzenia xiężnéj Ostrogskiej, ale i za granicą sławę miały. Wynieśli się cudzokraiovcy z kupiami i maiątkami swymi, i na iarmarki nawet uczęszczać przestali. Zniknęły bogate tu kiedyś z wschodnich krajów rodziny i ich nazwy: Halów, Abdelmisyanów, Lewisów, Aliasów, Kandryów i t. d. Włoskie: Cyrynów, Lombardynów, Jokusiów, Kapranich, Metlantów, i t. d. Niemieckie: Borgultów, Taynerów, Szulców, Hendlów, Plathów, i t. d. Pozostali Kozłowie, Onuszkowie, Kolasy, Gałgany, Juchy, Sliwy, Nerebki, i t. d. w chęci uszlachcenia swych rodzin przybrali na ski i wicz zakończone i przerobione nazwiska, nie osiagając iednak przez to zaszczytu ślacheccia, a tracąc byt dobry maiętnego mieszcza-nina. W ten sposób kupcy całkowi spadli na kramarzów i przekupniów; handel zmieniony na szachraystwo, pozostał cały w rękach żydów, których przemysł niewiem, czyli niewięcey szkodliwym iak użytecznym zwać można. Maiętnieysi mieszkańcy chwycili się browarów piwnych, i naywiększą korzyść z nich ciągną.

Nie pierwsze to zapewne iest miasto, w którym przez zbieg różnych przyczyn, walne niegdyś iarmarki upadły, ale aby

H

Upadek
zupełny
iarmar-
ków.

nawet żaden prawie ślad ich nie pozostał, aby zamiast tysiąca kupców z Europy i Azyi, którzy niegdyś na iarosławskie uczęszczali iarmarki, dziś ledwie kilku garnarczów, bednarzów, szewców z Pruchnika, siciarzów z Radymna widzieć się dało, aby z tylu tysięcy koni i wołów, choć iedna sztuka na iarmarku nie powstała, dawniey kilka tygodni, dziś ledwie kilka godzin trwającym, to za rzecz szczególną poczytać można. Uważający tę rzadką w dziejach handlu zmianę, czynią to postrzeżenie, że z upadkiem iarosławskich iarmarków, podniosły się lipskie, a zgony bydła Łęczna zaięła. Była w prawdzie wina w nieszczęściach publicznych miasta i kraiu, które nachyliły handel do upadku, kupczących do ubóstwa, ale była większa w niebacznym rządzie. Nietylko nie starano się podnosić wzrost kupiectwa, handel pomocą i opieką rozszerzać, ale go owszem uciskano składkami i podatkami. Roku 1710. z rozkazu danego przez Sieniawską, kasztelanową krakowską, do podatków mieyskich po dziesięć od sta podług wartości handlów swych złożyć musieli. Przyjeżdżający zdziéranii byli na kómorach, mytach i naymach. Przyczynili się téż niemało i żydzi, którzy mimo powtarzanych przez dziedzice miasta zakazów, aby nie więcej, iak tylko dwa domy w Jarosławiu mieć mogli, iako użyci do skarbowych dochodów mytnych, gorzałczanych i młynskich, tyle sposobów

rozszerzenia się i zaięcia naycelnieyszych mieysc znaleźli, iż kupcy chrześciance tracić, niszczyć, lub ustępować im przymuszeni zostali. Może to i w tym замыśle, aby maiątki mieszczan kupców, będące funduszem handlowym, nie przechodziły w ręce ślachty, r. 1718 postanowiła też Sieniawska, aby córki, ani wdowy mieyskie osiadłe, za ślachtę w związki małżeńskie nie wchodziły, pod dóbr utratą; tudzież, aby nie wazono się pożyczać pieniędzy u ślachty, ani iey dóbr mieyskich sprzedawać, gdyż tym sposobem ślachta, idąc za maiątkiem i osiadając w miastach, stawiała się dla nich ciężarem, a przez wolności i przesady stanu swego, ani miastu, ani kraiovi bydz użytecznymi nie mogli. Już w r. 1738 spis żydów w Jarosławiu większą ich liczbę nad sto rodzin okazał. Roku 1744 iuż mieli swój kahał, a roku 1809 i bóżnicę. — Nie podniosły handlu upadającego pomnożone iarmarki, które przywileciem swym r. 1746 August III. król, miastu nadał; 1wszy na S. Piotr i Paweł. 2gi na wniebowzięcie nayświęt. Panny. 3ci. na niepokalane poczęcie ruskie. 4ty. na S. Andrzej. 5ty. na 3 Króle. 6ty. na srodoposcie. 7my. na Zielone Swiętki.

Z upadkiem handlu i rzemiosła przyiść do upadku musiały. Zostały zmniejszone liczne niegdyś cechy; niektórych ślad ledwie w nazwach pozostał, iako to su-

H 2

Upadły
i rzemio-
sła.

kienniczego, saflaniczego i płocienniczego. Kamieniarza iuż żadnego nie ma, ani rzeźbiarza i miecznika; sławne nawet niegdys w Polsce wybornemi polewami garncarstwo iarosławskie upadło. Na mieyscu znacznych tu dawniey woskoboyni, utrzymały się przecie trzy wyrobnie świec woskowych i tyleż bléchów, iedna płóciendrukowanych, trzy magle i trzëy budujący poiazdy siedlarze.

Dziedzictwo Jarosławia obeymuie xiąże Czartoryski woiewoda ruski.

Dobra iarosławskie na początku ośmnastego wieku dziedziczyła, iak się mówiło, w iednëy części, Elżbiëta z xiążąt Lubomirskich, Sieniawska, kasztelanowa krakowska, w drugiëy, Maryanna, Pawła xiążęcia Sanguszka Lubartowicza, marszałka wielkiego xięztwa litewskiego, małżonka. Ta bezdzietną w Kolbuszowëy d. 14. stycznia 1729 żyć przestała. Piërwsza zmarła w Oleszycach d. 22. marca r. 1729. zostawiła córkę, na którą dóbr iarosławskich dziedzictwo spadło. Była to Marya Zofia, ostatni zacnego domu Sieniawskich potomek, hrabina na Wwisniczu, Jarosławiu, Tarnowie, Szkłowie, Myszy, Tęczylinie i t. d. piërwszym ślubem Stanisława Dönhoffa, woiewody połockiego i hetmana polnego litewskiego, a po iego zëściu bezdzietném, Augusta Alexandra xiążęcia Czartoryskiego, woiewody ziem ruskich, małżonka, która dóbr iarosławskich i sieniawskich dziedzictwo w dom xiążąt Czartoryskich wniosła.

Dzieie miasta Jarosławia nie nam nie wystawiaią ważnego pod panowaniem Augustów Sasów. VV ciągu tym, gdy los walki o koronę polską między Leszczyńskim a Augustem II. padł na stronę drugiego, kray cały odtąd w letargicznëy spokoyności zostawał i ledwie kiedy przez skutki tylko nieładu i nierządu dał znak życia słabego. Takiż był stan i los Jarosławia. Pod pieczołowitą przecie starannością o los włości swoich xiążęcia Augusta Czartoryskiego dziedzica, goić się zaczęły zadane mieszkańcom tylą klëskami rany, odradzać, pozniszczeniach lepszego bytu nadzieie, wracać, wygnana przez zaburzenia kraiowe pomyslnosc i obfitosc ziemianska; zaczęły powstawać budowle, dźwigać się rolnictwo; lecz to wszystko potrzebowało rządu pomocy, a na tëm i kraiowi i miastu zbywało. Usiłowania więc prywatne, mały tylko postęp uczynić mogły.

Staranie dziedzica dla dobra tych włości.

W tym czasie ma mieysce wspomnienie o Wwacławie Sierakowskim, naprzód biskupie przemyskim, potëm zaś arcybiskupie lwowskim, który lat 45 bo od r. 1735, do r. 1780 będąc oraz tuteyszëy kollegiaty proboszczem, tyle się do dobra probostwa tego przyłożył w ozdobach i poprawach nadpsutego pożarami kościoła, w budowlach gospodarskich, w odzyskaniu zatraconych funduszów, w urządze-

niu lepszym parafii, iż sprawiedliwie na wdzięczną pamięć następcy zasłużył.

Nie od rzeczy tu będzie wypisać ciąg porządkowy iarostawskich proboszczów, aż do czasów teraźniejszych, ile, iż ci do dzieiów miasta należą, i z niemi związek mają.

Spis lat porządkiem proboszczów iarostawskich.

R. 1375. Piotr, pleban iarostawski, choć pewnie nie pierwszy z porządku, ale pierwszy wspomniony, iako obecny przy wzniesieniu kapituły przemyskiej, także na przywileju odstąpienia dziesięcin kościołowi iarostawskiemu przez Macieja biskupa przemyskiego r. 1393. iako też na liście ustanowienia plebanii w Rudołowicach i nadania iey przez dziedzica Mzurowskiego, zapisany.

— 1428. Maciey pleban, na fundacyi klasztoru przeworskiego krzyżaków, przez Spytkę z Tarnowa pana na Jarosławiu i żonę iego Sadochnę za świadka położony.

— 1440. Bartłomiej pleban, od Jana z Tarnowa dziedzica, fundusz na altaryę przy kościele farnym iarostawskim, w tymże roku otrzymał.

— 1467. Mikołaj z Korczyna, czyli nowego miasta, bakałarz w akademii

krakowskię, wzmiankowany w przywileju Spytkę z Tarnowa podkomorzego przemyskiego.

R. 1496. Tomasz z Drohobyczy, kanonik lwowski, pleban iarostawski, otrzymane od stolicy rzymskiej odpusty dla nabożnych ku cudownemu obrazowi najswiętszej Panny ogłasza, nabożeństwo gorliwie utrzymuje, i cudów doznaje.

— 1508. Jakób z Kościany, wieś Szczytnę od iey dziedzica Scibora z Krzywczy na fundusz kościoła uzyskał, z obowiązkiem, aby dawcę do życia dochował.

— 1523. Andrzej z Zydaczowa, mistrz nauk wyzwolonych w akademii krakowskiej, pierwszy proboszcz nowo wzniesionej kolegiaty. Był plebanem w Zgłobieniu, kantorem kolegiaty tarnowskiej, domownikiem Spytkę z Jarosławia, kasztelana krakowskiego, dla niepospolitej z nauk zalety szacowany.

— 1541. Piotr Leliwa z Starzechowic Starzechowski, był proboszczem iarostawskim i kanonikiem przemyskim, od Zygmunta I. mimowolnie arcybiskupem lwowskim mianowany, przez Pawła Tarła biskupa przemyskiego na arcybiskupa w kolegiacie iarostawskiej r. 1541 wyświęcony, rządząc ar-

chidyecezyą lat 13. nieopuścił tego kościoła. Miał lat 80. gdy r. 1554 we Lwowie życie zakończył. Orzechowski, uwielbiając znamienite jego cnoty, mężem świętym go nazywa.

R. 1572. Jan Ostrowski. proboszcz staranny o pomnożenie funduszów.

— 1581. Melchior Piotrkowczyk, mistrz nauki lekarskiej w akademii krakowskiej, i Jana z Sternbergu Kostki, wojewody sandomierskiego, lekarz nadworny, a razem proboszcz iarostawski, mąż uczony, dał w druk książkę: *Przeciw morowemu powietrzu przestroga dla ludu polskiego* napisana w Krakowie r. 1579. Zrobił użyteczne dla probostwa usługi; Jezuitów do ugody przywiódł, i księgozbiór swój znaczny im zapisał. Widząc pożar kościoła swego i miasta, w starym wieku r. 1600. d. 7. maja żalem zdięty, nagle żyć przestał. Mucharski nagrobek jego wiérszym łacińskim ozdobił.

— 1600. Paweł Zaiączkowski, mistrz filozofii i obojga prawa, archidiakon przemyślny, proboszcz iarostawski i radymiński, nauczyciel publiczny w akademii krakowskiej, Stefana króla sekretarz i radzca tajny, żył do lat 80. Zszedł w Radymnie w parafii swojej. Piotr Mucharski nagrobek mu położył.

R. 1619. Marcin Conuati, mistrz obojga prawa, mało śladów urzędowania tu swego zostawił. Mąż wielkiej pobożności.

— 1631. Łukasz Rafałowicz, proboszcz iarostawski, pleban w Wielopolu, gorliwy, pobożny i czynny; umiał się podobać podawczyni swojej xiężnej Ostrogskiej. Uszkodzony kościół przez pożar nieszczęśliwy zdarzony w roku 1625 za jego rządów naprawił i ozdobił. Przywilejów kościelnych spalonych odnowienie wyiedział, i bardzo się dobrze miejscu temu zasłużył.

— 1639. Piotr Jelita Zakrzewski, młajtku swego na pomnożenie ozdób i pożytków kościoła użył.

— 1657. Tomasz Canavesi, mistrz teologii święt. świadek najnieszczęśliwszych dla Polski czasów. Starannością swoją droższe sprzęty kościelne, wywiózłszy je do Gdańska, od łupieży ocalił. Familia Kanawesych była sprowadzona z Włoch z Medyolanu. Oyciec jego Hieronim był biegłym w sztuce kamieniarskiej mistrzem.

— 1660. Andrzej Kłopotcki, dwóch kollegiat: iarostawskiej proboszczem, zamoyjskiej był dziekanem, nie był iak lat 3. dla starości obie dostojności kościelne złożył.

R. 1663. Gabryel Zaiączkowski, herbu prawdzić, z wielu miar na dobrą pamięć zasłużył; pilny i czynny w obowiązkach duchownych, a przytęm w rządzie domowym gospodarny, i za-
bległy, znaczny majątek zgromadził, którego odumark r. 1677.

— 1678. Kozmus Brunetti, przed kapłaństwem probostwo obiał, i ledwie rok ie dzierzał. Był on sekretarzem króla Jana III. Nietylko w domu, ale i w obozie przymuszony pełnić swe obowiązki, w bitwie u Woynitowa r. 1674 kulą z rusznicy postrzał od Turka pod żebro dostał. O częm pi-
sząc Załuski, wyraża: Non enim inter sacra nomina discernit mars et furor. to iest, iż kulanie przebięra.

— 1679. Andrżę Chryzostom Załuski, z kanonika krakowskiego, gnieźnińskiego, łęczyckiego, i t. d. r. 1696 został biskupem przemysłkim, a złożył probostwo iarostawskie. Późnię prze-
niósł się na płockie, z tego na war-
mińskie. i z nięm razem kanclęra wielkiego koronnego urząd sprawo-
wał. Życie pełne znamienitych za-
sług r. 1711. zakończył.

— 1696. Ludwik Załuski, brat rodzony An-
drzeia, w ówczas szuffragan przemysł-

ki, który we 3 lata znowu na biskup-
stwo płockie nastąpił.

R. 1699. Marcin Załuski, brat po poprzed-
nich, suffragan, a w krótcie po bracie
swym i biskup płocki.

— 1703. Po trzech Załuskich braciach ro-
dzonych następujących ieden po dru-
gim, którzy na biskupstwa postąpili,
Jan Paweł Gomoliński, biskup kiłow-
ski, opat wachocki, obiał iarostawskie
probostwo. Mąż pełen cnót chrześci-
ańskich i który świętobliwe swe ży-
cie w Jarosławiu r. 1714 zakończył.

— 1714. Nastąpił po nim Alexander z Ple-
szowic Fredro, w ówczas sekretarz
koronny, proboszcz międzyrzecki i go-
łębski, nakoniec biskup przemysłki,
który przez hojne na pobożne fundu-
sze dary pamiętnym iest temu miey-
scowi. Dzierzał probostwo iarostaw-
skie do śmierci, która przypadła r.
1734.

— 1735. Wacław Hieronim z Bogusławic
Sierakowski, kustosz kor. późnię bi-
skup przemysłki, nakoniec arcybiskup
lwowski; nim umark r. 1780 trzyma-
jąc oraz probostwo iarostawskie lat
45. Cnoty, któremi parafii swoięy
przyświecał, prace usilne i znaczne
nakłady, które dla dobra kościoła ło-
żył, wylana ludzkość, którą bliźnich

w potrzebie wspierał, będą utrzymy-
wać trwałą na zawsze imienia iego
pamiętkę.

R. 1781. Mikołaj Morski, kanonik kate-
dralny krakowski, po dwóch latach
kray i probostwo opuścił.

— 1784. Ludwik Hoszowski, mąż uczony,
a szczególniej w naukach matematy-
cznych biegły, D. 5. września r. 1802.
żyć przestał.

— 1803. Franciszek Siarczyński d. 6. mar-
ca probostwo to obiał.

Zniesienie
zakonu Je-
zuitów.

Rok 1773 zadał tkliwy cios miastu
przez zniesienie Jezuickiego zakonu, (bo)
który tu dwa znakomite kollegia posia-
dał, a szkoły publiczne ich starań i prac
nakładem utrzymywane, pożytek w oświe-
ceniu młodzieży sprawiały.

Uważanie
Jarosławia
w wzglę-
dzie nau-
kowym.

Wzmianka oświecenia przywodzi
mnie ku temu, abym w tym względzie
Jarosławianów uważał. Szukałem w dzie-
iach piśmiennictwa polskiego, szperałem

(bo) Dnia 11. października r. 1773 bulla znosząca
Klemensa XIV. papieża, przywiedziona została
do skutku w Jarosławiu przez Macieja Pruskie-
go kanonika lwowskiego. W kollegium Panny
Maryi za miastem był pod ówczas rektorem
domu *Bystrzanowski*, a u S. Jana w mieście
Stadnicki, Jezuici.

w książkach rozlicznych, iakaby część
sławy w naukowym zawodzie przyznana
Jarosławowi bydz mogła. Ruska ziemia
z kraiów Polski naypłodniejszą była wiel-
kich dowcipów oyczyzną. *Magnorum
ingeniorum ferax Russia*, iak mó-
wi Starowolski, i naywiększy liczby
uczonych zaszczytem szczęśliwa; iak uwa-
ża Sołtykowicz. Naylichsze miasteczka
ruskie pochlubić się mogą, iż iakiego
uczonego na świat wydały. Jarosławskie-
go oyczycy w liczbie uczonych Polaków
znaleść żadnego nie mogłem. Już za Zy-
gmunta I. była szkoła w Jarosławiu, w
którey bakałarz podawany z akademii kra-
kowskiéy, a którym kleryk zawsze by-
wał, czytać, pisać i śpiewać w kościele,
nauczał i razem do szkół łacińskich spo-
sobił. Szkółka ta przy kościele kollegia-
ty zostawała. Stanisław ze Sprowy Odro-
wąż, wojewoda ziem ruskich, dom pusz-
karni zamkowéy i szopę woskoboyni miey-
skiéy na mieszkanie dla bakałarza prze-
znaczył, r. 1555. Anna, księżna Ostrogska,
użyteczne dla Jarosławia czyniąc urządze-
nia, miejsce dla szkoły farnéy przy ko-
ściółku S. Zofii za miastem postanowiła,
r. 1631. Na utrzymanie kleryka wybié-
rali rayce po wszystkiém mieście i po
przedmieściach dań pieniężną, zwaną *Cle-
ricale*, arędarze zaś gorzałki mieyskiéy
po funcie szafranu i 4. funty pieprzu da-
wać dlań corocznie powinni byli. Oprócz
tęy szkoły farnéy kwitnęły w Jarosławiu

zaprorowadzone przez Jezuitów szkoły łacińskie, uczęszczane przez młodzież najzaciewnszych domów na Rusi. W nich książęta Ostrogscy, Janusz i Konstantyn, książęta Lubomirscy, Alexander i Stanisław, i t. d. pierwsze nauk brali początki.

Drukarnia
w Jarosławiu.

Miał Jarosław i drukarnię w pierwszych latach siedemnastego wieku, który był właścicielem Jan Szeliga. Ten wyniósłszy się z Krakowa, utrzymywał swe tłoki w Dobromilu, Dubiecku, Jarosławiu, nakoniec we Lwowie. (bp) Jle wiedzieć mogę, nic ważnego jarosławskie tłoki na świat nie wydały. Zdaie się, iż te niedługo się tu utrzymywały, bo które z nich wyszłe widzieć mi się zdarzyło są tylko w latach 1622 i 1623 wybite. (bq) Marcin Barón, lub Bawryan pisarz książki: *Jcones et miracula sanctorum Poloniae*, która naprzód w Rzymie

(bp) *De typographis eorumq̃ initiis. Jo. Dan. Hoffmann. Str. 20.*

(bq) *Naumachia Chocimska* wierszem przez Boianowskiego Mikołaiowi Sieniawskiemu, krayczemu koronnemu przypisana, w Jarosławiu r. 1622. — *Sinodus Premisliensis. anno D. 1621. habitus. Jaroslaviae 1622.* — Posag, to iest zbiór rzeczy kosztowniejszych i osób światobliwszych zakonu S. oycy Benedykta laty, i rokami porządnie objaśniony w 3 częściach z przydatkiem przez xieǳa Jana Węgrzynkowicza. w Jarosławiu, 1623.

wytłoczoną r. 1602. a pòznię w Krakowie i Kolonii przebitą kilkakroć była, lubo się pisze klerykiem iarosławskim, co dowodzi, że szkółki iarosławskie były nauczycielem, gdybym go nawet przez to w poczet Jarosławianów policzył, nie wiele by miastu zaszczytu przyniósł, dla braku rozsądku, iaki w dziele swém okazuje.

Lepsze były i w rzeczy samę ważniejsze są, Jarosławianów niegdys z obyczajów zalety. Pobożność gorliwa o chwałę bożą, bezstronna w sądach sprawiedliwość, ludzkość w ratunku potrzebnych, zgodność w krwi związkach, rzetelność w umowach. Czyliż są też same i teraz? Sąd pòznięszemu dzieiów miasta pisarzowi zostawiam. Były wprawdzie i błędy liczne, zdarzały się i przewinienia, lecz te po części błędami i przewinieniami są wieków. Tu zaś nie o jednym wieku mówiliśmy. Do tych należą uprzedzenia, które władały postępami życia i sposobem myślenia, od których i nauki publiczne, i ustawy ludów i rządów, i wyroki sądowe (br) wolnymi niebyły.

Zalety
z obyczajów.

(br) Dwa tu przypadki wypiszę z księgi kościelney, w których wydane przez magistrat tuteyszy, mający prawo miecza, wyroki, wskazują ówczesnych urzędników sposób myślenia. W pierwszym powodowało zadawnione mniemanie, iż żydzi potrzebują krwi chrześcijańskiej do swych

Dobro-
dzieństwo
rządu au-
stryackie-
go dla
miasta.

Rząd austriacki, lubo już nie zastał miasta tego w owym kwitnącym stanie, w jakim wieku szesnastego i w początkach siedmnastego było, zastał przecie ślady dawnéj iego okazałości i dostatków,

zabobonnych óbrządków; w drugim duch inkwizycyjny wyrok stanowił.

R. 1737. w dzień narodzenia najświętszj Panny, w domu na podzamczysku, gdy wszyscy powychodzili do kościoła, została tylko dla strażj dziewczka. Tę napadłszy żydzi zadany ciosem w głowę zabili, i krew z niéj wytoczyli. Aby się zaś niezdawało, że krwi tylko pragnęli, zabrali wszystek sprzęt droższy. Tegoż dnia schwytani, na torturach przyznali się do zbrodni; ieden z nich, aby mąk uszedł, śmierć sobie zadał, drudzy wyrokiem sądu na śmierć skazani, szarpani byli na rynku kleszczami, potem wywiezieni pod szubienicę, po odcięciu rąk, nożem żywi przebici, poćwiertowani, a ćwierci ich na słupach przybite zostały. Zginęli w niedowiarstwie swoim. Kapłanom chcącym ich nawrócić, ieden rzekł: Co waści do moiej duszy, choćby i w świnie włązła, to nie waścina szkoda. Drugi zaś: iak waści gęba nie ustanie tak wiele gadać? Kto waści na mnie namówił?

R. 1743, »Pracowity Franciszek Koczay, blisko 50 letni, czyli oczarowany, czyli opętany od złego ducha, nigdy nie chciał wymówić tych słów: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, owszem nie cierpiał, aby ie drudzy mówili. Przed przyjazdem Sierakowskiego biskupa przemyskiego do Jarosławia na wieś się schronił, ale na doniesienie uczynione biskupo-

które handlowi był winien. Nieporównany Józef II. cesarz, oglądał położenie iego, wchodził w przyczyny upadku i wyrokiem swoim r. 1774 co do swobód handlowych z naylepiej uprzywileiowanemi miastami w Galicyi porównał. Później kommissyę potrzeb wojskowych i skład onych w dwóch klasztorach po zniesionych benedyktynkach i jezuitach, rząd postanowił i miejsce dla głównéj celnéj kómory tu naznaczył. Przy kościele po iezuickim Maryi Panny za miastem dominikanów osadził. (bs)

wi, przyprowadzony, namawiany był, aby wyrzekł wspomniane słowa, lecz niechciał. Kazano mu mówić paciérz, mówił, ale w składzie apostolskim, gdy przyszło do słów Jezusa Chrystusa, opuszczał ie. Pytany dla czego by ich nie wymawiał: Ey daycież mi pokój odpowiedział, co to potém? Odesłany przez biskupa do mieyskiego więzienia, gdy przez czas nieiaki trwał w swym uporze, sądu jarosławskiego wyrokiem na spalenie był skazany i na gościncu pruchnickim, za miastem na dródze rozstajnéj na stos żywo wrzucony, spalony został.

(bs) Wypisuję tu co do słowa wieść, która wiarę znalazła u Ewarysta Kuropatnickiego pisarza geografii królestw Galicyi i Lodomeryi »Kościół P. Maryi po zgasłym zakonie jezuitów dostał się dominikanom. Jest w tymże kościele pod chórem w ołtarzu obraz S. Jacka od naydawniejszych fundacyi czasów, który gdy po kanonizacyi S. Jana *Regis* iezuici wyjąć chcieli, (jest nie zatarta od owych czasów tradycya

Położenie
Jarosławia
dogodne.

Niegdyś w ziemi przemyskiej, jednej z sześciu ziem, składających województwo ruskie, a dzisiaj w cyrkułe przemyskim, z powodu bliskości rzeki Sanu tu splawną bydź zaczynaiący, urodzajności gruntów, rozległych i na około leżących dóbr książąt Czartoryskich dziedzicznych, a których Jarosław jest stolicą, nadto przy drodze publicznej przez miasto prowadzonej, ma Jarosław położenie naydogodniejsze, iakiemu pospolicie inne znakomite miasta, winne są pomyślność swoją; której jeżeli nie dosięga Jarosław, winą jest pewnie nieczynnych mieszkańców, odstrychnionych od celu swojego, a może w części i złych czasów. Rzeka San, która się teraz na 1500. blisko łokci od miasta odemknęła, bliższem niegdyś płynęła korytem. Wynie-

to i tem, iż się wyjąć nie dał, mymówiwszy wyraźnie te słowa: *Expecta hic fratres meos*, co się w naszym ziściło czasie, a tysiącami byłoby świadków żyjących, iż to od 60. 50. lub 40 lat słyszeli, nim dominikanie obielili kościół. Jezuiti stawiali ołtarze S. Jackowi z rodu Odrowążów będącemu, dla pochlebiania fundatorce, a więc i Annie Ostrogskiej, ród swój z matki równie z Odrowążów wiodący. Ten wzgląd powodował przystosowaniem napisu, przy obrazie S. Stanisława Kostki, wziętego z pisma S. *Hoc nunc os ex ossibus meis*, O to jest kostka z kostek moich. Bo taż księżna Ostrogska, Jana Kostki, wojewody sandomierskiego, córką była.

sienie wzgórzyste ciągnące się, równoległe prawie względem krętego wód łoża, stanowiło niegdyś lewy brzeg téj rzeki, która pre zawsze na wschód, to jest ku prawemu brzegowi głębszym nurtem wagę bierze. Od Jarosławia statki ładowne splawiać zaczynaią i naypiérwszą nad Sannem galarów fabrykę w Jarosławiu widzieć można. Tu piérwsze nad tą rzeką znajduia się szpichlerze i od dawna pobliskie wsie Nielipkowice i Miansterz za porty Sanowe miane były.

Nietylko od wieków San pod Jarosławiem był splawnym, ale nawet zdaie się, iż głębsze niegdyś koryto, niżeli teraz mieć musiał, kiedy w naydawniejszych urządzeniach splawu, czyli iak go zwano defluitacyi, wydanych przez dziedziców Jarosławia, czytamy, iż stąd szkuty i komiegi chodziły, że tu ie budowano i cło od nich po 48 groszy r. 1570 postanowione było. Nadto przywilejem Anny, księżnej Ostrogskiej r. 1625 zabroniono było, aby ci, którzy prawa mieyskiego nie mają, zakupywać zboże na szkuty i komiegi wolni nie byli; w przeciwnym przypadku, zabrac zboże na pożytek miasta dozwala. — Było w Jarosławiu towarzystwo osób wodny handel prowadzących, buduiących szkuty, komiegi, galary, statki, złożone z szyprów, rotmanów, skutników i flisów, którzy mieli swe prawa i przepisy, przez dziedziców r. 1650 zatwierdzo-

Handel
wodny
mieszkań-
ców.

ne. Towarzystwo rzeczzone, konfrater, nii wodnėy nosiło nazwisko. Wspię- rali handel splawny dziedzice miasta po- mocą i opieką swoją. Pani Sieniawska, kasztelanowa krakowska, r. 1712. listem swoim od wszelakich ciężarów i ucisków go uwolniła. August książę Czartoryski, wojewoda ruski, który do wielkich przy- miotów duszy, zaletę rządowego pana łączyć umiał, wspomnianą konfraternię wszcze- gólną wziął opiekę, kupców flisem han- dlujących swobody rozszerzył. Takowe położenie, iak się w przód rzekło, uła- twiało zyskowny niegdys handel miesz- kańców. Do Gdańska spuszczano zboża, klepki, budulce, wina węgierskie, i t. d. do Warszawy: cebule, jabłka, kaszki, orze- chy włoskie, (bt) śliwki suche domowe i węgierskie, płótna, masło, wino, świe- ce woskowe, skóry, sięci, postronki, li- ny, rogóże, kobiałki, i t. d. Zysk z tego handlu wodnego przynosił Jarosławowi rocznie przeszło 6. tysięcy czerwonych złotych, a dawniey więcéy. Lądem zaś całkowi, zwłaszcza kupcy tuteysi żydzi przesyłają do Opawy, do Berna, do Wiede- nia wełnę, miody, woski, skóry, płótna

(bt) Okolice Jarosławia obfita jest w drzewa orze- chów włoskich. Zima mocna z r. 1800 na 1801 bardzo ich wiele wymroziła i znaczne przez to szkody mieszkańcom przyczyniła.

grubsze, drelichy, sierć, łoie, pierza, wódki, i t. d. a sprowadzają stamtąd weł- niane, iedwabne, niciane, żelazne i stalo- we towary, skóry wyprawne, obuwia, korzenia wszelakie, wina austriackie, i t. d. Osadnicze zaś towary, tudzież futra, zakupuia z Brodów. Ściężniony od są- siedniey granicy nowemi celnymi usta- wami handel, ieżeli czas i starania rządu lepsze zmiany nie przywiodą, będzie mu- siał upaść zupełnie.

Rok 1804 pamiętny iest temu miastu nieszczęściem, iakie mu sprawił odłom muru z wieży przy kościele niegdys sto- iący; téy bryła wielka od samego wierz- chu oderwana, padłszy na dach kościoła pokrytego blachą, przebiła iego sklepie- nie, oberwała mur chórowy, dwadzieścia dwie osób przygniotła i na śmierć ubiła, kilkanaście osób mnię, lub więcéy raniła, przełamawszy sklepy grobowe, na ziemi się dopiero oparła. Posąg zaś S. Michała z blachy miedzianej wyrobiony, osadzony na grubém żelazie, w inną stronę wziawszy kierunek, na cmentarz kościelny padł. Re- szta wieży stała nietkniętą i może wieki staćby ieszcze mogła, ale na rozwalenie skazaną została, i ledwie nie tyle pracy rozebranie ię kosztowało, ile wymaga- ło ię postawienie. W drobne tylko ka- wałki krusząc cegłę i wapno, znieść ją potrafiiono. Pod posągiem S. Michała zna-

Upadek
wieży
r. 1804.

leziono pismo, zawarte w puszcze blaszanej, a w niém pamiątkę czasów i osób.
(bu).

Chciano naznaczać różne przyczyny tego nieszczęśliwego przypadku, gdy in-

(bu) »Anno D. 1633. die 3 mensis augusti statua haec aenea S. Michaelis in turri contigua ecclesiae collegiatae iaroslaviensi, erecta est, sub pontificatu SS. in christo patris Urbani pap. VIII. sub imperio invictissimi Ferdinandi II. rom. imperatoris Aug., sub dominatu ser. Vladislai IV. potentissimi regis Pol., sub episcopatu J. R. Dni Henrici de Dąbrowica Firley, praesulis premissi. etc. protunc haereditate Anna de Sternberg ducissa in Ostrog palatina Volinia, cujus cura, impensis et singulari beneficio hoc opus exstructum et loco huic dedicatum est, uti a fundatrice et benefactrice eximia, in laudem dei T. O. M. in defensionem non solum civitatis, sed etditionum omnium, ut illas deus primum a peccatis, quae paenae divinae sequuntur, postmodum ab omnibus incursionibus inimicorum paganorum, ac reliquis plagis et vindictis, protegere dignetur . . . quam benefactricem deus O. M. cum sua prosapia incolumem diutissime conservet. Protunc praeside ecclesiae Luca Rafatowicz praeposito Jar. Nicolao Ramult custode praeposito Ostrog. Joanne Grębiński praeposito mansionariorum etc, nec non vicariis 6. mansionariis 6. Petro Mucharski medicinae doctore Illmae celsitudinis phisico. Sub magistratu Adalberti Rubinowski, Petri Ligęska proconsulis, cum suis consulis et scabinis. . . .

na nie była i bydz nie mogła, iak tylko, iż ogień r. 1625 zaięty w tęg wieży, gwałtownością swoją, nietylko wiązania drewniane w murze przepalił, ale nawet tąż moc ognia, która dzwony stopiła, rozszalała spoienia muru, iż szpary w ścianach porobiły się, blisko na 6 cali szerokie.

(bv) Już r. 1693. uznano tę wieżę niebezpieczną, i kapituła kollegiaty do koniecznie potrzebny naprawy środki uradziła, ale ich nie przedsięwzięła. Na rok przed tęg zdarzeniem biegli w sztuce, tak mocną tęg wieżę uznali, iż dzwony ko-

(bv) Bredetzki w dziele swoim: *Reisebemerkungen über Ungarn und Galizien* r. 1809 w Wiedniu wydanem, przypisuje ten przypadek gątowni ziemi miękkiej, na której miasto Jarosław stoi. W cęg myli się, bo owszem grunt gliniasty, iest tak twardy, iż kute w calcu piwnice ze sklepieniem samorodnem, iuż nie ieden wiek bezpieczne i nieuszkodzone trwają. J wieża ta zapewne w fundamentach swych nie poruszona, wiele by ieszcze wieków stać mogła, ale po odpadnieniu bryły od wieżchu, rozebranie ięg zupełne dogodne było rachubom pewnych korzyści. Tenże Bredetzki postrzegął w okolicy Jarosławia granitowe i sienitowe kamienie, okragłe i iakoby kulisto toczone, których tu ani wewnątrz, ani po wieżchu widzieć się nikomu nie zdarza, chyba sprowadzone skąd inąd. Kamień piaskowo-skalisty o mil 2. kopać się daie, i dopiero około Kańczugi i Pruchnika sienit, gips, kamień wapienny znajduie się, bo tęg o mil 2 zaczyna się kray wzgórkowaty, otwierający karpackie podgórze.

ścielne na nię osadzone bydz miały. Pamiętkę przypadku, Siarczyński proboszcz miejscowy, w opisie na blasze wyrytym, potomnym czasom zostawił. (bx).

Wiado-
mość we-
wnętrzne-
go składu
ziemi.

Dochodząc przez kopanie w głąb własności ziemi, na której miasto jest położone, postrzega się, iż pod skorupą czarnoziemną ćwierć łokcia mnię, lub więcej grubą, roślinnym nawozem skruszonego, jest gatunek gliny żółtej, suchej i ścisłej, w niektórych miejscach niżej o kilka łokci, nie wszędzie w równy głębokości, znajduje się siwa glina i znowu pod tą żółta mieszana, a dalej o 20

(bx) »Præsentium et posterorum memorie.

»Turris, ecclesie collegiatae iaroslaviensi contigua, quæ quatuor ante sæcula erecta, annos septuaginta tres supra centum aucta, et imposita ejusdem culmini ærea statua Divi Michaelis ornata fuit, aliquoties igne exusta, diversorum fatorum urbis hujus testis, dum patentibus fissuris murorum à plurimis annis nequicquam incautis casum perniciemque minatur, demum quarto nonas junii anno æræ christianæ 1804 a vertice dehiscent, corruit. Avulsa moles perrupta fornice ecclesie et atrii, duas et viginti personas morte, plures vulneribus affecit.

Quid quisque vitet, nunquam homini satis

Cautum est in horas. . . Improvisa lethi

Vis rapuit, rapietque gentes. Horat.

kilka łokci głębię względem powierzchni, zaczyna się piasek miatki, w którym ugru pospolitego cząstki postrzegać się dać. Nakoniec około 35 łokci głębokości, piasek gruby kamyczkowy wilgotny warstwą się rozciąga. I tu dopiero woda znajduje się. Ta zaś głębokość różna jest, codo poziomiu, z wodą rzeki Sannu. Wyniesienie bowiem górnego położenia miasta względem powierzchni Sannu do 50 łokci dochodzi, a zatem i głębokość studzien w mieście też miarę trzyma. Stąd wnieść można, dla czego studnie w Jarosławiu tak są rzadkie teraz, a dawniej jeszcze rzadsze były, tak, iż dotąd branie wody z studzien prywatnych opłacane bywa; bo ich dobyte, utrzymywanie lin, kół i wiader, wiele nakładu potrzebuje, a to dać właścicielom prawo wymagania od biorących wodę opłaty. Niestudnie przeto Hiller w opisie podróży swojej, Jarosławianów o nieludzkosć obwinia, iż wodę sobie płacić każą. Dziś mnię ta niedogodność uczuć się dać, gdy liczba studzien ku publicznej wygodzie nakładem rządu pomnożoną została. (by) Nie-

(by) Józef Rohrer w uwagach nad swą podróżą przez Galicyą, nayprzychylniejsze położenie Jarosławowi przyznać. Można dodać, iż jest oraz jednem z miejsc nayzdrowszych. Doradza on rozprzestrzenienie będących tu wyrobni świec woskowych, któreby mogły mieć wielki odbyt do Rosyi, gdzie do r. 1793 cztery tylko blę-

dawno w nizinie bliższéj Sanu odkryty został zdroj wody kruszcowéj, zawierający części siarki, żelaza i soli; wód tych w kąpeli pomocne użycie doświadczone, do założenia przy zdroju łaźien powód dało.

Położenie
geograficzne.

Sarnicki Stanisław, dzieiopis w dawném swém opisanu kraiów i miast polskich, geograficzne położenie Jarosławia oznaczył długości $40^{\circ} - 58'$. szerokości $49^{\circ} - 58'$. Lecz podług późniejszego wy-

chy woskowe znajdowały się, a Jarosław na dwóch wtedy bléchach 4000. kamieni wosku na rok wybielić może. Życzy zaś, aby rząd zniżył cło od wprowadzonego wosku do kraiu, które było od kamienia 5. złotyich rękskich i 51. kraycarów, tudzież aby nie było tyle oszukiwania w wosku i wadze. *Bemerkungen auf einer Reise durch Ost- und West-Galizien. Wien. 1804 s. 202.* — Hacquet zaś mniema, iż położenie Jarosławia czyni go nierównie przydatniejszém na stolicę kraiu, niżeli jest Lwów. Chociaż rzeka San, która płynie pod miasto, nieco jest oddalona, przecież jest dosyć blizka i spławna, a to jest iedną z głównych potrzeb i własności, iakie mieć stołeczne miasto powinno, na czém Lwowowi zbywa. Do przyczyn upadku kwitnącego tu niegdyś handlu, policza on i tę, iż w podziale Polski, uścicie Wisły Prussy zaięły, z strony zaś rządu kraiowego, iż wiele obcych towarów wyłączono z handlu, na inne cło uciążliwe nałożono. *Hacquets neueste physikalische und politische Reisen, IV. Theil. s. 40.*

miaru Liesganiga w przeniesieniu kraiu Galicyi na kartę, i czynionych astronomicznych dostrzeżeń, właściwą iego długość $40^{\circ} - 20' - 16''$ szerokość $49^{\circ} - 47' - 12''$. stanowić można.

Herb miasta jest brama otwarta, po nad nią dwie wieże czyli baszty pod iedną koroną. Ten sam herb dowodzi, iż od dawna Jarosław obronny zamkiem i murem bydz musiał, bo takie tylko miasta, które zamknięte bydz mogły i bramy miały, herbu podobnego używają.

Herb
miasta.

Ludność dzisiejsza Jarosławia składa się ogólnie z Polaków, Rusinów, Niemców i Żydów; i można śmiało twierdzić, iż z przedmieściami liczby 10,000 dusz dochodzi. Dawniéj zwłaszcza ku końcowi wieku 16. w stanie kwitnącéj pomyślności Jarosławia, więcéj daleko obeymował mieszkańców, ieżeli z liczby urodzonych, zapisaných w księgach kościelnych, wnosić można. Spis wojskowy urzędownie zrobiony r. 1813 taką ludność Jarosławia z przedmieściami swemi okazuje:

Ludność
mieszkań-
ców Jaro-
sławia.

dwory obrządek łaciński trzymają. Jarosławska parafia ma dwa jeszcze podległe, czyli filialne kościoły: Laszkowski, do którego należą wsie: Laszki, Miękiszy, stary i nowy, Czerniawka, Ryszkowa wola, Bobrówka, Łazy, Wietlin, Wysocko, Moszczana, Zaleska wola, Charytany, Hruszowice, Chotyń i Korzennica. Kościół więzownicki z wsiami: Więzownica, Piwoda, Nielipkowice, Monasterz, i Czerwona wola. W tych wszystkich Polacy pomieszani są z Rusią, która prawie w każdej wsi ma cerkiew swoją. Łączętu wypis z lat iedynastu urodzonych i zmarłych w łacińskiej i ruskiej parafii:

Parafia Jarosław łacińskiego obrządku.

	urodzonych	umarłych	więcący urodz.	więcący umarł.
R. 1803.	223	327	—	4
— 1804.	347	283	64	—
— 1805.	297	260	37	—
— 1806.	223	594	—	371
— 1807.	388	215	173	—
— 1808.	339	350	—	11
— 1809.	301	308	—	7
— 1810.	237	409	—	172
— 1811.	339	327	12	—
— 1812.	287	457	—	170
— 1813.	311	297	14	—
Razem	3392	3827	300	735

Parafia Jarosław obrządku greckiego.

	urodzonych	umarłych	więcący urodz.	więcący umarł.
R. 1803.	59	57	2	—
— 1804.	84	73	11	—
— 1805.	78	77	1	—
— 1806.	48	152	—	104
— 1807.	91	61	30	—
— 1808.	84	87	—	3
— 1809.	59	98	—	39
— 1810.	80	80	—	—
— 1811.	74	88	—	14
— 1812.	67	85	—	18
— 1813.	60	48	12	—
Razem	784	906	56	177

Z tych wypisów iedynasto letnich da się naprzód postrzec, że liczba umarłych przewyższa liczbę urodzonych w parafii łacińskiej 435. w ruskiej 121, razem w obiedwóch 556. Powtóre, że największa liczba umarłych wypadła w r. 1806. w którym przechód woyska rosyjskiego przez Galicyę zostawił wszędzie po sobie śmiertelną zarazę nerwowych gorączek, które po obiedwóch stronach publicznego gościńca do 40,000 ludzi w Galicyi wyplenily. Po trzecie, iż rok następujący 1807 okazaie znowu największą w tych latach urodzonych przewyżkę, któ-

Uwagi nad wypisami.

ra za skutek pobytu tegoż tu woyska uważaną być może. Po czwarte, wielość znowu śmierci w r. 1812. wynikała niepewnie z głodu, który sprawiły nieurodzaje z przyczyny nadzwyczajnej posuszy, tudzież z założonego woyskowego szpitala, który pospolicie zaraźliwych chorób udzielać zwykł mieszkańcom. — Przeglądając księgi kościelne, uderzyło myśl moje postrzeżenie zwiększający się coraz liczby płodów nieprawych. VV roku 1750. urodziło się nieślubnych dzieci 6, = 1760. — 8. = 1770, — 5. = 1780 — 4. = 1790 — 17. = 1800. — 14. = 1810 — 20. Smutne postrzeżenie mnożących się występków, rozwolnionych obyczajów! — VV porównaniu wypisów parafii łacińskiej i ruskiej, ta się jeszcze piszącemu uwaga nastrocza, iż w tém mieście niegdys ruskiem i od Rusinów prawie samych niegdys osiadłem, dziś lich mniéjsza, niżeli czwarta część znajduie się.

S P I S

rzeczy w téj książce zawartych.

	Strona.
Domysł o początku nazwy Jarosławia	1.
Naydawniejsze w dziejach wzmianki	3.
Przywilej piérwszy nadający prawo teutońskie i nową posadę miastu	5.
Dawna posada. — Miasto obronne. — Węgry wyrzuceni	8.
Leliwacy naypiérwsi dziedzice Jarosławia	9.
Jagiello król, Jana z Pilcy, pasierba swego, hrabią na Jarosławiu czyni	10.
Ordynacya iarosławska	12.
Dziedzictwo Odrowążów	13.
Założenie miasta Jarosławia	13.
Długo trwająca dyzunia	14.
Początki kościoła	15.
Rząd dyecezalny biskupa lubuskiego	16.
Spór o dziesięciny z kapitułą przemyską	18.
Fundusze dla kościoła iarosławskiego	19.
Przywilej Spytki na Tarnowie 1413	21.
Drugi przywilej tegoż 1431	22.
Przywilej Spytki Jarosławskiego woiewody ruskiego 1479	25.
Przywilej Spytki z Jarosławia, kasztelana krakowskiego 1513	31.

	Strona.
Przywilej Stanisława z Sprowy Odrowąża woiewody podolskiego 1535	34.
Przywilej Zofii z Sprowy Kosteczyny woiewodziny sandomierskiej 1571	40.
Postanowienie, czyli uchwała mieszczan iarosławskich	43.
Gościniec ruski na Jarosław	48.
Opisanie dróg i mostów r. 1572	49.
Zniszczenie przez napady Tatarów r. 1489. 1498 1502	50.
Starania o umocnienie miasta	53.
Dla zachęcenia ku obronie w czasie potrzeby Rzym nadaie odpusty 1522	54.
Jana Tarnowskiego, kasztelana krakowskiego, dla dobra miasta czyny	59.
Tegoż urzędzenia	61.
Podział dóbr iarosławskich, po Janie Tarnowskim	63.
Sprawa o zaiazd Tarnowszczyzny 1570	64.
Dobra iarosławskie w dzierżeniu Kostki	66.
Ustanowienie kolegiaty	67.
Zaprowadzenie do Jarosławia jezuitów	68.
Pamięć chwalebna Zofii ze Sprowy Kosteczyny Anna z Kostków xiężna Ostrogska, dobra iarosławskie dziedziczy	69.
Benedyktynki w Jarosławiu osadza	71.
Pożar miasta r. 1600	71.
Kwitnący stan handlu	72.
Ustawa celna r. 1580	72.
Jarmark walny. — Zgon bydła	74.
Opieka dziedziców	74.
Wsparcie przez Alexandra xiążęcia Ostrogskiego	75.
J przez Sieniawskiego	76.
Przywilej Anny z Kostków xiężny Ostrogskiej 1614.	77.
Morowa zaraza 1622	78.
Pożar wielki 1625. Szkody zrządzone	79.
Pomnożone hultajstwo	80.
	82.

	Strona.
Starania xiężny Ostrogskiej ku podźwignieniu miasta	83.
Ustawa względem żydów	84.
Dochody miasta	85.
Spis cechów iarosławskich 1629	85.
Fundusze pobożne	97.
Smierć Anny xiężny Ostrogskiej	97.
Jcy nagrobek	88.
Podział dóbr między trzy córki	89.
Władysław IV. przywileie dawne potwierdza	92.
Plęski miasta r. 1648 1649	93.
Zaraźliwe choroby — łupież Szwedów 1656	94.
Pomnaż zniszczenia Kozactwo	96.
Los przemienny Rusinów Unitów	96.
Równość dyzunitów do wyboru na urzędy miejskie	97.
Przywilej Michała króla 1669	98.
Potwierdzony przez Jana III. 1676	100.
Obfitość i taniość	101.
Obwarowanie miasta. 1690	102.
Podział dóbr między Lubomirskimi i Zamoy-skim	104.
Przysądzone dziedzictwo Maryi królowcy	105.
Dziedzictwo Jarosławia przeszło do Elżbiety Sieniawskiej	106.
Sprowadzona osada reformatów. 1700.	106.
W walce Augusta II. z Karolem XII. cierpi Jarosław	107.
Powiększając pustoszenie Moskale	111.
Trybunał koronny w Jarosławiu. 1711	112.
Handel do upadku schyłony	112.
Upadek zupełny iarmarków	113.
Upadły i rzemiosła	115.
Dziedzictwo Jarosławia obeymuie xiążę Czar-toryski woiewoda ruski	116.
Starania dziedzica o dobro tych włości	117.
Spis lat porządkiem proboszczów iarosławskich	118.
Uważanie Jarosławia w naukowym względzie	124.

Drukarnia w Jarosławiu	126.
Zalety z obyczajów	127.
Dobrodziejstwa rządu austriackiego dla miasta	128.
Położenie Jarosławia dogodne	130.
Handel wodny mieszkańców	131.
Upadek wieży r. 1804.	133.
Wiadomość wewnętrznego składu ziemi	136.
Położenie miasta geograficzne	138.
Herb Jarosławia	139.
Ludność miasta z przedmieściami	139.
Parafie łacińskiego i greckiego obrządku	141.
Wypisy z lat iedynastu urodzonych i umarłych	142.
Uwagi nad tymi wypisami	143.

Omyłki druku.

Strona.	Wiersz.	Omyłka.	Popraw.
16	— 21	psikowskie-	pskowskie-
		go	go.
—	— 33	utrzymał	utrzymy-
			wał.
18	— 13	Panina	Janina.
19	— 16	część	cześć.
36	— 28	iak	tak.
53	— 2	ponowienie	ponowione.
54	— 3	brali	braci.
82	— 17	Zygwubłski	Zygwults-
			ski.
130	— 21	<i>Expecta</i>	<i>Expecto.</i>

najpierwszą epoką, niejedności dwobli-
bratnich, potężnych król, nowy, rządy,
łódź i sąsiedztwa najbliższego zwiastu-
mi narodów. Towarzystwo w owym
pienistwie i wstydzie Przemysłu.
Spychali się z jego stolicy, młoda unia
i gładzili, a od soboru Jarosławskiego w
r. 1720 wstydami tej Jarosławskimi
się pisali. — Jarosław się wielk nazwał
nowej gorliwości przedkowi; obywateli
wzięta gość. Nieowiemcy w Jarosła-
wie ok obywateli katolicki podwa-
żaniem i Ducha, który był w przedpo-
nadem szpitalnego proboszcza, dnia
przez zgromadzenie literatów od na-
bywy katolika kupiony, wieloletni
w tym mieście wyznania chrześcijańskie
go parafii, bo mało wieści nad sta-
dusz liwy, publicznie nabożeń-
stwu. Starzy.

do Nr. 106.

Miała też królowa z jezuitami Jarosław-
skimi zatałgi, który król Jarosław, królowa
znosić niechcieli, i praw posiada zatałgi.
nia swego przeciwko przemocy i
przymuszaniu smiało bronili.
Nie wahali się nawet pozwać kró-
lowę o czynione w Jarosławie w
granicach ich włości, gwałty i za-
bary. Pięć król Jan III. obrazony
dnia 18. Wnęsnia r. 1681. listem
pisanym z Medyki do Generata
Zakonu zaniósł skargę na jezui-
tów polskich, a w szczególności ia-
rosławskich, o zuchwałe ich po-
stępowanie z królową matron-
ką swoją, poskromienia ich za-
dat

dat, nietaśka, im swoia pogrozić,
a Jeruzi parriatni przestęgi, aby
się z możnicy supn nie spierać, u-
lecz, przez powołności, a może w
crejci i z przekonania stuszności
potrzeba, i powiomością swoią u-
znali. /bh./

/bh./ Łatuski Biskup nieoby w tej
sprawie, bo był petnomocnikiem Ma-
ryi królowej w zbiorze swych listów
poufanych, list króla do Generała
Jeruzickiego, iak był potaćnie
pisany, umieszcza. „Nolumus sa-
ne in generalibus Regni comitiis
et Supremo Tribunali, ubi utique
respectus nostri esset, remedia que-
rere, et illa nostris, de consortis,
bono

Cytowa w tymże prawie nasie Jeruz. Mar-
mitów Jarostawskich z Janem Mar-^{Kiewicza}
^{z Jeruzi}
kiewiczem kanonikiem krakowskim mi Jar-
ostawski-

bonorum Jarostawensium domine, mi sprae-
gravi ab iis patribus diminutione wa.
ac detrimento querelis complere,
tantoque magis, qua jam satis su-
perque apud plures Regni ordines
laborant, invidiam concitare. Sed
Devotioni vestre insinuandum
prius esse duximus, et eandem be-
nevole requisimus, ut authorita-
te, qua pollet, remedia pullu-
lantibus inde malis adhibere, et
non obscuram ambitione aju-
dam cupiditatis a Societate polo-
na

Probowaniem Jarosławskim i w Akade-
mii krakowskiej obcyga prawo mi-
szern, sprawa się toczyła. Mówiąc

o ja-
„na labem notarique sapientissimo con-
„silio industriaque sua avertere velit

Epistolarum familiarium. Tom. II. p. 177.

P. Fontant Dorville pisarz Francuski
historji polskiej wydanej w Paryżu.

1789. Les fastes de la Volopie na str. 180.

dodaie do tego listu wyraz, których do-
tuzki niema: „Ordonnez leur de pro-

„duire leurs titres a deux commis-

„saires, que je nommerai à fin, que

„tout se termine paisiblement, et

„sans scandale. à Dieu. Souvenez

„vous, que je suis Roi.” Po czem, o

Konkretnie tej sprawy, to wyraża:

„La-

o Jarosławiu, wspomnieć o niej wy-
pada. Markiewicz, cętowick w nauce
prawniczej biegły, Jerutom niechę-
tny, krzywo patrzab na posiadanie od
nich włości dosyć znaczne, które dwom
ich domom w Jarosławiu choyna po-
bożność Anny z Kostków na Stern-
bergu księżnej Ostrogskiej Woiewo-
diny Wołyńskiej nadata. Wyplat
swa, przeciw temu zakonowi niena-
wistę w książce, której dat napis:

„Affaire s'accorde, et par la

„facilité, avec la quelle les Jesus-

„ites terminerent le differend, ils

„ne laisserent pas douter, com-

„bien ils s'etoient rendus coup-

„bles.”

skie posiadać, zapisy wytworzyć,
rukac' zysków światowych, zgro-
madzi' bogactwa, i ku temu za-
biegów nawet mniej godziwy
używać, nieporwalaia im usta-
wy zakonne przepisane od S. J.
gnacego doiołi, a od Pawła III.
papieru. zatwierdzone. Je ma-
iatki wstarcza tak znaczne, nie
mogą się zgodzić z słubem zakon-
nym ubóstwa, że niższą w nich
ducha ewangelicznego, którego
wstawiem jest z marnieniem wy-
neczenie się świata, i wżardaw-
wrytkich jego marności. Zerb-
ny ródra, chciwość, pewna pokor-
ny, skromności i pracy zarad-
Do

Dowody swe Markiewicz przy-
kra, iótua, zaprawit, a powsta-
iać przeciwko wielkim jezuitów
maiałkoni, towarzystwo ich wnie-
nawit' i ochyde podał. Prawde i
nieprawde, i winy i potwary bez-
braku. zgromadził, aby ich niebez-
pieczny dla rządów i narodów
okarać. — Je to pismo roznie-
sione po rełkach siechetych, przy-
padło do smaku szczególnież ro-
żnowiercom, tyle obruszyło całe
Zgromadzenie, i liżnych jego w
kraie i za granicą przyiaciół. Je-
zuici Jarostawscy, cyli w ich
imieniu S. Błarški, wygotował
obron

obrotny wywód praw, iakie im
do włości posiadanych służyły.
Maszkiewicz zaś okryczany, iako
bezbożnik i potwarca złościwy, iako
ko nauka, różnowierców zarżo-
ny, od jezuitów u Stolicy Rzym-
skiej o skrywienie dobrej stawy
ich zakonu obiatowany i do ięj
sądu pozwany, szczególnież zaś
o roszkowanie i utrzymywanie
nauki kacerskiej obwiniony został.
Na samo talowe zastawienie ko-
wyroku sądowego za karę Probo-
stwo Tarnowskie utracił, i rozka-
zanie sędziów na zaniechanie
przeciw niemu obiatowanie, a
mil

milactwa w wyznionych przez
niego jezuitów zarzutach, ode-
brał. Lecz iakie mógł milactwa
odwodzić, któremu prócz dawniej
nienawiści, do tego chęć zemsty na
sercu oświadczył? — Wypadato bez
wątpienia powołanemu przed
sąd Stolicy Rzymskiej, i iuz uciążo-
mu ięj groźnym wyrokiem, sta-
wić się oświadczył. Udał się więc
Maszkiewicz do Rzymu, gdzie
opatrzone listami potężności
stwa i polecenia od dziejów
dobrej Jarostawskich, po zmarłym
księżnie Ostrogskiej Książat
Lubomirskich i Jana Łamoy-
skie

skiego Woiewody Sandomier-
skiego z księżnizek Łozi i ka-
taryny Soudzorych, miał się sta-
rać o uchylene dawnych probo-
żnych, iakoby doradliwie i pod-
stępnie wytworzonych. Uprzedzi-
li go tam Jeruzi z liwnemi
Skargami i dowodami zarzutów,
a Łutarska o zdania fahące
iadem kacerstkim, i porozumie-
niowanie się z różnolierami
Szwedami, dla którego i z ka-
pituly Warmińskiej, której
był także kanonikiem, miał
być wytrącony. Skargi tak-
we tem Tatwierz w Rzymie-
re

reznalezły, iż Markiewicz po-
walał sobie głośnie i pi-
sać przeciwko nieścisłości sto-
lii świętej, która niewystuchaz
nego wyrokem swym protepta-
ł miatość takowa osadzita Mar-
kiewicza w więzieniu, w którym
o miency wstępnat. Nic nie pu-
mogła piśmienna obrona, w któ-
rej wymownie niewinności swo-
iej dowodził, i usprawiedliwiał się
z zarzutów złej wiary. Nic nie
wazyły w Sadzie Rzymskim. Nota
Romana zwanym najlepszem
świadeetwa, które kapituła kra-
kowska niepoceyżanęj prawo-
wier.

wietności, i doznany poczwor-
ści kanonika swego dawata, i
za nim wstawiała się. Głównie
bez skutku były starania, które
za nim czyniła Akademia krakow-
ska. Miał Alexander M. pa-
pież na wdanie się panów pol-
skich, a szczególnie Jerzego księcia
Lubomirskiego Marszałka i He-
tmana W. Kor. lubo karę ciężką win-
nym Markiewicza uznał, więzienie
półroczone za karę mu dostate-
czną poczytał, i wolnym wypu-
ścił karat, z warunkiem jednak,
iż da na siebie uroczyście zarę-
czenie, że Jerzyców Jarostaw-
skich

o nieprawne dóbr posia-
danie, więcej pieniac i przesłado-
wać, i ani słowem, ani piśmem
krywdzić całego zgromadzenia, nie
będzie. Zaręczenie takowe, wraz z
odwołaniem czynionych wprzód przez
niego Jerzyców Jarostaw, podpisać
pierwemu musiał, niżeli z więzienia
uwolnionym został. — Niedotrzy-
mał danego zaręczenia Markiewicz,
bo kłótni z Jerzycami, próbując, nie-
zaniechał. — Powracając z Rzymu
do ojczyzny, zatrzymał się we Fran-
cyi, gdzie wydał drukiem książkę
w Paryżu z napisem: Jarcey Ho-
manus. Więzienie Rzymskie.

r. 1666. W niey za ostrą, i prowdy
wierzenia swiego w Rydze, i wy-
trzymane cierpienia, wystawia.

Ona, znowu potém ogłosił, który
dat napis: Veritas bonae vitae. Ma-
wda życia dobrego. r. 1691. Bory-
sławia siebie, napastwie towarzy-
stwa jezuitów, i rozmaite narę-
wienia miasta. Nie przestaj na-
tych piśmiach Markiewicza, i jako
by na nowo walkę z Jezuitami
rozpocynał, zebrał wszystkie prze-
ciwko nim pociski, i one zawarł w
piśmie wydanej: Summus boni-
fex Innocentius X. de duplici
instituto Societatis Jesu, ejusque

con

constitutionibus et declaratio-
nibus optime informatus. r.

1699. to jest. Dokładne objaśnie-
nie Innocentego X. papieża o dwo-
jakim postanowieniu zgroma-
dzenia towarzystwa jezuitów,
o jego ustawach i urządzeniach. —
Któż, lubo zapalany wie i długi
choroba, niewiele mogła plodzić
jezuitom. Domy ich Jarostawskie
obydwa, w spólnym posługaniu
swoich włości, które już prawie ie-
den wiel casy od czasu naderania dzie-
teli, porostaly, ale Markiewicza
któśliwego o wiele trudów, cierpie-
nia, i śmierć sama, przypiezo-
na

na, okei i przedwzięcia zawo-
dem, przypawita.

Ido sk. 112.
Franciszek Leopold Rakoczy książę
Śiedmiogrodzki, wnuk Jerzego który
po zryściu Władysława IV. Króla r. 1648.
stanął w rzędzie ubiegających się o pol-
ską koronę, a za Jana Karimierda sro-
żych Totrostru i Tupieży szwedzkich
był współnikiem; syn księcia tegoż
miernia, który osmioletni, lubo za
księcia ojca przez stany państwa księ-
ciem był ogłoszony, po śmierci jego
zmarł r. 1661. z ran odebra-
nych w bitwie przegranej z Turka-
mi pod Cybalu, nigdy księstwa or-
dynacji nie dostał; zawiedziony w ra-
miarach i nadziejach swoich, prowa-
dzonej chęcią oswobodzenia ojczyzny
swej z pod panowania Austrii, ci-
śniony potrzebą zabezpieczenia życia
własnego i rodziny swojej, podburza-
ny od Francji pragnący poniżyć do-
m austriackiego potęgę, ale dabo-
r.

Rakoc-
księ
Śiedmiogr-
odzki
rodzaw-
ny
sch-
nia

od niego wspierany, musiał opuścić
Siedmiogrod i Węgry, szukać opieki
u Rosji, pomocy u Turków, schronie-
nia w Polsce /a/ Ludwik XIV

/a/ Dyktwa Siedmiogrodu było drugo kładąc
zgodę między Austrią i Turcją. Drugo ob-
mocarstwa, i różnym losom o zwierzchni-
ość i posiadanie kraju tego krwawo
ie toczyły. Po śmierci Józefa Rakockiego Roka
ottomanska Miskata Apafi na skłony
dyktwa osadziła. Pierwszą go Austrija
nemi wojnami posuwała ręką, i gdy o-
czywiście przestał, małoletniemu synowi Miska-
towi II Apafi obłąk rądy pod opieką rądy
krajowej dopuściła, stawiając się aby Turcy
buceliwych Tökölego zamysłom niewspie-
ta. Wśród te zamieszkania w Siedmiogrodzie
niepokojące Węgrów sąsiednich skłoniły
myśl Leopolda Cesarskiego, aby dawny prophe-
niskom swych zamysł przytoczenia Siedmi-
grodu do korony Węgierskiej przyniosł do
skutku. Wpróż siedząc o posiadanie dyktwa
z Mustafą Sultaniem wojny wieść musiał.
Des ożgi Austrii postawił i moc zagarnię-
kraj w ich ręce stał. Die Apafi ożgi
ny z Katarzyną Bethlen r. 1693. wstawy
został do Wiednia, tam opatrunki rożni

Król Franciszek, który wiele obiecywał
i przedsiębrał, a mało czynił, w celu wspar-
cia rąkaby uortawa Rakockiego, po sta ty-
sący królowi iemu, a dla osłachy siedmio-
grodzkiej wyżutej z maigtków, z przychwy-
za

dochodem: 12,000 złt. ren. z ręką dyktwa
i rąk owiego, które Austrija obija, i Sied-
miogrod prowincję podległą bieru swe-
mu osłach. Rodawatosi wtedy Franciszko-
wi Rakockiemu i i młodość ożgi, i spada-
nan z przodków dostawność, i wybor stanów,
władaty na niego obowiązki i prawo broni-
nielności krajowej, Siedmi, które tu temu
przedsiębrał, i skrycie sposobił, niemożty ożgi
ie przed wiadomością rądy, z którego rożka-
wły, wywieziony do Austrii, i w Neustadt iako
wizji stann osadzony został r. 1701. lubo si-
strzeżony, znalazł siedząc sposób wymknąć się z niego
przebrany w mundur prostego Austriackiego żołnierza.
Dostawosi, napróż do Warszawy, i tam z Hr. Berchynim
i innymi spółnikami znowy się stał. W Wied-
niu zaś rądy obwieścił nagrodę 10,000 złt. ren. 4em,
któryby żywego, a 6000 któryby zabitego znowy przy-
stawił. Nieporozumie Rakockiemu, rądy tytko
spuścić się na los wojny otwartą, którą gdy przed-
rądy wyrok zacięni nan wydat, użmaje go buntowni-
kiem wyżutym ze rądy i dobi wszelkich skazanych
na zardę, i z pod opieki prawa wyżutym. —
Geschichte des Grossfürstenthums Siebenbürgen
Albrecht Gebhardi — Memoires du Prince Ragotski

zachowanej Rakochemu wierności, po
40,000 liwów płaconie rocznie obowiązku.
Dwa lata utrzymywał się przy dyktandzie
Śiedmiogrodzkiem Rakochem. Zebrane
stany państwa urosły do dyktand
swoim urnaty, jako wierności publicznej
nie straciły stronników obcego wpływu
za nieprzyjaciół odczynu ogłoszono, i na
utrzymanie niepodległości krajów
go brać się usiłującym do orędzia kładą.
Na ich czele z większą odwagą się sta-
ła, przeciwko daleka liwnej stronie
wojownik cesarskiemu Rakochem wy-
stąpił. Pomagali mu pieniądze i in-
ne panowie polscy, jako to: Potocki
Wojewoda kijowski, Lubomirscy, Si-
niawscy, Pacowie i inni których Ma-
garia de Bethune poset francuski
namową ku temu podniegał, obietni-
cami zmięczał. Sprzyjał i powołany
los orędzia Rakochemu, dobył twierdzy
Kalló i rąkojęz austriacką, którą się po-
daje niechciała, w pień wyrzucił.

Wzr.

Węgry omamione tą powątkową pomysł-
nością, także wybić się na wolność, i być
państwem niezależnym zapragnęły.
Zebrane stany na sejm ośmieliły się,
niezależnie wybrać Króla mogły stanąć, Rako-
chem dyktandem Śiedmiogrodu i protektor-
em królestwa węgierskiego ogłoszono
r. 1704. Lecz wkrótce zechy inną po-
stać wzięły. Zwyżalsze wojska austri-
ackie przywróciły Cesarza w węgierskie
panowanie, przywróciły zaburzenie,
wkaraty zuchwałego przedsięwzięcia do
wódców, dyktand Śiedmiogrodzkie kład-
ły. Pokonany kilkakrotnie w boju Rako-
chem niemożąc podstać przewadze Austrii,
opuszczaąc Węgry z resztą niedobitków
i stronników swoich do Polski się schro-
nił. Na iście o losie Rakochemo wiado-
mości, Ludwik XIV., aby upadanie
w nim chęci i siły pokłębnić, posłał
pieniężne dary powiększyć, i przez
posta swego Marzabiego Desalleurs

ze ca

je co miesiąc, póki broni miasto i po
50,000 liwów pobierał. Cożcie, zapewne
Nierawne go dochody przywrócone
z Francji przynędne. Wyprawit więc
Rakowcy Alfreda Brenner do Paryża
dla wyjednania potężniejszych do-
sków, i dla zrobienia obrachunku. Z tego
się okazało, iż skarb Króla francuskiego
turynem mu zostat 60,000 liwów.

Do wysiwn z Węgier Antaże się Rakow-
cy na pograniczu polskim różne
i dobru nikt zabieg i doświadczenia, czyliby
nie mógł strony swojej podziwiznąć.
Ale wszystkie starania tego były be-
skuteczne. Osiąże więc w Jarostawie
przedsięwziął. Wtedy potowa dobi Jaros-
tawskich jako się rzekło, do Maryi
Karimiry Królowej należała. Potowa
4^{ty} Margrabia de Bonac poset fran-
cuskij przy Królu szwedzkim z rozka-
zu pana swego, prawem dyktowania
dla Rakowskiego kupst i załatwił.

Umowa

Umowa o te kupno zawartą była mi-
ędzy Bilinskim Marszałkiem wiel. Kor.
iako pełnomocnikiem i Komisarzem
dobi Królowej z jednej, a Elżbietą Sic.
mianowtą Kasztelanową krakowską z dru-
giej strony. Sieniaszka bowiem przy-
wzięta swego imienia Rakochemu
obawiającem się, aby dwór wiedeński
dobi tych kiedy, jako tego wtasności
niezależ. Data mu nawet ta pani u-
rządowa zapewnienie, wysłannione do
Księża grodzieńskiego w Golanisku, iż luba
umowa kupna dobi Jarostawskich
na ich imie sporządzona, dyktowania
ich jednak wtasności, prawnie, i wy-
tężenie Franciszkowi Rakochemu
należny. — I w Jarostawie stęga mu
spokojnie przostai Austria niedata.
Sizgata go i Antay Anty dalece rew. 1777.
do Francji, a stęga do Turcji ukhodzić
musiał. Iuż mierzł Ludwik XIV. następ-
ca zaś mienował iuż w nim ołowienka
przydatnego swemu zamiarom. Nieodkierając
zas

zas' piemiędzy z Francji, ogłoszoney ze
wszelekich sposobów utrzymania siebie
rodziny i spółników przedziwizgania i losu
sweego, zaizgnat d'Aug u Heniawstkiy, kto
rey dobra swe jarostawskie prawem zas.
tawniens wypuścił biorgu piomienne do
miej i myła się Metmana Wiel. Korf.
i Kasztelana krakowskiego
zarządzenie, że dobra krechones są nie
zaprzeczony Rakuskiego wtasnosia
plan' przez Króla francuskiego ten
piomg. Takoz uirgoz eniemo ostatniy
woli swoiey utrzymomém / 6 / w Ra-

/ 6 / Przybyły Rakuskiy do Stambantu uprzed
mie i ze ciez dawney rezy dostoy nożci prawi
ng, był przyity. Oprócz wyznaczonego plan'
opatrzienia przyzwoitego, pozwolit mu
tam na mieszkanie putar w Radosta
mieszkie roztworzenie had morderem Marmora
potorony, o mst 25 od Stambantu odległy. Tu
reszty życia spotagnie pod opieką Ottoman
stę przepisał, ibiż lat 56 r. 1735 i zakończył

w Radosto r. 1732 synowi swemu Jerze
mu Róu Mathowickiemu dobra Jaros
tawskie odstąpił. / C / Lez te rui potepo
2 1746

/ C / Pisarz Edward zycia Rakuskiego tak
wyraża, i ostatniy woli jego przytacza:
" Le feu Roi Louis XIV m'a acheté de la Reine
Marie de Pologne la moitié de la terre de
Jaroslau, mais les brouilleries de ce royaume
n'avaient pas permis, que les contrats sous mon
nom fussent faits. Ainsi tout y fut fait sous
le nom de la grande generale de Pologne Elisabeth
Siemawstka. Le Marquis de Bonac envoyé
du Roi tres Chrétien aupres du Roi de Suede traita
avec le Comte Bilinski grand Maréchal de
la Couronne, commissaires de la Reine. La grande
Generale ne put que son nom, ainsi qu'il est
authentiquement inscrié dans le grad de Rantzig.
Je jouissois de cette terre sous le nom de la dite
dame, jusqu' à ma retraite en Pologne après
la guerre finie. Vu que depuis bien du tems
je n'avois reçu aucun subside de France, je
fus obligé d'employer jusqu' à mon argen
terie à la guerre, je fus contraint d'engager
la dite terre de Jaroslau à la grande Generale.
Elle me donna une declaration signée d'elle et
de son mari, que la propriété de cette terre
m'appartenoit, et que le Roi tres Chrétien avoit
achetée de la Reine pour moi. Je laisse
mon droit sur cette terre à mon fils.
Ge-

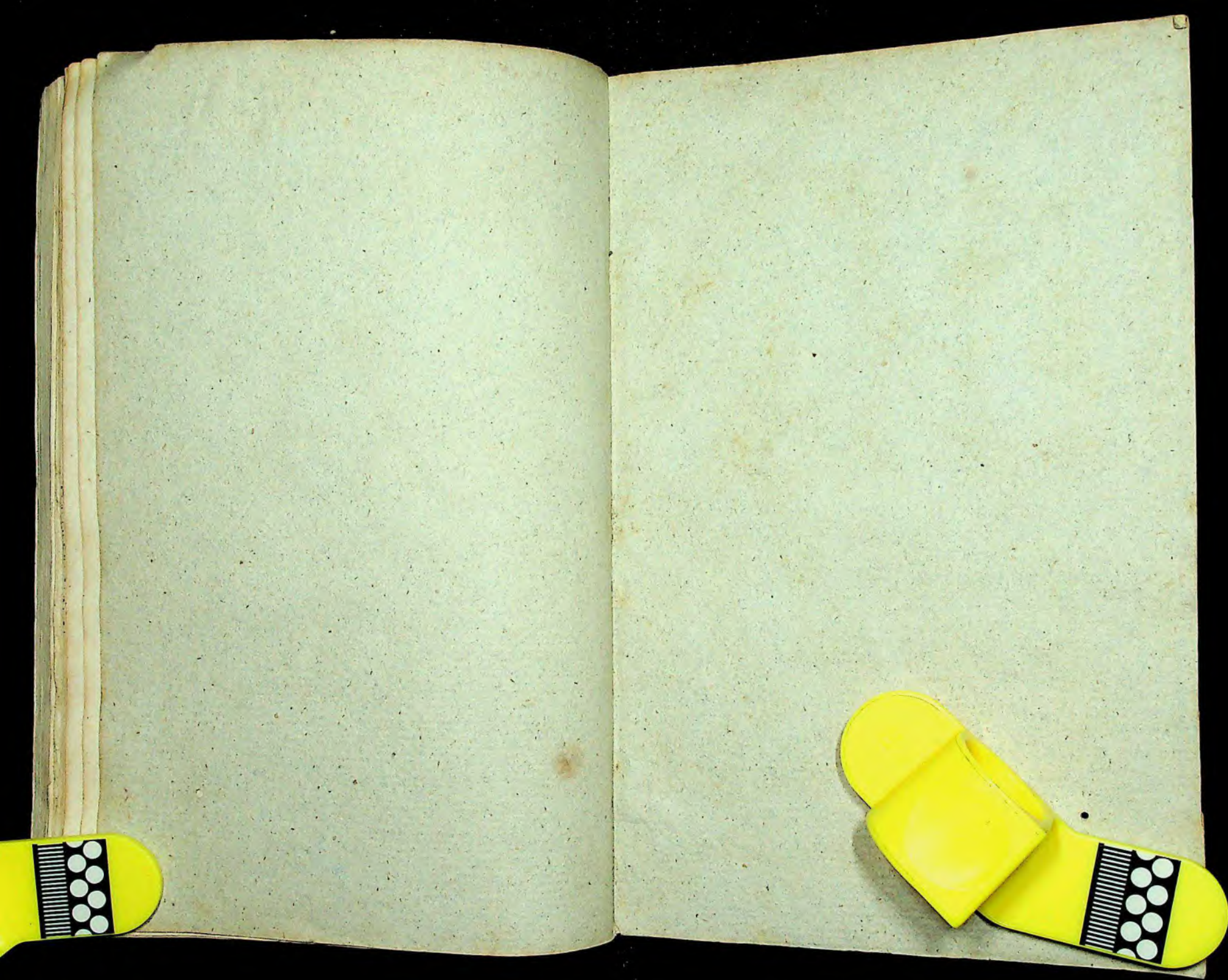
z rzyt Siemnowskich wykupionemi
były. Proci Jarzego wspomnianego, który
kamoty i los ogca dzieł, miał Ra-
kocky i sześce dwóch synów, którzy wi-
zieni w Wiedniu wyrzec się musieli
swojego mianowionego Austrii Rakockiego
nazwiska. Z tych starszy Józef uciekł
z więzienia stał się i sześce Turcy za-
mar, dzie czynionych pirnicy zaburzeń
w Wyzkach, a młodszy z odmiennego
owg nazwą z wyrażnego nakału rządu
na Margrabiego San Carolo, miał
wyznać sobie dochody z dóbr w pań-
stwie Neapolitańskim potworzonych,
które i sześce Arawic w Wiedniu
był

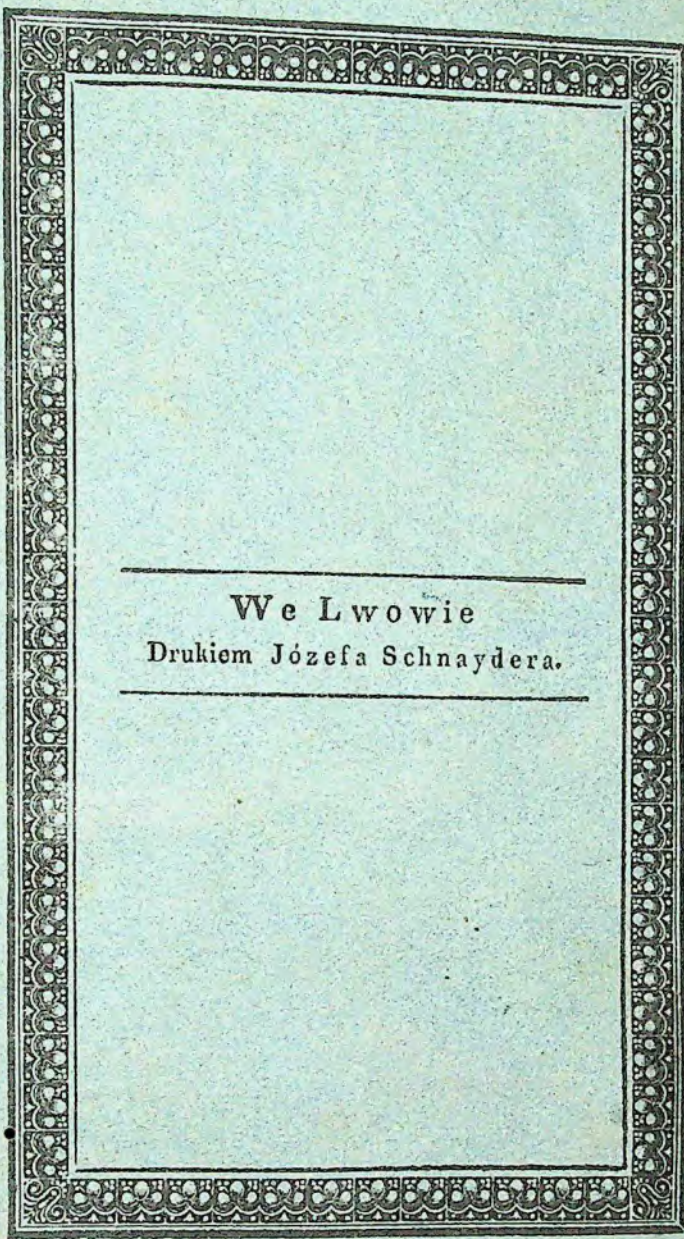
„George Rakocky Duc de Machowitz et je prie très
„ humblement le Roi très Chrétien de l'aider
„ par ses ministres en Pologne en ceci, qu'il
„ fut chicané a l'occasion de l'héritage d'une
„ terre. „ — Histories des revolutions de
Hongrie. — Memoires du Prince François
Rakotsi Tom. VI. p. 70. Historia Transylva-
nia Tom. III.

był powiniem. — Lubo Rakocky
wymieścił się z Jarostawia i kraj polski
oprosić musiał, towarzysze i sześce
losów jego pozostali. Hr. Beresini, ie-
den z celniejszych pomocników Ra-
kockiego osiadł w Jarostawiu i w nim
dopiero r. 1750 życie przestał. Inni zaś
i sześce Fiethy, Horwath, Kruckay, Dom-
bay, Weselini, Sekeli i. t. d. w różnych
miejscach kryjąc się w Polsce, życie
spokojne wiodli. —

Matcin Baron, lub Bawryan Kleryk Jarosław-
ni wydał Księgę: Icones et miracula Sancto-
rum Polonie. Drukowaną w Rzymie z appro-
batą: Fratri Joannis Maria Vercellensis
Magistri Palatii. Z dozwoleniem Bernarda
Mariejskiego Kardynała Arcy-Biskupa
Gniezna: r. 1602. Ta Księga wyszła z druku
w Krakowie r. 1604. z approbatą Kłaudyusza
Ragorni legata od Pawła V. pap. do Tygrynstadt III.
W roku, to jest 1605. w Kolonii przebitą była,
którą edycję wspomina Bętkowski w his-
torji literatury polskiej Tom II. stro: 961.
Ponieważ znów w Krakowie r. 1605. przedru-
kowana z dozwoleniem Schonensza Rento-
ra Akademii Krakow: na konie r. 1610 dru-
kiem Warylego Skalskiego wydrukowaną zo-
stała. Można myśleć, aby Księga, w któ-
rim czasie pięć razy przebita, wielkiej za-
lety, jaką w tym wieku miała, wartą nie-
była? Sądźmy z rzeczy samej. Oto z niej
wyjętek: „Stanisław wach mierzani
właś miał w wielkiej polsce wioś swo-
do Szlaku. Przejżdżając pna wioś Dobronę
nagwał w błocie, w którym mu zdechł koni-
ieden. Wach karawszy zdjąć z niego skórę,
na ofiarę Księciu Dobrowskiego Kociola iż
zamiosł.

sam wulgus of przed grobem Włog: Bogumiła w tym kościele będącym, i modlił się, aby go Bóg od wieszego mierznięcia w tej podnocy zachował. — Gdy z kościoła wychodził, na dziwna! ten sam koni stoi przed drzwiami, i wzy z radości. Wierne go wiać, zaprzęga, i w dobrą drogę go puszera, opowiadając woszytym diw zdanony. Na pamiętę, cudo usiódł swoją żonę, z konia na drzwi kościelnych rozbic karat. Dziełoniz to r. 1696. Cudo neczony był powodem Wincentemu Szotowi Arcy-Biskupowi Gmierskiemu: iż na cześć Włog: Bogumila na miesen drewniwego, kościół z muty wystawił. Damalewicz zywotopis Arcy-Biskupowa Gmierskiego w dziejach Włog: Bogumila, którego żywot w Ryminie r. 1661. w druku podał, cudo ten przytacza, i twierdzi, iż r. 1644. to jest wstał 249 od czasu, jak się zdanys, widział jeszcze ową swoją konia, którą lud uciążąc po kawałku, byłby chorem na lewi dawał. —



A wide, ornate border with a repeating geometric and floral pattern in black ink, enclosing the central text area.

We Lwowie
Drukiem Józefa Schnaydera.